Motoraki i Chodelanki chorym dzieciom 2

Dariusz Poleszak

Kępa Gostecka: Wyremontujcie wał, bo zaleje nam sady 22

Wiesław Skrzypczyński

Poniatowa: Sto kuropatw od marszałka 23

Jarosław Stawiarski

FOT. UMWL

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opolelubelskie.24wspolnota.pl

24 - 30 listopada 2020 r. ▪ nr 48 (299) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Katecheta stanie przed sądem za molestowanie dzieci

Przeczytaj komentarze na: opolelubelskie.24wspolnota.pl R1

Opole Lubelskie: 62-latek potrącony na Wiejskiej

s. 3

Wilków: Piesi nie będą już chodzić z duszą na ramieniu

s. 22

Poniatowa: Woda w wodociągu skażona

s. 23

Radny skazany za zatajenie około 400 tys.zł z unijnych dopłat

„Nie wiedziałem, że trzeba je wykazywać”

Marcin P., radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Sąd uznał Marcina P. za winnego tego, że takich dochodów nie umieścił w oświadczeniach majątkowych. O karze na s. R4

Radni z Opola zdecydowali: Od stycznia opłata za wywóz śmieci sporo w górę

s. 20

Poniatowa: Budują zbiornik, żeby w szpitalu nie zabrakło tlenu

s. 23

Niezabitów: Wypił, zabrał rodzicom samochód i go rozbił

s. 3

Fot. Policja

15-latek teraz będzie tłumaczył się w Sądzie Rodzinnym i Nieletnich

N 3320 ISSN 2392 - 1803

R E K L A M A

edWood
www.edwood.pl
ZATRUDNI:
BRAKARZA
tarcicy i elementów drewna liściastego
Możliwość przyuczenia.
CV proszę przesyłać na adres:
praca@edwood.pl
bądź
ul. Łomaska 86,
21-500 Biała Podlaska

R E K L A M A

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny
Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI
Poniatowa, ul. Kraczewicka 118
poniedziałek, środa godz. 15–17.30
Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10–12
Tel. 81 820 32 70

SKUP DREWNA NA PNIU
511 594 559
powyżej 10m3
nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

AgroNero SKŁADY OPAŁU
• węgiel • ekogroszek • pellet • drewno opałowe
kantówka • deski • drewno konstrukcyjne
piece na ekogroszek i pellet • drewniane meble ogrodowe
Wilków, Kazimierz Dolny, Bochotnica, Karczmiska, Rogów, Zagłoba, Głusko, Braciejowice, Żmijowiska, Łaziska, Opole Lubelskie
Obsługuje Skład Opału Wilków 69
tel.: 790-770-311, 728-915-329
www.agronero.pl

eprasa.pl a98e28e791

wspólnota
Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Renata Szymańska
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com
Skład
Krzysztof Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich wyjeżdżali w ostatnich dniach strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

21 listopada
- Świdry: Pompowanie wody z zalanej piwnicy w budynku mieszkalnym.
- Opole Lubelskie: Silne zadymienie w mieszkaniu.
- Wrzelowiec: Pożar sadzy w kominie.

22 listopada
- Górna Owczarnia: Mężczyzna zatruł się gazem.
- Opole Lubelskie: Zadymienie w mieszkaniu.
- Opole Lubelskie: Pomoc policji w otwarciu mieszkania.

23 listopada
- Poniatowa: Kontrola namiotu przy szpitalu.
- Grabówka: Potrącenie pieszego.
- Kępa Gostecka: Pożar drewnianego budynku mieszkalnego. Straty – 300 tys.zł. Przyczyna – zwarcie instalacji elektrycznej.

24 listopada
- Elżbieta: Pomoc policji w otwarciu mieszkania.
- Poniatowa: Kontrola namiotu przy szpitalu.
- Poniatowa: Pożar gałęzi. Fałszywy alarm.

25 listopada
- Poniatowa: Kontrola namiotu przy szpitalu.
- Zosin: Pożar budynku gospodarczego.

26 listopada
- Opole Lubelskie: Pożar piwnicy.
- Opole Lubelskie: Ładunek wybuchowy w banku. Fałszywy alarm.

(ja)

Do udziału w akcji nikogo nie trzeba było szczególnie zachęcać

Motoraki i Chodelanki dla chorych dzieci

Fot. Nadesłane

Świąteczne paczki dla podopiecznych Hospicjum im. Małego Księcia w Lublinie to pierwsza wspólna akcja motocyklistów i gospodyń

Fot. Nadesłane

Motocykliści sprezentowali chorym dzieciom słodycze, gospodynie - środki higieny osobistej

Kilkanaście kilogramów słodyczy i kosmetyków do higieny przekazali Hospicjum im. Małego Księcia członkowie dwóch organizacji działających w Chodlu. – To prezent na Mikołaja – mówią.

Klub Motocyklowy Motoraki i Koło Gospodyń Wiejskich Chodelanki postanowili sprawić radość ciężko chorym dzieciom przebywającym w lubelskim hospicjum. Na kilka dni przed Mikołajkami mieszkańcy Chodla zawieźli im świąteczne paczki.

Z inicjatywą wyszły Motoraki.

- To była wspólna inicjatywa naszych członków i pierwsza tego typu akcja charytatywna, jaką zorganizowaliśmy. Ale na pewno nie ostatnia. Co roku kluby motocyklowe organizują podobne akcje. Nie chcieliśmy być gorsi – mówi Dariusz Poleszak z Klubu Motocyklowego.

Do udziału w akcji nikogo nie trzeba było szczególnie zachęcać.

- Wystarczyło jedno hasło: zbieramy słodycze dla chorych dzieci. Każdy przywiózł to, co mógł. Głównie słodycze – opowiada.

Tych słodyczy było tak dużo, że udało się z nich przygotować około 20 dużych paczek.

W akcję włączyły się również panie.

- Przekazałyśmy wszystko to, co może się przydać do pielęgnacji małego dziecka. Kremy, balsamy, żele, oliwka, pudry, chusteczki, podkłady – wylicza Anna Józefczak z KGW Chodelanki, dla których to nie jest pierwsza charytatywna inicjatywa.

- Wszystkie nasze działania są podejmowane spontanicznie. Życie pisze różne scenariusze. Nigdy nie zastanawiamy się, czy coś warto zrobić. Z miłą chęcią przyłączyłyśmy się do grupy motocyklowej – przyznaje.

Agnieszka Ciekot

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
23 listopada	Osiny	38-letni mieszkaniec gm. Chodel	Audi	2,8 promila
27 listopada	Kluczkowice	mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	Volkswagen	1,6 promila

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA **81 475 51 51, 575 982 986**
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK -SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA
BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg czwartek od godz. 16.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małysza czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wieńczysław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda- środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog**- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.30
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.30
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 15.30
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie

NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Mieczysław Klugier, 93 l.
Borów Kolonia, zm. 19 listopada

Zofia Popiołek, 87 l.
Karczmiska, zm. 20 listopada

Lesław Siedliski, 72 l.
Szczekarków, zm. 21 listopada

Wanda Wicha, 86 l.
Piotrawin, zm. 22 listopada

Krystyna Naczaj, 82 l.
Wrzelowiec, zm. 22 listopada

Marta Wnuk, 90 l.
Zofianka, zm. 23 listopada

Józef Jackowski, 84 l.
Elżbieta, zm. 24 listopada

Irena Kozieł, 82 l.
Wolica, zm. 24 listopada

Tomasz Maciejewski, 45 l.
Kamionka, zm. 25 listopada

Alicja Nowakowska, 67 l.
Bełżyce, zm. 26 listopada

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Edward Włoda, 81 l.
Opole Lubelskie,
zm. 20 listopada

Stanisław Cyran, 80 l.
Puszno Godowskie, zm. 22 listopada

Andrzej Chmiel, 44 l.
Studnisko, zm. 24 listopada

Jacek Sochaj, 50 l.
Kazimierzów, zm. 26 listopada

Józef Kramek, 84 l.
Wolica, zm. 24 listopada

Ptak – Usługi Pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

PONIATOWA

Grzegorz Walczak, 47 l.
Poniatowa, zm. 6 listopada

Łukasz Bartuzi, 43 l.
Poniatowa, zm. 16 listopada

Maria Jastrzębska, 80 l.
Chodel, zm. 17 listopada

Józef Adamczyk, 82 l.
Poniatowa, zm. 19 listopada

Jadwiga Fiutkowska, 88 l.
Poniatowa, zm. 21 listopada

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne
991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa
tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 22 44
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny
mgr Agata Jędrych
Luxmed Poniatowa ul Lubelska
tel. 531 139 004

UBEZPIECZENIA

Beata Błaszczyk 536 951 419
M i R Poniatowa 782 204 721
M i R Opole 721 995 986
M i R Józefów 603 589 987

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Janusz Czapla 509 028 517
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik 81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

2 grudnia, godz. 8.00-14.00,
Górna Owczarnia,
Opole Lub., ul. Kwiatowa,
Poniatowskiego, Przemysłowa

eprasa.pl a98e28e791

Uszkodzony został samochód. Nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń

Pił, zabrał rodzicom auto i je zniszczył

GM.PONIATOWA: Mowa o 15-latku, który w Niezabitowie rozbił samochód rodziców na drzewie.

Fot. Policja

Nastolatek, jadąc przez Niezabitów, nie opanował kierownicy i uderzył w drzewo

Do zdarzenia doszło w przedostatnią sobotę listopada. Policja otrzymała telefon od mieszkanki Niezabitowa. Kobieta zgłosiła, że na sąsiedniej posesji kilkoro ludzi chodzi z latarkami po drodze. Podejrzewała, że najprawdopodobniej są to złodzieje, którzy próbują okraść posesję sąsiada.

Na miejsce udał się patrol.

- Policjanci nie napotkali podejrzanie zachowujących się osób, natomiast zobaczyli, że w pobliżu wskazanego miejsca stoi rozbite renault – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Uszkodzenia wskazywały, że samochodem podróżowało kilka osób, które wskutek zderzenia mogły doznać urazów głowy.

- Licząc się z tym, że uczestnicy mogli potrzebować natychmiastowej pomocy, policjanci sprawdzili auto w systemach i już chwilę później dotarli do miejsca zamieszkania jego właściciela – dodaje.

Jak się szybko okazało, renault kierował 15-latek. Chłopak wziął auto bez wiedzy rodziców i wraz ze znajomymi wybrał się na przejażdżkę. Jadąc przez Niezabitów nie opanował kierownicy i uderzył w drzewo. Pomimo poważnych uszkodzeń samochodu nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń.

Kierowca wydmuchał 0,28 promila alkoholu. Nie posiadał oczywiście prawa jazdy. Teraz będzie musiał tłumaczyć się przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich.

asp.szt. Edyta Żur,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Licząc się z tym, że uczestnicy mogli potrzebować natychmiastowej pomocy, policjanci sprawdzili auto w systemach i już chwilę później dotarli do miejsca zamieszkania jego właściciela

Agnieszka Ciekot

„Bomba" w banku. 19 pracowników ewakuowanych

Wiadomość o ładunku chemicznym podrzuconym do Banku Spółdzielczego w Opolu Lubelskim postawiła na nogi strażaków i policję. Alarm na szczęście okazał się fałszywy.

Na ulicę Stary Rynek skierowane zostały trzy samochody strażackiej i dwa patrole policji

W czwartek rano pracownik banku odczytał wiadomość, która wysłana została na skrzynkę pocztową dzień wcześniej. Z treści maila wynikało, że w budynku pozostawiony został ładunek chemiczny, który miał wybuchnąć. O sprawie powiadomione zostały służby.

Na ulicę Stary Rynek skierowane zostały trzy samochody strażackie i dwa patrole policji.

- Po przybyciu na miejsce zastaliśmy pracowników banku w trakcie ewakuacji na zewnątrz. Ewakuowanych zostało w sumie 19 osób – informuje kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Strażacy zabezpieczali miejsce zdarzenia do czasu prowadzenia przez policjantów czynności poszukiwawczych w budynku. Choć policja całe zdarzenie zakwalifikowała do zdarzeń o niskiej wiarygodności, które mają charakter kaskadowy, to sprawdziła każdy kąt.

- Nie znaleźliśmy żadnego ładunku wybuchowego. Sporządziliśmy z całego zdarzenia dokumentację procesową – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji.

(ac)

Kochać Cię było łatwo – zapomnieć niemożliwe

11 listopada 2020 roku w wieku 18 lat zmarła ukochana córka, siostra i wnuczka

Martyna Mordzińska

Wyrazy podziękowania Rodzinie za wsparcie, Wszystkim Tym, którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej i Tym, którzy łączyli się z nami duchowo

Składają
Rodzice, Bracia, Dziadkowie

Bóg zapłać

Prosimy o modlitwę do Boga i Matki Nieustającej Pomocy o wytrwanie w tych trudnych dla nas chwilach

62-latek potrącony na Wiejskiej

Policja wyjaśnia okoliczności potrącenia mężczyzny, do którego doszło w Opolu Lubelskim. Pieszy miał nagle wejść pod koła nadjeżdżającego opla.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek (23 listopada) po południu. O tym, co się wydarzyło, policję poinformowała sprawczyni, 62-letnia mieszkanka gminy Chodel. Kobieta jechała z Opola w kierunku Grabówki. Na ulicy Wiejskiej potrąciła pieszego.

Poszkodowanym okazał się mieszkaniec gminy Opole Lubelskie.

- 63-latek nagle wyszedł zza krzaków wprost pod koła pojazdu. Z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Na szczęście jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy policji.

Policjanci sprawdzili stan trzeźwości kierującej oplem. Kobieta była trzeźwa. Apelują też o ostrożną jazdę.

JA

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl a98e28e791

Tegoroczne przygotowaniado świąt będą wyglądały zupełnie inaczej

Puławy: Świąteczne imprezy miejskie odwołane

Ze względu na pandemię koronawirusa puławski ratusz zrezygnował z organizacji Mikołajek oraz Sylwestra na Placu Chopina. Wigilia Miejska prawdopodobnie odbędzie się, ale w zmienionej formie.

Fot.Kamil Wegrzyk

Bożena Krygier, przewodnicząca Rady Miasta Puławy, organizator Wigilii Miejskiej

W związku z panującą sytuacją pandemii i zakazem zgromadzeń w tym roku Wigilia Miejska na Placu Chopina nie odbędzie się. Informuję o tym z ogromną przykrością, ponieważ przez ostatnie 13 lat Wigilia Miejska gromadziła wielu mieszkańców

Trudny rok

Sytuacja z COVID-19 nadal jest trudna. Przez pandemię instytucje kultury są nadal zamknięte, a wydarzenia mogą się odbywać jedynie z udziałem 25 procent publiczności. Już teraz możemy potwierdzić, że 6 grudnia nie odbędą się Mikołajki na terenie miasta oraz impreza sylwestrowa na Placu Chopina. Powodem oczywiście jest duża liczba zakażeń koronawirusem w naszym powiecie. W związku z odwołaniem Mikołajek oraz sylwestra miasto zaoszczędzi około 45 tys. zł.

- Zaoszczędzone środki wykorzystywane są do łagodzenia i zwalczania skutków pandemii. Zmniejszone wpływy do budżetu oraz koszty związane z zakupem środków bezpieczeństwa wymagają szczególnego zarządzania środkami finansowymi. Dla przykładu – miesięczny koszt odkażenia dolnej części budynku urzędu to około 1000 zł. Do tego doliczyć należy zakup środków ochronnych, a pamiętajmy jeszcze o szkołach, przedszkolach, spółkach, instytucjach itp. Sumarycznie otrzymujemy miesięczne bardzo duże wydatki - a to tylko jeden z przykładów - informuje Łukasz Kołodziej z puławskiego ratusza.

Co z Wigilią Miejską?

Wciąż nie wiadomo, w jakiej formie zostanie zorganizowana Wigilia Miejska, która co roku przyciągała na Plac Chopina mieszkańców Puław i okolic. Wiemy, że na pewno nie będzie wspólnego świętowania w centrum miasta.

- Nie wiemy tak naprawdę co przed nami, ale raczej przez ten okres do Świąt Bożego Narodzenia nic się nie zmieni w zakresie luzowania obostrzeń. Informuję o tym z ogromną przykrością, ponieważ przez ostatnie 13 lat Wigilia Miejska gromadziła wielu mieszkańców. Uroczystość ta integruje społeczność Puław i wprowadza w świąteczny nastrój - mówi Bożena Krygier, przewodnicząca Rady Miasta Puławy oraz organizatorka Wigilii Miejskiej. Przygotowanie wydarzenia kosztuje około 3 tys. zł, dlatego pieniądze z odwołanej uroczystości organizatorzy chcą przeznaczyć na puławskie hospicjum.

- Wigilia Miejska przez lata miała wymiar społeczny, duchowy, artystyczny, a w ubiegłym roku także charytatywny. Dlatego zwróciłam się z wnioskiem do pana prezydenta Pawła Maja, aby w ramach budżetu, który był przeznaczony na organizację tegorocznej Wigilii Miejskiej zakupić potrzebne materiały do walki z koronawirusem dla puławskiego hospicjum, które znalazło się w trudnej sytuacji. Liczę na zrozumienie i poparcie tego wniosku przez prezydenta. W tym trudnym dla nas wszystkich czasie życzę zdrowia i siły - dodaje przewodnicząca RM.

Dominik Kęsik

Nowy bus dla SOSW w Kęble

Przekazania auta na potrzeby podpiecznych SOSW doknała Danuta Smaga, Starosta Puławski i wicestarosta Leszek Gorgol

Starostwo Powiatowe w Puławach kupiło nowy pojazd na potrzeby podopiecznych podległej mu placówki. Inwestycja była możliwa dzięki wsparciu z PFRON-u.

Specjalny Ośrodek Szkolno -Wychowawczy w Kęble ma pod opieką niepełnosprawne dzieci i młodzież z kilku powiatów, nie tylko naszego województwa. Podopieczni do placówki pod Wąwolnicą są dowożeni busami.- Do tej pory mieliśmy do dyspozycji dwa tego typu samochody. Niestety jeden duży bus wymaga gruntownego remontu, bo jest bardzo wyeksploatowany, a przez to awaryjny, na co nie możemy sobie pozwolić - tłumaczy Mariola Bartoszcze, dyrektor SOSW w Kęble. Dlatego władze powiatu postanowiły o zakupie nowego auta. Do Kębła trafił nowy Mercedes z silnikiem o mocy 190 KM. Pojazd ma 19 miejsc siedzących (+ kierowca) i jest przystosowany do przewozu osób niepełnosprawnych.

- Jest wyposażony w najazdy, które umieszcza się z tyłu. Wyjmując trzy siedzenia tworzy się miejsce dla wózka inwalidzkiego - tłumaczy dyrektor SOSW. Bus kosztował 281 670,00 zł, z czego 150 104,26 zł to dotacja z PFRON.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Bożena Żółcińska, 59 l.
Puławy, zm. 15.11.

Krystyna Wróbel, 78 l.
Puławy,zm. 16.11.

Stanisława Przytuła, 67 l.
Zarzecze,zm. 18.11.

Stanisława Gowin, 85 l.
Osiny,zm. 19.11.

Genowefa Flis, 88 l.
Kurów, zm. 19.11.

Aleksander Szymański. 82 l.
Puławy,zm. 18.11.

Franciszek Banulski, 87 l.
Puławy,zm. 20.11.

Bożena Barbara Pakos, 62 l.
Wilków,zm. 20.11.

Zdzisław Suszek, 62 l.
Puławy,zm. 23.11.

Marianna Marek, 74 l.
Żyrzyn,zm. 23.11.

Tadeusz Tralewski, 67 l.
Puławy,zm. 24.11.

Walentyna Szczypa, 76 l.
Puławy, zm. 26.11.

Zakład Pogrzebowy "ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

R E K L A M A

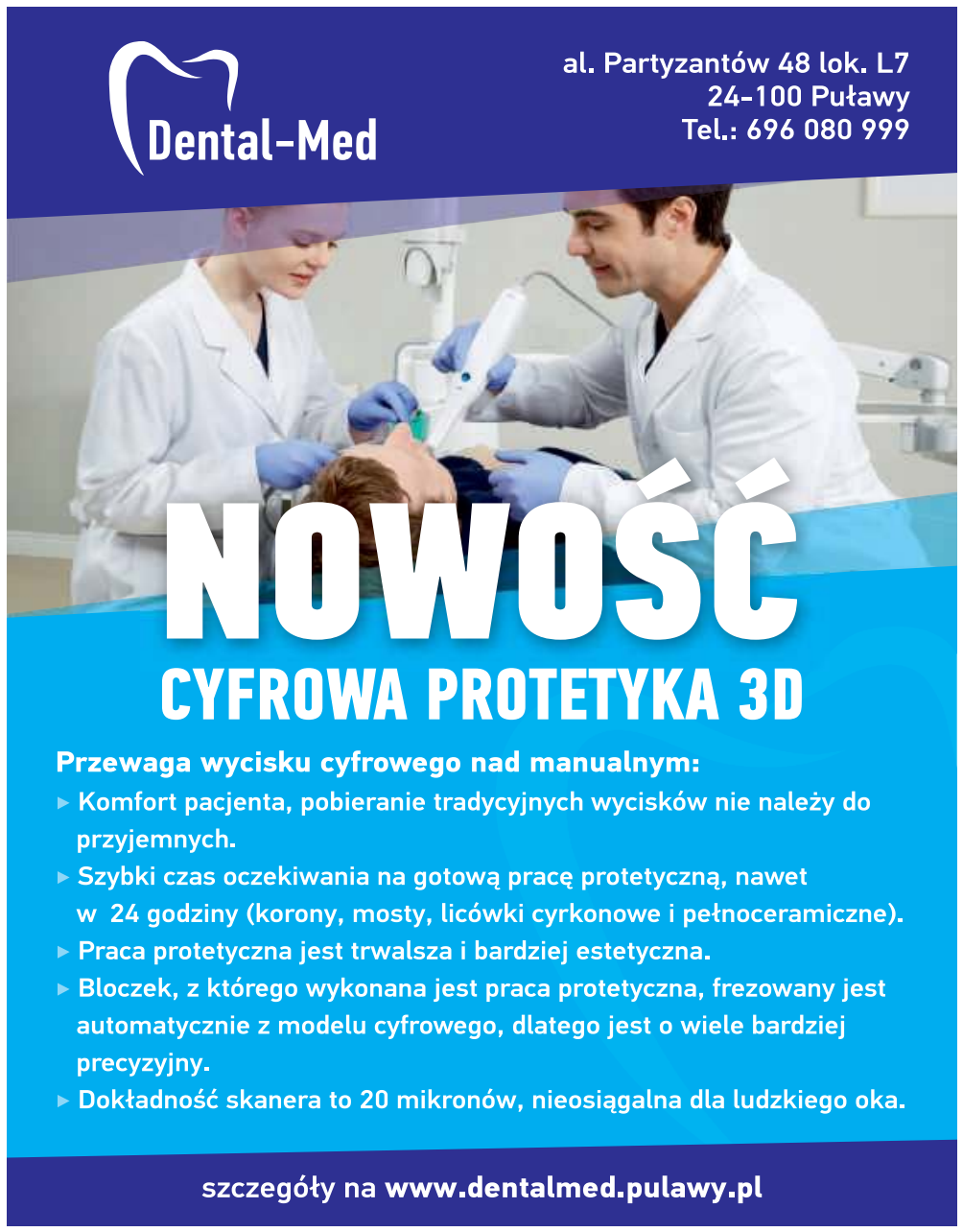

eprasa.pl a98e28e791

Po wojnie został wypędzony z Józefowa. Tułał się. Zmarł w domu opieki

Hrabia Roman Rostworowski, sadownik i poeta z Józefowa

Józefów nad Wisłą powrócił na mapy jako miasto niespełna trzy lata temu, po trwającym prawie 150 lat okresie degradacji. Odkąd miasto zostało założone, przechodziło różne koleje losu. Zmieniało też właścicieli. Raz na lepszych, raz na gorszych. Wyjątkową postacią był ostatni właściciel, hrabia Rostworowski.

Tak wyglądał pałac w Józefowie za czasów kiedy Roman Rostworowski był w nim gospodarzem i właścicielem

Miasto Józefów zostało założone pod koniec XVII wieku na prawie magdeburskim przez kasztelana krakowskiego Andrzeja Potockiego. Po nim Józefów dziedziczy syn Józef. Kiedy Józef Potocki umiera w Józefowie zaczyna panować Jan Tarło - wojewoda sandomierski, a po jego bezpotomnej śmierci zarówno dwór, jak i całe miasto oraz dobra opolskie przechodzą w ręce wdowy po nim – Zofii z Krasińskich Tarłowej.

Kiedy Zofia wychodzi po raz drugi za mąż za Antoniego Lubomirskiego, ówczesnego wojewodę lubelskiego, Józefów staje się własnością już nie Tarłów a Lubomirskich. I nią pozostał do 1825 roku. Wówczas to hrabia Ksawery Niesiołowski kupił miasto i okoliczne wsie stając się właścicielem tzw. klucza józefowskiego. W latach 40. XIX stulecia miasteczko Józefów, jak również zespół pałacowo - parkowy, dziedziczy zięć Ksawerego, niejaki Emilian Doliński wraz z żoną Idalią z Niesiołowskich.

W 1880 roku Józefów zlicytowano, a nowym nabywcą stał się hrabia Tadeusz Plater-Zyberg. Od niego następnie Eleonora Przewłocka odkupiła dobra w roku 1897 i stąd już niedaleka droga do ostatnich właścicieli mianowicie do Rostworowskich. W roku 1919 Teresa z Przewłockich i Roman Rostworowscy stali się właścicielami Józefowa.

Sam pałac w obecnym stanie jest to zupełnie inny budynek niż ten, który wzniesiono w XVII w. według projektu przygotowanego przez Apoloniusza Pawła Nieniewskiego. Jest też inny od tego, który powstał po gruntownej przebudowie w 1881 r.

Z początkiem XX wieku znaczna część Józefowa nad Wisłą spłonęła. Ogień zniszczył też pałac. Staraniem właścicieli przed II wojną światową pałac odbudowano, stosując przy tym nowe założenia architektoniczne. Niestety podczas wojny dom Rostworowskich znów popadł w ruinę, dzieląc w tym czasie los wielu rezydencji ziemiańskich.

Widok, który ukazuje się dziś osobom odwiedzającym Urząd Miasta w Józefowie nad Wisłą, to budynek odrestaurowany w latach 60. XX w. Na planie prostokąta z dachem czterospadowym, usytuowany w malowniczym parku założonym jeszcze w XVIII w. Park położony jest na nadwiślańskiej skarpie, skąd niegdyś rozciągał się widok na Wisłę.

Co stało się z hrabią Romanem Rostworowskim i jego żoną?

- Babcia Przewłocka po ogłoszeniu nieważności małżeństwa z dziadziem Rostworowskim w 1927 roku zamieszkała w przepięknym modrzewiowym dworze Gałęzów koło Bychawy. Dziadzio zaś po wojnie został wypędzony z Józefowa i tułał się, aż trafił do domu opieki, w którym zmarł - wspomina pan Paweł Rostworowski, wnuk, hrabiego z Józefowa.

- Myślę, że dziadzio jako poeta miał wrażliwą duszę i gdy stracił wszystko, trudno mu było na nowo się odnaleźć - dodaje.

Hrabia Roman Rostworowski był sadownikiem i z powodzeniem rozwijał w Józefowie jeden z największych sadów II Rzeczypospolitej. Mierzył się w tej pracy ze skutkami wielkiego kryzysu. Mimo trudności właściciel dóbr józefowskich pogłębiał również swoje duchowe i estetyczne pasje. Efektem ich stał się tomik poezji wydany już po jego śmierci, a także pomniki projektu jego autorstwa w przypałacowym parku - posąg Buddy znajdujący się od strony ogrodu i zachowany do dziś kamienny posąg Chrystusa, od strony frontowej.

- Z wyposażenia pałacu z tego, co wiem, nie zachowało się nic, słyszałem, że część rzeczy trafiło do okolicznych mieszkańców - mówi wnuk ostatniego właściciela Józefowa.

Pytany o obecny kształt rodziny przyznaje, że obecnie żyje około 100 członków rodziny Rostworowskich.

- Takich „po mieczu". Spotykamy się tak mniej więcej raz na trzy lata - mówi hrabia Paweł Rostworowski, wnuk Romana.

Edyta Chabros

Hrabia Roman Rostworowski był sadownikiem i z powodzeniem rozwijał w Józefowie jeden z największych sadów II Rzeczypospolitej

eprasa.pl a98e28e791

Siostry poszukują miejsc, gdzie mogłyby stanąć puszki na datki

Siostry benedyktynki z Puław chcą zbudować dla swoich podopiecznych boisko i integracyjny plac zabaw

Około pół miliona złotych będzie kosztować budowa boiska i integracyjnego placu zabaw przy ośrodku prowadzonym przez puławskie benedyktynki. Zakonnice apelują o wsparcie i rozpoczynają zbiórkę pt. „I Ty możesz zostać aniołem dobroci!" Poszukują miejsc, gdzie mogłyby zagościć puszki i symboliczne aniołki.

Dziś trudno mówić, by na terenie ośrodka istniało boisko z prawdziwego zdarzenia. Dzieci mają tylko jedną bramkę. Jeśli akcja się powiedzie, wychowankowie ośrodka będą mogli pograć tu w piłkę nożną, koszykówkę i siatkówkę, a także pobawić się na bezpiecznym integracyjnym placu zabaw

Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Misjonarek Ul. Dr M. Kowalskiego 3

24-100 Puławy
Osoba do kontaktu: s. Anuarita
Tel. 693 344 069, e-mail: orw.pulawy@benedyktynki.pl
Numer konta:
Ośrodek Rewalidacyjno – Wychowawczy
PEKAO SA 65 1240 2412 1111 0010 9641 4388
Wpłaty na akcję z dopiskiem „Miejsce rehabilitacyjno-rekreacyjno-sportowe"

S. Anuarita Tutka, dyrektor Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego w Puławach

Mamy nadzieję, że nasza akcja dotrze do jak największej liczby osób. Każdy może zostać aniołem dobroci

Wyjątkowy jubileusz szlachetnej działalności

Siostry benedyktynki swoją działalność w Puławach prowadzą już od 75 lat – od maja 1945 r. Przez wiele lat prowadziły ośrodek na ul. Czartoryskich, ale ze względu na zły stan budynku, przeniosły się na ul. Kowalskiego (w lesie za kościołem Miłosierdzia Bożego), gdzie z pomocą unijnego dofinansowania udało się wybudować nowy ośrodek. Tutaj pomagają dzieciom i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną różnego stopnia, często wraz z niepełnosprawnością ruchową. Odbywa się tu wiele specjalistycznych terapii, m.in. fizjoterapia neurorozwojowa, terapia integracji sensorycznej, pomoc psychologiczna, terapia neurologopedyczna, rehabilitacja EEG bio feedback.

W tym jednym miejscu siostry prowadzą kilka jednostek: Specjalny Ośrodek Wychowawczy im. S. Klary Staszczak – mieszkają w nim wychowankowie posiadający orzeczenie o stopniu niepełnosprawności lub potrzebie kształcenia specjalnego; Centrum Wspomagania Rozwoju Dzieci, gdzie specjalistyczną pomoc i opiekę uzyskują najmłodsze dzieci, już od pierwszych oznak niepełnosprawności; Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy, dla dzieci od 3 do 25 r.ż, a także Niepubliczną Szkołę Specjalną Przysposabiającą do Pracy, która przygotowuje wychowanków do samodzielnego dorosłego życia poprzez wiele zajęć praktycznych, m.in. kulinarnych, ceramicznych, ogrodniczych czy stolarskich. Obecnie na Kowalskiego 3 siostry pomagają ponad setce wychowanków.

Każdy może zostać aniołem i dostać aniołka

Choć zwykle to one pomagają, dziś to siostry proszą o wsparcie. Nie dla siebie, ale dla wychowanków. Chodzi o wielkie marzenie – plac zabaw i boisko sportowe.

– Marzeniem naszych wychowanków jest plac zabaw, gdzie będą się kręcić na karuzeli, gdzie będzie huśtawka, na którą bez problemu można wjechać wózkiem i huśtać się, tak jak ich rówieśnicy, a także wielofunkcyjne boisko, gdzie będą mogli grać w piłkę i ćwiczyć. Takie boisko, na którym będą się odbywać paraolimpiady, gdzie nasi wychowankowie będą odnosić sukcesy, zdobywać medale i puchary, tak jak ich rówieśnicy – mówi siostra Anuarita, dyrektor Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego w Puławach.

Siostry chcą zwrócić się do sponsorów, jednak najbardziej liczą na ludzką życzliwość i otwartość, która może objawić się w akcji „ I Ty możesz zostać aniołem dobroci! Razem pomnóżmy dobro!". Będzie to zbiórka datków do puszek, a każda osoba wpłacająca drobną kwotę otrzyma małego ceramicznego aniołka, wykonanego przez wychowanków ośrodka. Obecnie siostry proszą wszystkie osoby, które miałyby możliwość ustawienia puszki w swoim punkcie – w sklepie, w placówce publicznej, w zakładzie pracy – o kontakt. W akcję mogą zaangażować się nie tylko mieszkańcy Puław. Siostry deklarują możliwość podjechania i przekazania puszki wraz z aniołkami poza miasto. Oprócz tego akcję można wspierać wpłatami na konto (dane kontaktowe i numer konta w ramce).

– Mamy nadzieję, że nasza akcja dotrze do jak największej liczby osób. Każdy może zostać aniołem dobroci – mówi siostra Anuarita.

Liczy się każda kwota

Jak szacują siostry planowana inwestycja może kosztować około 500 tys. zł dlatego, że urządzenia placu zabaw przystosowane dla dzieci niepełnosprawnych są o wiele droższe od tych standardowych. Wraz z placem powstałoby boisko o wymiarach 10 na 20 metrów, gdzie dzieci mogłyby grać w piłkę nożną, koszykówkę i siatkówkę. Do tego między placem i boiskiem byłby zbudowany łącznik, ze względu na różnicę wysokości.

– W przyszłości chciałybyśmy organizować takie puławskie paraolimpiady, by zapraszać sporowców i promować osoby niepełnosprawne. Nasze dzieci biorą udział w różnych konkursach i odnoszą wiele sukcesów – w konkursach teatralnych, muzycznych, plastycznych. W tych sportowych nie możemy wziąć udziału, bo po prostu nie mamy gdzie ćwiczyć. A dla naszych dzieci każdy medal czy puchar to wielka radość – mówi siostra Anuarita.

Kamil Wąsik

Dzielnicowy zatrzymał pijanego kierowcę

Policjantowi nie spodobał się jego styl jazdy. Podczas kontroli wyszło na jaw, że kierujący volkswagenem jechał na podwójnym gazie.

Dla dzielnicowego z gminy Janowiec miał to być zwykły dzień w pracy. Jak co dzień patrolował podległy mu teren, gdy w Janowicach jego uwagę przykuł dziwnie jadący volkswagen. Funkcjonariuszowi od razu zapaliła się czerwona lampka. Podejrzewał, że kierowca może prowadzić pod wpływem alkoholu, dlatego czym prędzej ruszył do akcji. Zatrzymał niemieckie auto, aby sprawdzić trzeźwość kierującego. Badanie alkomatem wykazało, że mieszkaniec gminy Przyłęk usiadł za kółkiem mając ponad półtora promila alkoholu w organizmie. 55- latkowi zatrzymano prawo jazdy i teraz za swoje nieodpowiedzialne zachowanie będzie tłumaczył się przed sądem. Grozi mu kara nawet 2 lat więzienia oraz wysoka grzywna.

Marta Pietroń

Odpowiedzą za rozbój

Dwoje mieszkańców Puław oraz 20 - latek z gminy Garbów mieli okraść, a następnie strasząc nożem żądać od mieszkańca Zamościa sporem sumy pieniędzy.

Ewa Rej-Kozak, KPP w Puławach

Wszyscy troje są podejrzani o to, że grożąc pokrzywdzonemu nożem, szarpiąc i popychając przyprowadzili go do Parku Czartoryskich, gdzie ukradli mu telefon i żądali kilku tysięcy złotych

Wszystko miało rozegrać się w ubiegłym tygodniu w Puławach. Do tutejszej komendy policji zgłosił się 20 - latek z Zamościa. Młody mężczyzna opowiedział policjantom, że na ulicy został napadnięty przez trzy osoby. Najpierw kobieta grożąc mu noże zażądała oddania jej pieniędzy, a potem dwa towarzyszący jej mężczyźni szarpiąc go zaprowadzili go w bardziej ustronne miejsce - do Parku Czartoryskich. Tam napastnicy zabrali mu telefon komórkowy i w dalszym ciągu grożąc nożem próbowali wyłudzić kilka tysięcy złotych. W pewnym momencie osaczonemu mieszkańcowi Zamościa udało się wyrwać, uciekł i zgłosił sprawę stróżom prawa, opisując napadających. Sprawą zajęli się kryminalni. Wkrótce udało się im ustalić tożsamość sprawców napaści.

- Dwoje z nich, 29-letnia kobieta i 18-letni mężczyzna to mieszkańcy Puław, 20-latek z kolei to mieszkaniec gminy Garbów. Wszyscy zostali zatrzymani. Czynności dowodowe trwały kilka dni. Po zebraniu materiałów, mężczyźni usłyszeli zarzuty dokonania rozboju na mieszkańcu Zamościa - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Są Rejonowy w Puławach na wniosek policji zdecydował o zastosowaniu wobec całej trójki środka zapobiegawczego w postaci 3 miesięcznego aresztu. Za usiłowanie rozboju grozi im nawet 12 lat więzienia.

Marta Pietroń

eprasa.pl a98e28e791

Patron projektu

Grupa Azoty Puławy

Eko Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych

Podsumowanie konkursu Eko Senior

Szanowni Seniorzy

To już ostatnia relacja podsumowująca nasz projekt pt.„Eko Senior". Wszystkie redakcje i ja osobiście tak zżyliśmy się z cotygodniowymi informacjami o Państwa działaniach, pełnych pozytywnej energii, radości, że trudno pisać i myśleć, że to już ostatnie podsumowanie. Wszystkie Wasze projekty mocno wpisały się w charakter konkursu. Poruszyły nasze serca i zainspirowały. Kapituła miała trudne zadanie aby wyłonić Laureatów. Byliśmy jednomyślni, że choć Laureatów jest trzech, to zwycięzcami są Wszyscy. Ale jak każde wydarzenie i to przeminęło, nie mniej jednak zainspirowało nas – redakcje do dalszych działań i współpracy z Seniorami.

Już dzisiaj zapraszam Wszystkich bardzo serdecznie do udziału w kolejnych projektach, które planujemy na nowy 2021 rok. Zapraszam tym goręcej, że warto inspirować, uczyć, bawić i pokazywać, że działając w grupie z innymi rodzą się wspaniałe pomysły a czas mija w radości i dobrej atmosferze.

Dziękuje raz jeszcze Wszystkim uczestnikom konkursu i Patronowi **Grupie Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A.**

Anna Mokrzycka

Uczestnicy konkursu „Eko Senior"

- **Uniwersytet Trzeciego Wieku z Opola Lubelskiego**
- **Koło Nr 3 Emerytów Rencistów i Inwalidów z Baranowa**
- **Seniorzy działający przy PCK w Lubartowie**
- **Klub Seniora działający przy Gminnym Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie**
- **Towarzystwo Przyjaciół Michowa**
- **Klub Seniorów z Puław**
- **Koło Gospodyń Wiejskich w Kolechowicach**
- **Koło Gospodyń Wiejskich w Katarzynie**
- **Seniorzy z Dziennego Domu Senior+ w Bogdance**
- **Stowarzyszenie „Wokół Bystrej" z Celejowa**

Wszyscy są zwycięzcami!

eprasa.pl a98e28e791

Kobiety w ciąży zakażone koronawirusem znajdą pomoc w 7 szpitalach

W ciąży dowiedziała się, że jest zakażona. Problem z badaniami

POWIAT ŁUKOWSKI: „Spędziłem blisko 5 godzin obdzwaniając szpitale w naszym województwie, aby umówić na wizytę żonę w ciąży zakażoną koronawirusem. W każdym ze szpitali dostałem informację, że żony nikt nie przyjmie" – napisał do nas pan Jarosław z Łukowa.

Młode małżeństwo przeżyło ciężkie chwile, kiedy kilka tygodni temu okazało się, że trzeba regularnie kontrolować bicie serca nienarodzonego maluszka. Do tego przyszła matka dowiedziała się, że jest zarażona koronawirusem.

Szybki test

- Moja żona była w 29 tygodniu ciąży na KTG, na którym wykazało, że rytm bicia serca u dziecka jest wyższy niż powinien. Lekarz zalecił KTG na następny dzień, aby skontrolować sytuację. Żona stawiła się na wskazaną godzinę do szpitala, ale zaznaczyła, że ma katar, więc zrobiono szybki test antygenowy na obecność wirusa, który wyszedł dodatnio – opowiada mąż kobiety.

Ciężarna dostała informację, że w takim przypadku, w szpitalu w Łukowie, KTG nie zostanie wykonane. Odesłano ją po skierowanie do lekarza rodzinnego na wymazowe badania na obecność wirusa. Lekarz rodzinny wystawił skierowanie.

Do Siedlec

Małżonkowie, zaniepokojeni, czy z dzieckiem i jego sercem jest wszystko w porządku, szukali szpitala, gdzie zrobią żonie KTG.

- Dodzwoniliśmy się do szpitala miejskiego w Siedlcach, gdzie powiedzieli, że jak chcemy, to możemy na takie badanie przyjechać, bo nie ma jeszcze dokładnego wyniku, więc pani nas przyjmie i tak zrobiliśmy. Żonie polecono w następnym tygodniu ponownie zrobić kontrolne KTG – mówi pan Jarosław.

Pojechali do Siedlec. Tam zrobiono im badanie.

Pozytywny wynik

Pani Ola w sobotę, 14 listopada, miała zrobiony wymaz w punkcie w Łukowie, w poniedziałek dowiedziała się, że ma ponownie pozytywny wynik i zaraziła się koronawirusem.

Wtedy pan Jarosław zaczął poszukiwania szpitala, w którym pani Oli wykonają ponowne badanie KTG.

„17 listopada spędziłem blisko 5 godzin obdzwaniając szpitale w naszym województwie lubelskim, aby umówić żonę na wizytę. W każdym ze szpitali dostałem informację, że żony nikt nie przyjmie.

Zdenerwowany, postanowiłem zadzwonić na infolinię NFZ, zapytać, gdzie żona może się kierować na takie badanie, ale nikt nie był w stanie udzielić mi informacji" - relacjonuje Czytelnik.

Warszawa przyjmie albo Tomaszów...

Przez cały dzień nie udało mu się dodzwonić do Wojewódzkiego Oddziału NFZ w Lublinie. Kontaktował się z Ministerstwem Zdrowia, licząc, że może tam ktoś udzieli mu pomocy. Bezskutecznie.

„Dopiero w szpitalu w Warszawie na ul. Wołoskiej (110 km) powiedzieli, że żona może przyjechać na ktg, lub jak mamy bliżej to do Tomaszowa Lubelskiego (240 km), lub w Mińsku Mazowieckim też powinno się udać. Ale nie zmienia to faktu że w woj. lubelskim nie ma możliwości zrobienia takiego badania, jeśli ciężarna ma dodatni wynik na covid" – podsumował Czytelnik.

WYZNACZONE SZPITALE DLA CIĘŻARNYCH CHORYCH NA COVID!

Problem, jaki napotkali łukowanie, zgłosiliśmy do Agnieszki Strzępki, rzecznika wojewody lubelskiego.

Poprosiliśmy, ją aby ustaliła i podała informacje dla ciężarnych kobiet zakażonych koronawirusem: gdzie mają kierować się w naszym województwie w razie problemów z przebiegiem ciąży i niepokoju o dziecko.

W piątek, 27 listopada, rzecznik wojewody napisała do nas, że na stronie Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie został opublikowany wykaz szpitali z województwa lubelskiego, w których kobieta w ciąży, zakażona wirusem SARS-CoV-2 może uzyskać pomoc medyczną: porady, wizyty, badania.

Podajemy te szpitale, adresy i telefony w tabeli.

mo

WYKAZ SZPITALI ŚWIADCZĄCYCH POMOC MEDYCZNĄ DLA KOBIET W CIĄŻY ZAKAŻONYCH WIRUSEM SARS-COV-2

Nazwa świadczeniodawcy	Adres	Numer telefonu
1. SAMODZIELNY PUBLICZNY SZPITAL WOJEWÓDZKI IM. PAPIEŻA JANA PAWŁA II W ZAMOŚCIU	22-400 Zamość al. Jana Pawła II 10	(84) 677 34 71
2. WOJEWÓDZKI SZPITAL SPECJALISTYCZNY W BIAŁEJ PODLASKIEJ	21-500 Biała Podlaska ul. Terebelska 57-65	W dni robocze od 8.00 do 15.00 poradnia: (83) 414 74 88 lub (83) 414 74 90 W pozostałych godzinach gabinet lekarski oddziału ginekologicznopołożniczego: (83) 414 74 66
3. SAMODZIELNY PUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ W ŁUKOWIE	21-400 Łuków ul. Dr. A. Rogalińskiego 3	(25) 798 20 00-9 wew. 278
4. SAMODZIELNY PUBLICZNY SZPITAL WOJEWÓDZKI IM. JANA BOŻEGO W LUBLINIE	20-089 Lublin ul. M. Biernackiego 9	Całodobowa możliwość kontaktu telefonicznego i uzyskanie konsultacji Koordynatorów KOC pod numerami: 500 666 762, 500 666 807, 500 666 903, 500 667 326, 500 667 209, 605 903 358
5. SAMODZIELNY PUBLICZNY WOJEWÓDZKI SZPITAL SPECJALISTYCZNY W CHEŁMIE	22-100 Chełm ul. Ceramiczna 1	(82) 562 31 31, (82) 562 31 32
6. SAMODZIELNY PUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ W PUŁAWACH	24-100 Puławy ul. J. Bema 1	Oddział Ginekologii: (81) 450 21 17 Oddział położniczy: (81) 450 21 68
7. SAMODZIELNY PUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ W LUBARTOWIE	21-100 Lubartów ul. Cicha 14	(81) 855 20 41 wew. 238

Pierwsi pacjenci do szpitala tymczasowego mają zostać przyjęci dopiero w dniach 9-10 grudnia

Poślizg szpitala tymczasowego w Lublinie

Nie na przełomie listopada i grudnia, ale najprawdopodobniej tydzień później gotowy do działania będzie szpital tymczasowy dla chorych na COVID-19, który powstaje w Targach Lublin. - Nie ma nacisku na tempo prac ze względu na stan epidemiologiczny - podkreśla Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Jeszcze nie postawili zbiorników na tlen

W budynku Targów Lublin przy ul. Dworcowej w Lublinie (w sąsiedztwie Parku Ludowego) powstaje szpital tymczasowy dla chorych na COVID-19. Jednostka, która docelowo podlegać będzie pod Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny w Lublinie, ma odciążyć inne placówki w województwie. Według pierwotnych zapowiedzi szpital tymczasowy miał być gotowy do funkcjonowania na przełomie listopada i grudnia, czyli na początku najbliższego tygodnia. Tak jednak się nie stanie.

- Prace są zrealizowane w zdecydowanej większości, brakuje jeszcze części wyposażenia medycznego. Jest poślizg w dacie instalacji zbiorników tlenu, one miały być zamontowane w kończącym się tygodniu. Dostarczone zostaną w poniedziałek, a ich montowanie i napełnianie zaplanowano na wtorek i środę. Później będzie jeszcze próba działania instalacji tlenowych - powiedział w piątek Lech Sprawka, wojewoda lubelski. - Nie ma nacisku na tempo prac ze względu na stan epidemiologiczny. Wykonane to zostanie wolniej, a bezpieczniej i dokładniej. Definitywne zamknięcie procesu to początek tygodnia po 6 grudnia - dodał wojewoda.

Pierwsi pacjenci do szpitala tymczasowego mają zostać przyjęci w dniach 9-10 grudnia.

Fot.Katarzyna Link/LUW w Lublinie

Pierwsi pacjenci do szpitala tymczasowego mają zostać przyjęci w dniach 9-10 grudnia

Zaczną od czterdziestu łóżek

Szpital tymczasowy w Targach Lublin będzie liczył 450 łóżek, w tym 80 respiratorowych. Swoje funkcjonowanie zacznie jednak od znacznie skromniejszej gotowości bojowej.

- Najpierw będzie to 40 łóżek na oddziale covidowym i dziesięć łóżek respiratorowych - zaznacza wojewoda.

Pacjentami szpitala tymczasowego przy ul. Dworcowej będą chorzy na COVID-19, którzy wymagają opieki szpitalnej, ale nie zmagają się z najcięższym stadium choroby.

- Będzie przeznaczony dla osób, u których można zastosować leczenie, które nie dopuści do ostrego stanu choroby. Zostanie uruchomiony, by wycofywać łóżka zakaźne z innych szpitali. Dzięki temu poszerzona zostanie baza łóżek dla niezakażonych oraz pacjentów wymagających hospitalizacji po przejściu COVID-19, ale już niezakażonych - wyjaśnia Lech Sprawka.

Pół tysiąca buforu

Tymczasem w woj. lubelskim aktualnie powoli spada liczba chorych na COVID-19, którzy wymagają hospitalizacji. Jeszcze w środę (25 listopada), w szpitalach w regionie było zajętych 1513 łóżek zakaźnych, dzień później już 1494, a w piątek 1476. W przypadku łóżek respiratorowych zajętych w środę było 139, w czwartek 141, a w piątek 136.

- Mamy obecnie przygotowane 2084 łóżka dla zakażonych, od poniedziałku będziemy zmniejszać tę liczbę, ale w sposób bezpieczny. Jeśli zmieni się trend i zacznie wzrastać liczba zakażeń, będziemy mieć bufor. Hospitalizowanych dziś mamy około 1,5 tys., więc pozostaje bufor około 500 łóżek. Przez to nastąpi odblokowanie łóżek na potrzeby niezakażonych oraz dla tych, którzy przeszli zakażenie, ale mają powikłania po COVID-19. Będziemy mogli im zapewnić dalszy proces leczenia i rehabilitacji - podkreśla wojewoda.

Dominik Smagała

eprasa.pl a98e28e791

Pielęgniarka z pierwszej linii walki z koronawirusem: Nikt z kadry nie „spanikował" i nie przeszedł na inny oddział

BIAŁA PODLASKA: Stres związany obawami przed pracą jest mniejszy niż podczas pierwszej fali pandemii, kiedy o chorobie mniej wiedziano. - Niepokojące i stresujące dla nas jest to, że pacjenci trafiają do szpitala zbyt późno i często w ciężkim stanie, kiedy już niewiele możemy pomóc - mówi Janina Dziedzic-Płanda, pielęgniarka i bohaterka spotu o pracy bialskiego szpitala.

Janina Dziedzic-Płanda, pielęgniarka oddziałowa na co dzień opiekuje się pacjentami z koronawirusem. Tłumaczy, że praca z zakażonymi jest nieco trudniejsza niż normalna, codzienna praca sprzed okresu pandemii

Spot pokazuje nierzadko trudną pracę bialskich służb medycznych w czasie pandemii koronawirusa

Fot. YouTube

Janina Dziedzic-Płanda to pielęgniarka oddziałowa Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej. Występuje w spocie Urzędu Marszałkowskiego, który ukazuje codzienną pracę na oddziale covidowym. Bo właśnie pani Janina opiekuje się pacjentami zakażonymi koronawirusem. W bialskim szpitalu pracuje od grudnia 1989 roku, a jako pielęgniarka oddziałowa wtyzjopulmonologii od grudnia 2002 roku.

Ciężka praca

Jak mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" praca z zakażonymi pacjentami jest nieco trudniejsza niż praca przed epidemią, na przykład na oddziale pulmonologii.

- Związane jest to z tym, że mamy trudniejsze warunki. Chodzi o to, że musimy pracować w kombinezonach maskach i przyłbicach. Są to dodatkowe elementy, które utrudniają nam funkcjonowanie. W tych strojach jest gorąco, mamy też ograniczone ruchy i widoczność. Poza tym pacjent nas tak naprawdę nie widzi, widzi tylko postać i oczy - mówi.

I dodaje: „To dla pacjenta może być czasem stresujące, bardziej niż w normalnych warunkach, kiedy widzi twarz i może z nami bezpośrednio porozmawiać"

Pielęgniarka przyznaje, że należy pamiętać o tym, że ryzyko zakażenia koronawirusem jest znacznie większe, kiedy pracuje się z zakażonymi pacjentami. Muszą być więc stosowane dodatkowe środki ostrożności.

Kontakt z pacjentami

Jeśli pacjent jest na tyle w dobrym stanie, że może rozmawiać i porozumiewać się, pracownicy medyczni kontaktują się z nim telefonicznie, by ograniczyć liczbę wejść do sali.

- Albo dzwoni pacjent, albo my dzwonimy i pytamy o samopoczucie. Pamiętamy o tym, że przechodząc z sali do sali, ryzyko przeniesienia zakażenia jest większe. Jeśli pacjent jest w ciężkim stanie, wtedy musimy do sali wchodzić częściej, obserwować go i sprawdzać jego parametry życiowe - dodaje pani Janina.

Dobre warunki

Jak przyznaje, warunki w szpitalu są bardzo dobre.

- Niektóre sale są wyposażone w przeszklenia, co też bardzo pomaga personelowi, bo widzimy pacjenta. Sale są małe, dwuosobowe i przy każdej sali jest łazienka. Każda sala wyposażona jest w instalację tlenową. Najtrudniejsze jest jednak to, że musimy pracować w kombinezonach i stosować wszystkie środki ostrożności -wyjaśnia.

Stres jest mniejszy

Zapytaliśmy, czy pani Janina nadal odczuwa stres związany z możliwością zakażenia się wirusem. Takiego stresu właściwie już nie ma.

- Na początku epidemii, w marcu/kwietniu, kiedy dużo mniej wiedzieliśmy o chorobie, o tym, jak się przenosi, praca była bardziej stresująca. W obecnym czasie poziom stresu jest znacznie mniejszy. Niepokojące i stresujące dla nas jest to, że pacjenci trafiają do szpitala zbyt późno i często w ciężkim stanie, kiedy już niewiele możemy pomóc - przyznaje.

Wzorowa kadra

Tłumaczy, że w bialskim szpitalu jest bardzo dobra kadra medyczna.

- Nikt z kadry nie „spanikował" i nie przeszedł na inny oddział. Nawet kiedy proponowałam pielęgniarkom, które mają małe dzieci, żeby przeniosły się na inne oddziały, to one - po zastanowieniu powiedziały, że wolą pracować tutaj, gdzie wiedzą, z jakim zagrożeniem mają do czynienia. Ważne jest to, że w naszym oddziale jest wystarczająca ilość środków ochronnych, które pomagają w zapobieganiu zakażeniom. Jestem bardzo zadowolona, że mam taki zespół - mówi pielęgniarka.

Dodaje, że według niej - Covid-19 będą musieli przechorować „prawie wszyscy".

- Dopóki duża część społeczeństwa nie przechoruje, to epidemia będzie trwać. Jedni przechorują to cięższej, drudzy łagodniej, a pozostali bezobjawowo. Będą też osoby, które w ogóle nie zachorują, bo mogą mieć odporność indywidualną - wyjaśnia.

Maciej Maciejuk

Spot z udziałem pani Janiny nagrodzony!

Międzynarodowy Festiwal Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych „EnergaCAMERIMAGE" jest największym i najbardziej znanym festiwalem poświęconym sztuce autorów zdjęć filmowych, który odbywa się co roku w Polsce.

Jury wybierało zwycięzców w dwóch kategoriach: najlepszy klip reklamowy o tematyce ogólnej z wykorzystaniem Funduszy Europejskich oraz najlepszy klip reklamujący wsparcie z wykorzystaniem Funduszy Europejskich na cele związane z przeciwdziałaniem epidemii covid.

Spot z województwa lubelskiego. „Pandemia COVID-19 to fakt!" zwyciężył w drugiej kategorii.

25 lat więzienia za podwójne morderstwo w Dobrosławowie

Taką karę wymierzył Sąd Okręgowy w Lublinie Siergiejowi S., za to, że w grudniu ubiegłego roku w Dobrosławowie zabił i okradł swoich dwóch współpracowników. Wyrok jest nieprawomocny.

Podczas wrześniowej rozprawy Siergiej S. nie chciał odpowiadać na pytania. Twierdził, że ufa swojemu obroińcy

Fot. Dominik Smagała

Proces Ukraińca ruszył jesienią tego roku. Wyrok zapadł w miniony piątek 27 listopada. Jak informuje Biuro Prasowe Sądu Okręgowego w Lublinie, sąd skazał mężczyznę na karę 25 lat pozbawienia wolności wolności w systemie terapeutycznym. Jednak o warunkowe przedterminowe zwolnienie będzie mógł ubiegać się dopiero po 20 latach za kratkami. Na razie wyrok jest nieprawomocny, co oznacza, że zarówno prokurator, jak i obrońca oskarżonego mogą złożyć odwołanie od wyroku.

Podwójne zabójstwo pod Puławami

Do makabrycznej zbrodni doszło w grudniu ub. roku w Dobrosławowie (gm. Puławy). Ofiarami byli dwaj obywatele Ukrainy, którzy razem z 38-latkiem pracowali w jednym z gospodarstw szkółkarskich. Tam też zostali znalezieni. Napastnik zadał im nożem po kilka ran kłutych, które okazały się śmiertelne. Już po pierwszych ustaleniach policji podejrzenie padło na Sierhija S. Choć szybko oddalił się z miejsca zbrodni, wkrótce został ujęty przez policję i usłyszał zarzut zabójstwa dwóch mężczyzn ze szczególnym okrucieństwem. Z ustaleń śledczych wynika, że zanim Serhii S. sięgnął po nóż okradł kolegów. Obu ofiarom miał zadać łącznie kilkadziesiąt ciosów nożem o długości ostrza 15 cm. Włamał się do pokoi Volodymyra B. oraz Petro P. i ukradł pieniądze w kwotach 1550 złotych i 900 złotych. Przyznał się do zarzucanych mu czynów. Trafił do aresztu, gdzie przebywał aż dotąd.

W czasie śledztwa mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył obszerne wyjaśnienia. Podczas pierwszej rozprawy, na początku września nie chciał jednak niczego potwierdzić. Podkreślił jedynie, że nie ufa swojemu obrońcy.

Marta Pietroń

eprasa.pl a98e28e791

W Brzezinach do stacjonarnej nauki wrócili wszyscy uczniowie klas I-III

Niemal całe klasy chodzą do szkół. Znaleźli sposób na oświatowy lockdown Morawieckiego

Codziennie w budynku szkolnym na lekcje zjawiają się uczniowie m.in. z Łucki, Brzezin, Tarła. Nauczanie zdalne jest przedłużone co najmniej do 17 stycznia. - Prawo dopuszcza takie rozwiązanie - twierdzą dyrektorzy szkół.

Krystyna Jędryszka
dyrektor SP w Brzezinach
Rodzice wszystkich uczniów z klas 1-3 wystąpili do mnie z podaniem o przywrócenie zajęć w szkole, pisząc, że nie mają możliwości zorganizowania zdalnego nauczania w domu

Arkadiusz Greguła, dyrektor SP w Tarle
Rodzice wyrazili zgodę, że w przypadku wystąpienia jakichś objawów, np. kaszlu, w ciągu godziny mają zabrać dzieci ze szkoły

Rodzice: nie mamy warunków do zdalnego nauczania

Od wtorku, 24 listopada, do szkoły uczęszczają dzieci z klasy 1b w Szkole Podstawowej w Łucce (gm. Lubartów), ale dyrektor Andrzej Łukasiewicz rozważa już powrót kolejnej pierwszej klasy, tj. 1a. Chcieli tego sami rodzice, argumentując brakiem możliwości organizacji nauki zdalnej.

- „W związku z brakiem możliwości organizacji zajęć zdalnego nauczania w domu, zwracam się z prośbą o organizację zajęć dydaktycznych w szkole. Obecnie nie ma możliwości zorganizowania lekcji online o jednej godzinie dla wszystkich uczniów w związku z tym, że rodzice pracują w różnym czasie. Część dzieci pozostaje pod opieką dziadków, którzy nie są w stanie im pomóc w kształceniu na odległość" - argumentowali rodzice w oświadczeniach złożonych w szkole.

Okazało się, że przepisy wprowadzające zdalną naukę zawierają wyjątki, kiedy dzieci mogą uczyć się w szkole. „W przypadku braku możliwość realizacji zajęć z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość, dyrektor szkoły ma obowiązek zorganizować zajęcia w szkole - taki zapis znalazł się w Rozporządzeniu MEN z 23 października br.

- Dyrektor szkoły ma obowiązek zorganizować zajęcia w formie stacjonarnej w szkole, jeżeli rodzice złożą oświadczenia o braku możliwości realizacji w miejscu zamieszkania zajęć z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość - informuje dyrektor Łukasiewicz.

Takie oświadczenia złożyli rodzice aż 14 dzieci z 16 dzieci uczęszczających do pierwszej klasy 1b. SP w Łucce. Szkoła nie ma możliwości weryfikacji oświadczeń rodziców. Dzieci codziennie przychodzą już do szkoły.

- Pozostała dwójka dzieci z klasy 1 b nie chodzi do szkoły, zgodnie z wolą rodziców. Za pośrednictwem nauczycieli otrzymują zdalnie materiały z zajęć przeprowadzanych danego dnia w szkole. Te dzieci uczą się w domu i takie rozwiązanie też jest możliwe. Rodzice nie wystąpili z podaniem o powrót dzieci do szkoły, ponieważ obawiają się zakażenia koronawirusem - utrzymuje dyrektor Łukasiewicz.

Decyzja o powrocie do nauki stacjonarnej leży w gestii dyrektora szkoły. Powinien tylko poinformować organ prowadzący, czyli samorząd, sanepid oraz kuratorium oświaty. Żadna z tych instytucji nie sprzeciwiła się powrotowi dzieci do szkoły.

Ogółem powrotu dziecka do szkoły w klasach 1-3 w Łucce chce 40 rodziców, którzy oświadczają, że dziecko nie ma w domu warunków do zdalnej nauki.

Chcecie chodzić do szkoły?

Dzieci z pierwszej klasy w Łucce, które wróciły do stacjonarnego nauczania, uczą się w dużej przestronnej klasie, siedząc w bezpiecznej odległości. Wszystkie dzieci mają obowiązkowo nosić przyłbice, które w większym stopniu niż maseczki zapewniają swobodne oddychanie.

- Chcecie chodzić nadal do szkoły? - pyta dyrektor Łukasiewicz pierwszaków obecnych w piątek na zajęciach w szkole. - Tak, chceeemyy! - chóralnie odpowiadają dzieci.

Nauka stacjonarna ma obowiązywać na razie do świąt Bożego Narodzenia w grudniu, czyli jeszcze przez trzy tygodnie.

- Zgodziłem się na powrót pierwszaków do szkoły głównie dlatego, że te dzieci jeszcze nigdy nie uczestniczyły w zdalnym nauczaniu. Przyszły do szkoły we wrześniu, przez dwa miesiące nie zdążyły nawet dobrze nauczyć się czytać i pisać - twierdzi Andrzej Łukasiewicz. - W zasadzie to połowę szkoły albo 2/3 można by było przywrócić do nauczania stacjonarnego, biorąc pod uwagę ten punkt rozporządzenia. Jeżeli dyrektor szkoły ma obowiązek, to ma obowiązek!

100 procent uczniów 1-3 w Brzezinach!

W klasie pierwszej 12 uczniów, w drugiej - 6, w trzeciej - 5, tj, łącznie 23 dzieci chodzi do szkoły w Brzezinach. Rodzice uczniów klas 1-3, podobnie jak w Łucce, zadeklarowali brak możliwości nauki na odległość w odniesieniu do swoich dzieci. Tu dzieci chodzą do szkoły od 16 listopada.

- Rodzice wszystkich uczniów z klas 1-3 wystąpili do mnie z podaniem o przywrócenie zajęć w szkole, pisząc, że nie mają możliwości zorganizowania zdalnego nauczania w domu. Problemem niekiedy jest dostęp do internetu, nie wszyscy mają laptopy, czy mogą „porozsadzać" dzieci w różnych pokojach, w przypadku większej ilości dzieci uczących się w rodzinie - mówi dyrektor szkoły Krystyna Jędryszka. - Zajęcia odbywają się w komfortowych warunkach na terenie szkoły w każdej z trzech klas i to się sprawdza, rodzice są zadowoleni. Stosujemy dezynfekcję, ale dzieci nie mają obowiązku przebywania na terenie szkoły w maseczkach, ponieważ rodzice nie wyrazili na to zgody.

Stacjonarne nauczanie jest prowadzone m.in. w gminie Niedźwiada, w szkołach w Tarle i w Pałecznicy.

- Jeśli rodzice zgłaszają takie wnioski, to nie widzę przeciwwskazań, żeby takie zajęcia prowadzić - mówi wójt Marek Kubik.

W obu szkołach stacjonarnie uczą się dzieci z klas I- III.

- W tych klasach jest w sumie 21 uczniów. W klasie I jest 11 uczniów, w II - trzech i w III - siedmiu. Większość korzysta z nauczania stacjonarnego, tylko w kl. III są dwie osoby, które uczą się zdalnie - mówi dyrektor SP w Tarle, Arkadiusz Greguła.

W praktyce wygląda to tak, że uczniowie, który zostali w domach, widzą i słyszą swoją klasę i nauczycieli, są też widziani przez nich. Cała klasa przebywa w sali.

- Rodzice składali deklaracje, że nie są w stanie zorganizować dzieciom nauczania zdalnego. Chodzi o brak sprzętu, są sytuacje, kiedy np. dwoje starszych dzieci jest w szkole średniej, jedno w podstawowej, a w domu jest tylko jeden komputer. Wtedy jest to problem. Tarło jest położone w specyficznym miejscu, według informatyków jest to „dziura internetowa". Kiedy np. jest mgła, są trudności w połączeniu - mówi dyrektor.

W przypadku zajęć stacjonarnych szkoła stara się zapewnić bezpieczeństwo uczniom, którzy na nie uczęszczają. - Rodzice wyrazili zgodę, że w przypadku wystąpienia jakichś objawów, np. kaszlu, w ciągu godziny mają zabrać dzieci ze szkoły - mówi dyrektor. Podobnie jest w przypadku pracowników, jeśli u kogoś wystąpią niepokojące objawy, będą zorganizowane zastępstwa.

Zdalna nauka ma zostać utrzymana do Bożego Narodzenia, po którym uczniów czeka tygodniowa przerwa świąteczna, przechodząca od razu w dwutygodniowe ferie zimowe. Oznacza to, że uczniowie nie wrócą do szkół przed końcem semestru.

Podobnie wygląda sytuacja w szkole w Pałecznicy.

- Nauka stacjonarna dotyczy uczniów klas I - III. Rodzice składają wnioski indywidualnie - mówi dyrektor Emilia Kowalska. Także w Pałecznicy wnioski o nauczanie stacjonarne są motywowane niemożnością zorganizowania nauki zdalnej. Dyrektor Kowalska przyznaje, że tu też występuje problem z internetem.

- Jest problem z łączami, niedługo mamy mieć światłowody, co z pewnością poprawi sytuację - powiedziała dyrektor szkoły.

Z nauki stacjonarnej korzysta około 20 uczniów, dyrektor woli jednak nie podawać konkretnych liczb.

W Lubartowie taka nauka odbywa się w SP 3.

- Jest niewielka grupa uczniów, którzy przychodzą do szkoły, przebywają w salach, zachowując dystans i korzystają z komputerów należących do szkoły - mówi zastępca burmistrza Tadeusz Małyska.

Magdalena Sych, MK

Złodzieje wyczyścili im konta do zera

Dwaj mieszkańcy gminy Końskowola dali się nabrać oszustom. Jeden myślał, że dokona intratnej inwestycji, drugi, że dopłaca do zamówionej paczki.

Ponad 100 tys. zł stracił 68-latek. - Mężczyzna chciał zainwestować pieniądze. Znalazł ogłoszenie w Internecie i nawiązał kontakt z osobą, która przedstawiła się jako pośrednik w obrocie obcą walutą. Pośrednik ten, instruując 68-latka, doprowadził do zainstalowania na jego laptopie programu umożliwiającego zdalny dostępu do komputera. Dzięki temu uzyskał dostęp także do internetowego konta bankowego 68-latka, co wykorzystał dokonując dwóch przelewów na zagraniczne konta - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Nie dalej, jak w poprzednim numerze Wspólnoty ostrzegaliśmy przed fałszywymi SMS-ami z prośbą o dopłatę za paczkę. W ten właśnie sposób został oszukany 37-latek. Mężczyzna otrzymał na swój telefon SMS z wiadomością, że ze względu na przekroczenie wymiarów zamówiona przez niego przesyłka nie może być dostarczona i potrzebna jest dopłata w wysokości 1,29 zł. Zamiast numeru telefonu w miejscu nadawcy widniał napis KURIER. Aby dopłacić za paczkę, trzeba było kliknąć link w SMS-ie. Mieszkaniec gminy Końskowola tak zrobił i został przekierowany na stronę, która do złudzenia przypominała stronę internetową jego banku. 37-latek kilka razy próbował zalogować się na swoje konto, które jak się okazało, musieli przechwycić oszuści. Z jego konta zniknęło prawie 14 tys. zł.

Marta Pietroń

Wjechała w ogrodzenie i dostała mandat

W piątek 24-letnia kobieta zakończyła jazdę na ogrodzeniu jednej z posesji w Wąwolnicy. - Kobieta, jadąc w kierunku Nałęczowa, nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze i na łuku wypadła z jezdni, wjeżdżając w ogrodzenie - wyjaśnia podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Za kierownicą hondy siedziała 24-letnia mieszkanka gminy Wąwolnica. Była trzeźwa. Została ukarana mandatem i punktami karnymi. *Marta Pietroń*

eprasa.pl a98e28e791

Spada liczba nowych zakażeń wykrywanych w skali całego kraju

Władze ograniczyły informacje o koronawirusie

Nie ma już raportów o ogniskach koronawirusa w regionie, nie wiadomo jakiej płci i w jakim wieku są ofiary COVID-19. Ilu jest ozdrowieńców, ile osób objętych jest kwarantanną - tego też nie wiemy. System informacji o pandemii koronawirusa został ograniczony i scentralizowany.

Mniej informacji

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie oraz Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie w codziennych raportach przekazywały stosunkowo szczegółowe dane dotyczące ognisk koronawirusa, ofiar COVID-19 czy liczby ozdrowieńców i osób objętych kwarantanną. To zmieniło się jednak na początku ub. tygodnia. Władze kraju postanowiły scentralizować system informacji o pandemii i zamieszczać je na jednej, ogólnokrajowej stronie internetowej. I przede wszystkim ograniczyć dostęp do danych.

- Nie mam dostępu do informacji o ogniskach na terenie województwa - ucina Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy WSSE w Lublinie i odsyła do rządowej strony internetowej, choć... rzecznik Głównego Inspektoratu Sanitarnego właśnie do niej odesłał nas ws. danych o ogniskach.

- Skontaktuję się ze swojej strony z GIS i zapytam, czy sytuacja z informacjami o ogniskach jest tymczasowa, czy tak będzie już na stałe - zapewnił nas Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Wzrost tylko w pow. opolskim

Tradycyjnie największy przyrost liczby zakażonych na naszych terenach odnotowano w Lublinie - 1118 nowych przypadków. To mniejszy, o 354, przyrost niż w ubiegłym tygodniu Podobnie jak tydzień temu, oprócz stolicy województwa największe przyrosty nowych zakażeń pojawiły się w powiatach lubelskim (450), puławskim (290) i bialskim (288).

Spada liczba nowych zakażeń wykrywanych w skali całego kraju.

Miasto/powiat	Nowe zakażenia	Zgony (ostatnie 7 dni)
Lublin	1118	10
Pow. lubelski	450	2
Pow. puławski	290	7
Pow. łęczyński	129	4
Pow. łukowski	118	8
Pow. bialski	288	41
Biała Podlaska	238	17
Pow. lubartowski	200	10
Pow. radzyński	47	5
Pow. opolski	164	3
Pow. parczewski	71	5

W poniedziałek Ministerstwo Zdrowia informowało o 5,7 tys. nowych przypadków, podczas gdy w ub. tygodniu statystyka nowych zakażeń w Polsce oscylowała w granicach kilkunastu tysięcy.

Najwięcej zgonów w bialskim

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z COVID-19, było 836, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 948 - na przestrzeni tygodnia zmarło 112 osób (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 222, wcześniej 175). Znowu największy przyrost zgonów osób chorych na COVID-19 na naszych terenach odnotowano w powiecie bialskim oraz w samej Białej Podlaskiej. Zmarło tam znacznie więcej pacjentów niż w Lublinie.

Dominik Smagała

Powstanie gigantyczny cmentarz w Lublinie

Cmentarz powstanie na Sławinie u zbiegu ulic Zelwerowicza i Bohaterów Września, i będzie większy niż ten na Majdanku. Zajmie ok. 50 ha, co oznacza, że będzie największym w Lublinie.

- Możliwości lokalizacji na tym obszarze cmentarza komunalnego potwierdziła opracowana dokumentacja hydrogeologiczna oraz Wstępna Koncepcja Programowo-Przestrzenna - informuje Monika Głazik z Biura Prasowego w Kancelarii Prezydenta Miasta Lublin.

Dla tego terenu opracowany jest projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, który przechodzi procedurę formalno-prawną i jest przed drugim wyłożeniem do publicznego wglądu. Realizację całej inwestycji umożliwi dopiero wejście w życie planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego, jako aktu prawa miejscowego.

Na cmentarzu będzie miejsce na ok. 120 tys. pochówków, które mają zaspokoić potrzeby całego Lublina na ok. 55 lat. Na terenie cmentarza powstaną też m.in. domy pogrzebowe, kaplice wyposażone w katakumby i kolumbaria. Oprócz tego, zostaną wyznaczone parkingi na ok. 1,2 tys. miejsc postojowych.

Joanna Niećko

Policjant wyprowadził zagubionego mężczyznę z lasu

Aspirant sztabowy Dariusz Joński z Komendy Powiatowej Policji w Puławach udzielając wskazówek przez telefon pomógł 71-latkowi wrócić do auta pozostawionego na skraju lasu.

W ubiegły piątek starszy mężczyzna zagubił się w lesie między Puławami a Wólką Gołębską. Zdezorientowany wykręcił numer alarmowy 112. Dyspozytorka przełączyła 71-latka do komendy w Puławach. Połączenie odebrał asp. szt. Dariusz Joński.

- Szczegółowo rozpytał zdezorientowanego mężczyznę, gdzie przyjechał, którymi drogami szedł oraz co widzi wokół siebie. Na podstawie słupków granicznych i ambony myśliwskiej, pomagając sobie mapą, zastępca dyżurnego określił przypuszczalne miejsce, gdzie może znajdować się 71-latek - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Pomocne okazały się również wskazówki pracowników nadleśnictwa i myśliwych, z którymi w międzyczasie połączyła się dyżurna. Dzięki temu starszy mężczyzna instruowany przez policjanta wkrótce doszedł do miejsca, w którym zostawił samochód.

Marta Pietroń

Toyotą wjechał w tył ciężarówki

Osobówka uderzyła w tył naczepy i wylądowała w rowie. Pasażerka toyoty trafiła do szpitala.

W miniony piątek na drodze ekspresowej S17 na wysokości miejscowości Borysów (gm. Żyrzyn) kierujący toyotą 32-latek z Puław najprawdopodobniej przysnął za kierownicą i najechał na tył naczepy jadącego przed nim ciężarowego volvo. W wyniku uderzenia osobówka wypadła z drogi i wpadła do rowu. Kierowcom obu aut nic się nie stało, ale pasażerka toyoty z obrażeniami trafiła do szpitala. Okazało się, że jadący ciężarówką 31-letni mieszkaniec powiatu bialskiego był trzeźwy, czego nie można było powiedzieć o kierującym japońskim autem. U 32-latka alkomat wykazał niespełna 0,5 promila alkoholu w organizmie. Stróże prawa zatrzymali mu prawo jazdy.

Marta Pietroń

Pow. puławski: Śmiertelne potrącenie rowerzysty

W miniony piątek po godz. 16. w Zarzeczu (gm. Puławy) 48-letni mieszkaniec gminy Puławy zginął na miejscu, potrącony przez osobowego volkswagena.

Z relacji świadków wynika, że mężczyzna najprawdopodobniej wyjechał z posesji wprost pod koła nadjeżdżającego samochodu. Za kierownicą passata siedział 29-letni mieszkaniec powiatu zwoleńskiego. Był trzeźwy. Ciało zmarłego 48-latka zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie. Tam jeszcze w tym tygodniu zostanie przeprowadzona sekcja zwłok.

Marta Pietroń

Mimo reanimacji 48-latka nie udało się uratować

Covid. Nieco mniej zachorowań, ale dużo zgonów

Powiat bialski bije dzienne rekordy zgonów. Od wtorku do poniedziałku pojawiło się tam aż 288 nowych zakażeń. W pow. radzyńskim 30 listopada nie odnotowano ani jednego zakażania, zmarła jedna osoba. W pow. parczewskim zmarło 5 osób, ciężko zachorował starosta.

W ostatniego tygodnia w pow. bialskim ziemskim zmarły aż 42 osoby (w tym 14 z powodu tylko samego COVID-19). W poniedziałek, wg. Ministerstwa Zdrowia, właśnie w tym powiecie było najwięcej w województwie ofiar COVID-19 wraz z chorobami współistniejącymi, bo aż 8.

W samej Białej Podlaskiej od wtorku do poniedziałku pojawiło się 221 nowych przypadków koronawirusowych, zmarło 13 osób, w tym 8 na sam COVID-19. Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, powiedziała nam, że specjaliści wirusolodzy łączyli pojawienie się dużej liczby zgonów z wcześniejszymi rekordowymi przypadkami zakażeń koronawirusowych (a tak było przed kilkoma tygodniami w powiatach bialskich ziemskim i grodzkim).

Pracownicy sanepidu apelują do młodych osób, które lekceważą zachowanie dystansu, aby opamiętali się i dostrzegli, że ofiarami koronawirusa podają ludzie w wieku 30 i 40 lat. Obawiają się, że po otwarciu galerii przed świętami nastąpi wzrost liczby zakażeń.

– W obszarze COVID-19 hospitalizowane są 154 osoby z wynikiem pozytywnym. Dziesięć osób wymaga wspomagania oddechowego respiratorem. W izolatorium przebywa 7 pacjentów – podkreśla raportując stan z poniedziałku Magdalena Us, rzecznik prasowy bialskiego szpitala.

Według danych podanych przez Ministerstwo Zdrowia, 30 listopada w powiecie radzyńskim odnotowano 0 (zero) zakażeń oraz jeden zgon.

W pow. parczewskim od wtorku do poniedziałku ministerstwo odnotowało 94 nowe przypadki zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2, zmarło 5 osób.

Janusz Hordejuk, dyrektor powiatowego szpitala, powiedział nam, że obecnie wykorzystana jest połowa łóżek covidowych. Wiele osób unika kontaktu z lekarzami, choruje w domach.

Niestety, w ciężkim stanie z powodu covid jest starosta parczewski Jerzy Maśluch. Został przetransportowany na specjalistyczne leczenie w szpitalu w Łukowie.

Marek Pietrzela

eprasa.pl a98e28e791

Do dziś wspominają przyjazd Diego Maradony. Był niedaleko Terespola

Diego Maradona był prezesem niedaleko Białej Podlaskiej, w Brześciu

W lipcu 2018 roku jeden z najlepszych piłkarzy w historii futbolu pojawił się tuż za naszą wschodnią granicą. Argentyńczyk był witany niczym Bóg. Władze Dynama Brześć wiązały z nim duże nadzieje. Nic z tego nie wyszło.

Chwile po podpisaniu umowy z władzami klubu z Brześcia (fot. diegomaradona.com)

Diego Maradona w szatni Dynama (fot. dynamo-brest.by)

Zmarł na atak serca

Diego Armando Maradona zmarł 25 listopada 2020 roku w godzinach porannych na skutek ataku serca. Miał 60 lat.

Chlebem i solą

Argentyńczyk jeszcze kilkanaście miesięcy temu został prezesem Dynama Brześć. Pojawił się w mieście tuż przy granicy z Polską. Na jego punkcie wybuch szał. Maradona wylądował na brzeskim lotnisku. Był ubrany w siwy dres. Witano go chlebem i solą. Od jednego z działaczy otrzymał dwa srebrne zegarki. Udając się do samochodu, ucałował białoruską ziemię.

„Polska" i kiwnął głową

Zainteresowanie mediów było ogromne. Zjawili się dziennikarze z całego kraju. Maradona mówił w swoim ojczystym języku. W lewym uchu miał słuchawkę, przez którą tłumacz przekazywał mu informacje. Po kilku pytaniach 58-latek zabrał się za podpisywanie piłek dwóm chłopcom, którzy byli ubrani w stroje Argentyny. Jeden z działaczy na mapie pokazał obiekt Dynama. Dało się słyszeć o kierunkach, w których można się udać, wyjeżdżając poza miasto. Padło słowo „Polska", na które Diego kiwnął głową. Był ubrany w granatowy strój wyjściowy, a na palcu prawej dłoni miał wielki niebieski sygnet.

„Diiiiijegoooo" z trybun

Następnie udał się na stadion, który pękał w szwach. Diego wjechał na obiekt ogromnym, czarnym samochodem terenowym. Coś na wzór Hummera. Ludzie wiwatowali, wykrzykiwali jego imię. Auto jechało bardzo wolno. Maradona chwycił za szalik i ochoczo nim wymachiwał. W pewnym momencie chwycił za mikrofon i wykrzyczał kilka zdań. Publiczność nie mogła posiadać się ze szczęścia. Tylko szczęśliwcy mogli przybić „piątkę". Ponownie pocałował swoją dłoń i przyłożył do tartanu okalającego boisko. Po chwili ponad 10 tysięcy osób krzyczało „Diiiiijegoooo".

Porażka popsuła nastroje

Punktem kulminacyjnym był mecz Ekstraklasy Białorusi. Dynamo na własnym stadionie podejmowało Szachtior Soligorsk. Diego wszedł do szatni miejscowych. Później pojawił się na płycie boiska. Przywitał się ze wszystkimi zawodnikami, sztabem trenerskim, a następnie kopnął piłkę. Argentyńczyk zasiadł w loży VIP, skąd obserwował spotkanie o punkty. Skończyło się porażką 1:3. Dynamo po raz pierwszy od niemal roku przegrało u siebie.

Po raz pierwszy i ostatni

Po meczu Argentyńczyk udał się do swojej ojczyzny. Zapewniał, że na początku sierpnia przyleci do Aten na rewanżowy mecz Ligi Europy, w którym jego Dynamo mierzyło się z Atromitosem. Jak się okazało, nie pojawił się w Grecji ani w Brześciu. Maradona marzył o byciu trenerem, a w Dynami klub proponował mu misję reprezentacyjną. Kiedy dostał propozycję z meksykańskiego klubu występującego w II lidze - Dorados de Sinaloa. Po kilku miesiącach zrezygnował z pracy ze względów zdrowotnych. Ostatnim klubem, który prowadził w latach 2019-2020 był argentyński Gimnasia y Esgrima La Plata.

mp

ROZMOWA Z Markiem Kharmushką, mieszkańcem Brześcia

Miał wrócić. Nie zrobił tego

Mark Kharmushka

Jak Dynamo Brześć zareagowało na śmierć o Diego Maradonie?
- Media pokazywały filmy oraz zdjęcia z lipca 2018 roku. Wtedy Argentyńczyk przyjechał do miasta i było bardzo głośno. Cały kraj skupił się na przybyciu Maradony na Białoruś.

Byłeś na meczu, kiedy do Brześcia przyjechał Diego Armando Maradona?
- Oczywiście. Nie mogłem przegapić takiej okazji.

Dało się odczuć, że mecz z Szachtiorem Soligorsk będzie wyjątkowy?
- Dokładnie. Wszystkie media na Białorusi mówiły i pisały o jego przyjeździe. Wiedzieliśmy o tym od dawna. Bilety sprzedawały się jak ciepłe bułeczki. Na trzy tygodnie przed spotkaniem było pewne, że na trybunach pojawi się ponad dziesięć tysięcy ludzi.

Ile kosztowała wejściówka?
- Ja kupiłem za 15 złotych. Były oczywiście droższe. Na główną trybunę kosztowały chyba 35 złotych. Oczywiście nawet na biletach była podobizna Diego. To specjalne wejściówki. Na zwykłe mecze są takie małe i krótkie bileciki. Te były formatu A4.

Jak wyglądało wyczekiwanie na przyjazd Argentyńczyka?
- Całe miasto chodziło na uszach. Wszyscy wiedzieli, że Brześć i całą Białoruś czeka wielka chwila. Na jego powitaniu byli ludzie, którzy nie interesują się piłką nożną. Było dużo kobiet, osoby starsze.

Można było podejść do Diego?
- Absolutnie nie. Członkowie zarządu, specjalni goście mogli być blisko niego. Zwykli kibice tylko z daleka mogli go obserwować, chociaż znalazło się kilku szczęśliwców, którzy przybili z nim „piątkę", albo otrzymali autograf. Tylko tyle.

Wiadomo, że była to pierwsza i ostatnia wizyta Maradony w Brześciu...
- Dokładnie. Podczas wizyty mieszkał w hotelu w centrum miasta. Po meczu pojechał na lotnisko i wyleciał do Argentyny. Miał wrócić. Nie zrobił tego.

Z tego, co słyszałem, Maradona miał mieć dom w Brześciu?
- Miał, ale takiego nie znaleźli. Liczył na 500 metrów kwadratowych. Do tego basen i siłownia. W Brześciu takiego po prostu nie ma. Proponowano mu zamieszkanie w Mińsku, ale on chciał być blisko klubu.

W sklepach też dało się odczuć wizytę Maradony?
- Oczywiście. Można było kupić naprawdę wszystko. Koszulka kosztowała około 40 złotych, kaszkiet był troszeczkę droższy. Pamiątkowe magnesy to wydatek 6 zł. Dwa złote mniej kosztował pierniczek z wizerunkiem Maradony. Ludzie oszaleli. Kupowali wszystko, co się dało. Nie patrzyli na to, czy wystarczy do końca miesiąca. Każdy chciał mieć ślad po słynnym piłkarzu.

A jak wygląda sytuacja klubu w obecnym momencie?
- Wcześniej pieniądze wykładali szejkowie. Były naprawdę ogromne kwoty, sławni piłkarze. Teraz to się skończyło. Najlepsi odeszli, a w klubie pozostały wielomilionowe długi.

mp

eprasa.pl a98e28e791

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł

Dzień pierwszy:

* obiad regionalny
*masaż olejkiem rumiankowym
* sauna z degustacją herbatek ziołowych i aromaterapią
*kolacja przy ognisku
*nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:

*śniadanie
*warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
*spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
*obiad
* lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewniamy beztroski wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykłe wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

Aneta Dobosz

Kurczak inaczej

Składniki

1 pierś z kurczaka
30 g musztardy
30 ml oleju
4 ząbki czosnku
40 g płynnego miodu
50 g majonezu
1/2 łyżeczki soli
1/2 łyżeczki pieprzu
1/2 łyżeczki chili

Sposób przygotowania:

Pierś pokroić na kotlety, delikatnie rozbić. Wszystkie składniki wymieszać ze sobą, dodać przeciśnięty przez praskę czosnek. Pierś namoczyć w zalewie,zostawić w lodówce na min. 2 godz. Wyłożyć na blachę do pieczenia, piec 30 min w 180 stopniach.

Aneta Dobosz

Pierożki jabłkowe

Składniki:

3 szkl. mąki
3/4 masła roślinnego lub margaryny
200 g serka waniliowego homogenizowanego

Sposób przygotowania:

Wysiekać te składniki, wymieszać, zagnieść ciasto, rozwałkować. Wykrawać kółka, nakładać posiekane drobniutko jabłka i zlepiać. Zrobić wzorek widelcem na brzegach. Piec w 180 stopniach na złoty kolor. Podawać z bitą śmietaną, czekoladą albo cukrem pudrem.

UWAGA!

Autorów przepisów prosimy o kontakt z redakcją pod numerem tel.: 791 161 007.

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Zdjęcia pupili przysyłacie

- mailem na adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn (Koszt MMS-a 4,92 zł)
- można też przynieść do redakcji

UWAGA!

Żeby wziąć udział w konkursie, prosimy w zgłoszeniu podać swój adres (do wiadomości redakcji). Zdjęcia wysłane bez tych danych, zostaną opublikowane, ale nie biorą udziału w konkursie.

Drodzy Czytelnicy,

tak wielu z was chce się pochwalić swoim pupilem, że na publikację zdjęć czasem trzeba poczekać, prosimy o cierpliwość. Wszystkie zdjęcia opublikujemy. Przypominamy jednak, że żeby zdjęcie ukazało się w naszym tygodniku, trzeba podać imię i nazwisko właściciela zwierzaka oraz miejscowość.

DIEGO
Właścicielka: Ewelina Szczęsna, Zimna Woda, gm. Krzywda

PYSIA
Właścicielka: Justyna Gałązka, Rudno

STEFCIA
Właścicielka: Monika Roczon, Malinówka

FELUŚ
Właścicielka: Justyna Gałązka, Rudno

BIANKO
Właścicielka: Edyta Lachowska-Mazurek, Łucka

PUSZEK
Właściciel: Wiktoria Kiełczykowska, Łukówiec

ALEX
Właścicielka: Kinga Sidorczuk, Szóstka

RUDZISŁAW
Właścicielka: Ewelina Samorańska, Milanów

eprasa.pl a98e28e791

Z dziejów opolskiej arystokracji - ostatnie pokolenie Rzewuskich z Niezdowa (cz. I)

Zdolne dzieci szalonego emira i upartej arystokratki

Synów matka wychowywała w zasadzie samodzielnie, jednak i ona nie zdołała powstrzymać ich przed pójściem do Powstania Listopadowego. Nie mieli niezdowscy Rzewuscy szczęścia - umierali młodo, nie zdążywszy spełnić pokładanych w nich dużych nadziei.

Niezdowski pałac Lubomirskich na przełomie XVIII i XIX wieku był rodzinnym gniazdem dla trzech pokoleń znaczącej polskiej arystokracji. Najpierw rozsławiały go dwie, jedyne w swoim rodzaju, damy. Pierwszą z nich była żona Aleksandra Lubomirskiego, słynna Rozalia z Chodkiewiczów, Różyczka z Czarnobyla, jedna z najpiękniejszych kobiet swojej epoki, łamiąca serca tak łatwo w Warszawie jak i Paryżu. Jej krótka, tragiczna historia znalazła makabryczny finał na paryskim szafocie w czasie rewolucji (pisaliśmy o niej we „Wspólnocie" w numerach 3 i 4 br.). Córką Różyczki była Aleksandra Franciszka (posługująca się przejętym od matki imieniem z bierzmowania Rozalia), po mężu Wacławowa Rzewuska.

Ślub inteligencji z wyobraźnią

Stadło było to zupełnie nadzwyczajne: Wacław, jeden z najbarwniejszych ptaków epoki, literat, malarz, ale przede wszystkim poszukiwacz przygód nie poświęcał zupełnie uwagi życiu rodzinnemu, uganiając się po Bliskim Wschodzie i Ukrainie (gdzie kazał tytułować się atamanem Rewuchą Zołotaja Broda), samemu prowadząc cenne notatki i dostarczając natchnienia poetom. Aleksandra, niedziedzicząca może pełni urody po matce, imponowała inteligencją, erudycją i ostrością sądów, co sprawiło, że pamiętnikarze określali ją jako najbardziej wygadaną i złośliwą damę warszawskich i wiedeńskich salonów (zob. nr 5 i 6 „Wspólnoty" z tego roku).

Stanisław, nadzieja ojczyzny

Mimo że małżeńskie spotkania Wacława i Rozalii, jak się rzekło, nie należały do najczęstszych, dochowali się oni czwórki dzieci. Najstarszy był Stanisław (ur. w 1806). Zdobył gruntowne wykształcenie w Paryżu (doktorat z literatury w wieku 18 lat) po czym wrócił do Polski, gdzie razem z bratem myśleli o karierze wojskowej. Zdaje się jednak, że jego prawdziwym powołaniem była nauka i pióro, tym bardziej, że cały czas zmagał się z chorobami płuc. Po wybuchu Powstania Styczniowego sprzyjał ostrożnej frakcji ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, brał udział w kilku dworskich intrygach. Zmarł przedwcześnie w lipcu 1831. Napisze o nim kilkanaście lat później Andrzej Koźmian: ...*Stanisław Rzewuski, nosząc w sobie zaród długo nieuleczalnej niemocy, w całej sile wieku, w całej pełności życia, zszedł do grobu, a w nim pogrzebał ze sobą całe najświetniejsze nadzieje całej rodziny, licznych przyjaciół, powiem śmiało, kraju całego. Jego bowiem szlachetniejsza część współczesnej mu młodzieży, z chlubą i radością uznawała za przewodnika swego*...Opinia to może i nieco przesadzona, ale faktem np. jest, że w pewnym momencie po Warszawie krążyła plotka, że jego kandydatura (albo jego brata, nie ma pewności...) była rozważana w kontekście powołania na tron belgijski.

Leon (występuje też wersja imienia Leons) Rzewuski zdobył żołnierską sławę w czasie Powstania Listopadowego, potem jednak pochłonęło go gospodarowanie w Podhorcach i publicystyka filozoficzna i polityczna

Po Warszawie chodziła plotka, że któryś z synów Rozalii Rzewuskiej ma zostać królem Belgii

Oficer i publicysta

Dłuższe życie pisane było o dwa lata młodszemu Leonowi. Młody oficer bił się w Powstaniu Listopadowym, za bój pod Olszynką Grochowską doczekał się nawet Virtuti Militari i stopnia kapitana. Działo się to przy wyraźnym sprzeciwie matki, która - zapewne pod wpływem doświadczeń z dzieciństwa, kiedy widziała jak rewolucja ścina jej matkę - była zapiekłą konserwatystką i zwolenniczką opcji prorosyjskiej. Jej synowie oraz mąż jednak na to nie zważali i poszli do powstania - ataman Wacław swoich kozaków odział w czapki krakuski i poległ w potyczce pod Daszowem. Leon później zajmował się głównie publicystyką (z pozycji żenienia chrześcijaństwa z socjalizmem), zarządzaniem rodzinnym majątkiem ojca w Podhorcach i działaniami charytatywnymi (wspierał m.in. Ossolineum), w Opolu nie bywał częstym gościem. Zmarł w 1869 roku bezdzietnie, pochowany jest w Krakowie.

Zbigniew Smółko

Pamięć o przedwojennym Ostrowie Lubelskim przechowywana w Izraelu (cz. V)

Czy lepiej pod okupacją sowiecką czy niemiecką

Wydana w 1978 roku „Księga Pamięci Ostrowa Lubelskiego" zawiera opowieści nielicznych ostrowskich Żydów, którym udało się przeżyć Holocaust. Jednym z nich był Misza Eckhaus, przedwojenny działacz komunistyczny, który tak wspomina pierwsze miesiące wojny (tłumaczenie z ang. własne).

Rano w piątek 1 września 1939 Niemcy napadli na Polskę. Przy słabym tylko oporze polskiej armii Niemcy i Sowieci podzielili między siebie podbity kraj, tak, że rzeka Bug stała się granicą między Trzecią Rzeszą i Związkiem Sowieckim. Nagle ja i moja rodzina znaleźliśmy się w Ostrowie okupowanym przez Niemców, co było niebezpieczne zwłaszcza dla mnie, bo byłem znany ze swoich socjalistycznych poglądów. Młodzi ludzie z naszego miasta często decydowali się na przeniesienie na drugą stronę rzeki - do Sowietów.

Na wschód w obawie przed Niemcami

Pewnego wrześniowego dnia powiedziałem mojej rodzinie, matce, ojcu, braciom i siostrom „do widzenia!". Wszyscy byliśmy zdenerwowani, ale nikt nie zdawał sobie sprawy z powodu naszego zaniepokojenia, że niektórzy z nas rozdzielają się już na zawsze. Towarzyszyła mi moja przyszła żona, Bronia Wasserman z Lublina. Nasi rodzice odprowadzili nas kawałek, wszystkim nam było markotno i pamiętam, jak trudno było się pożegnać. Bronię spotkałem w Warszawie w 1937, odświeżyliśmy swoją znajomość w 1939 roku, kiedy Bronia, również aktywistka polityczna, przyjechała z Warszawy do Ostrowa.

Główna ulica przedwojennego Ostrowa Lubelskiego, na drugim planie kościół pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (zdjęcie przedwojenne)

Okazuje się, że Sowiety to nie raj

Drogi i szosy były zakorkowane uciekinierami żołnierzami, niektórzy mieli małe wózki, ale większość szła pieszo. Po kilku dniach wędrówki doszliśmy do Kowla, miasta leżącego na przecięciu dróg, zamieszkałego przez ok. 33 tys. ludzi, Polaków, Ukraińców i ok. 18 tys. Żydów. Zatrzymaliśmy się tam w domu byłego polskiego więźnia politycznego, gdzie spotkaliśmy wiele kobiet i mężczyzn, naszych towarzyszy z ruchu socjalistycznego, też kiedyś więzionych. Byliśmy w kiepskim położeniu, bo opuściliśmy Ostrów bez żadnego dobytku - nie mieliśmy zimowych ubrań ani pieniędzy, żeby je kupić. Wydawało się, że jedynym rozwiązaniem będzie powrót do domu. W październiku próbowałem wrócić do domu koleją do Brześcia. Po wejściu na stację spotkałem ziomka: głuchego Szaję, syna Abrahama Rimmera, który opowiedział mi o swoich doświadczeniach w Rosji. Nie był tam w stanie znaleźć sobie pracy w swoim zawodzie kuśnierza, postanowił wrócić do Ostrowa. Spotkałem Jankiela Szachnesa Wasserstruma, również z Ostrowa, który musiał porzucić swoją żonę i dwie piękne córki, które poznałem bardzo dobrze na Zachodniej Ukrainie. Znaleźliśmy człowieka, który w nocy przerzucił nas przez rzekę. Bardzo żeśmy zmarzli, woda była niemalże zamarznięta.

Horror w Ostrowie

Po tych wszystkich cierpieniach postanowiłem pieszo wrócić do Ostrowa. Miasto wyglądało zupełnie inaczej niż wtedy, kiedy je opuszczałem. Było opustoszałe: sklepy były puste, drzwi i okna były powybijane, kawałki szkła walały się po ulicach. Dwa dni przed moim przybyciem do domu miejscowi Polacy, uzbrojeni w siekiery i widły zaatakowali żydowskie sklepy, zniszczyli je i rozszabrowali wszystko, co mogli. Żeby ocalić życie, Żydzi uciekli z miasta. Moi rodzice powiedzieli mi, że nigdy nie spotkali się z takim okrucieństwem. Zrozumiałem, że wracając zrobiłem błąd i że trzeba było słuchać Broni, która próbowała odwieść mnie od pomysłu powrotu.

Pozostałem w Ostrowie kilka dni. Nie wychodziłem z domu, bo bałem się, że Polacy powiadomią policję, że były działacz socjalistyczny jest w mieście. Rodzice pospieszali mnie, żebym opuścił Ostrów tak szybko, jak będzie to możliwe.

Początek zbrodni

W któryś sobotni ranek Niemcy przywieźli do Ostrowa transport Żydów z Poznania. Ich historie o tym, co przeszli, łamały serce. Ponieważ pociąg nie dojeżdżał do miasta, ostatnie dziesięć kilometrów musieli przejść pieszo. Droga była bardzo trudna. Wszystkie kobiety, dzieci i mężczyźni, którzy nie nadążali, byli na miejscu zabijani przez Niemców. Ci, którym udało się dotrzeć do miasta, byli pobici i pokiereszowani. Kiedy przybyło Gestapo, kilku Polaków wskazywało zamożniejszych Żydów i pomagało „zorganizować" kontrybucję pieniędzy, biżuterii i innych wartościowych przedmiotów. Przyszli, żeby wziąć mojego ojca jako zakładnika, ale ponieważ nie zastali go w domu, wzięli mnie zamiast niego. Siedziałem na ławce w korytarzu aresztu i słyszałem płacz ludzi, których przesłuchiwało Gestapo. Nagle mój ojciec wszedł do budynku. Poszedł prosto do Niemców, powiedział kim jest i że chce zająć moje miejsce. Niemcy byli tak zaskoczeni, że zgodzili się na jego prośbę. Ojciec ocalił mnie przed byciem zamordowanym. Wyszedłem z budynku nie wiedząc, co się stanie z ojcem... CDN

Zbigniew Smółko

eprasa.pl a98e28e791

Połowa parafian wystąpiła z Kościoła Katolickiego. Burzliwe dzieje mariawitów z Okrzei i Gózd (cz. I)

Słuchali objawień Mateczki, chcieli nawracać księży

10 marca 1906 roku w kościele parafialnym w Okrzei doszło do sporej awantury. Wikariusz ks. Modrzejewski okazał nieposłuszeństwo biskupowi i dziekanowi, odmówił zakomunikowania wiernym treści listu przeciw mariawitom. W następnych dniach razem z nim niemal tysiąc wiernych wystąpiło z Kościoła Katolickiego i utworzyło parafię mariawicką. Schizma stała się faktem.

A zaczęło się, jak zwykle, od dobrych intencji i chęci naprawiania świata, Kościoła zwłaszcza.

Kim są mariawici?

Założycielką i centralną postacią ruchu - później będziemy mogli mówić o niezależnym kościele - była Feliksa Kozłowska (używająca też imienia Feliksa), która po wstąpieniu do III zakonu franciszkańskiego (siostry bezhabitowe, prowadzące w tajemnicy życie zakonne ale nie mieszkające we wspólnym klasztorze) używała imion Maria Franciszka. Pochodziła z parafii Stoczek koło Węgrowa.

Ukończyła gimnazjum i w wieku 21 lat wstąpiła do jednego ze zgromadzeń, zakładanych wtedy licznie przez Honorata Koźmińskiego, późniejszego błogosławionego. W 1886 przybywa do Płocka, gdzie - za zgodą Koźmińskiego - zakłada własne zgromadzenie, oparte na regule klarysek. Ponieważ władze carskie zabraniały zakładania nowych zakonów, siostry funkcjonowały pod przykrywką, skądinąd szybko zdobywającej uznanie klienteli, pracowni krawieckiej.

Za księdzem Modrzejewskim odeszło z parafii ok. 900 wiernych

Objawienia Mateczki

Począwszy od 1893 Kozłowska doznaje serii mistycznych objawień. Ich treść dotyczyła m.in. kultu Bożego Miłosierdzia, konieczności intensywnej adoracji Najświętszego Sakramentu, poprawy życia duchowieństwa zwłaszcza księży, powołanie zgromadzenia kapłańskiego Księży Mariawitów (Maria vitae - żyjących jak Maryja). Późniejsi teologowie katoliccy (m.in. jezuita Stanisław Bajko) uznają, że przynajmniej w pierwszym okresie objawienia te miały charakter niesprzeczny z nauką Kościoła, nie było w nich niczego heretyckiego, a Kozłowska była osobą duchowo „wyrobioną" i niewystępującą przeciw złożonym ślubom posłuszeństwa.

Wydaje się, że większy problem był z kwestiami dotyczącymi zmian u duchowieństwa. Rzeczywiście w Kongresówce nie stało ono na specjalnie wysokim intelektualnym i duchowym poziomie. Postulaty Kozłowskiej wsparło ok. 20 księży, wśród których byli m.in. wykładowcy i profesorowie.

Biskup postanowił dyskretnie rozesłać ich na odległe placówki, co jednak odniosło skutek odwrotny do zamierzonego: po chwili wieść o objawieniach Mateczki rozeszła się po całym wschodzie Polski. Największą popularność zyskały w diecezji płockiej.

Objawienia mistyczne Marii Franciszki Kozłowskiej przez wielu księży zostały uznane za autentyczne. Założyli Zgromadzenie Mariawitów, które postulowało m.in. reformę życia kleru. Nie spotkało się to z przyjaznym przyjęciem władz duchownych

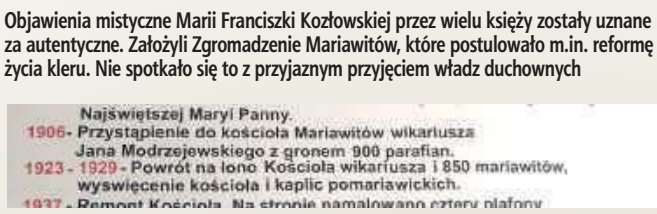

Kalendarium parafialne w kościele w Okrzei

Pielgrzymując do papieża

Hierarchowie oczywiście mieli to za złe. W 1903 Kozłowska i szesnastu księży mariawitów pojechało do Rzymu, by przedstawić swoje racje i otrzymać papieskie zatwierdzenie dla używania, przyjętej przez siebie, reguły franciszkańskiej. W Rzymie na zwierzchnika zgromadzenia wybrali księdza Jana Kowalskiego, który przejął władzę od Kozłowskiej. Świeżo wybrany Pius X wysłuchał petentów, pobłogosławił i sprawa na kilkanaście miesięcy ucichła. Lobbing zaniepokojonych biskupów okazał się jednak skuteczny: pod koniec 1904 roku nadeszły z Watykanu wieści zaskakujące: kongregacja księży mariawitów została skasowana, Kozłowska odsunięta od wszelkiego wpływu na księży i siostry, a samej jej zalecono znalezienie spowiednika, który wyleczy ją z halucynacji. Początkowo księża mariawiccy uznali dekret, podjęto kolejną misję do Watykanu celem przekonania Piusa X do swoich racji. W Kongresówce konflikt jednak narastał, tym bardziej, że przestano w zasadzie dyskutować o teologii, a bardziej o prowadzeniu się księży. Rzeczywiście duchowni mariawiccy odstawali od średniej in plus, ich kazania gromadziły tłumy, co wcale nie cieszyło biskupów i sąsiednich proboszczów.

Siedzibą parafii mariawickiej została jedna z najludniejszych wsi parafii, Gózd

Schizma okrzejska

Późną zimą 1906 roku doszło do ostatecznego rozłamu. Jako pierwsza od oficjalnego kościoła odpadła parafia w Niesułkowie w powiecie Brzeziny pod Łodzią, gdzie biskup wysłał za karę wspomnianego księdza Kowalskiego, a ten błyskawicznie pozyskał dla swojej sprawy parafię niemalże in corpore. Podobnie wydarzyło się w podłukowskiej Okrzei.

Wikariuszem był tu ksiądz Jan Modrzewski. Rzutki, gorliwy, sześć lat po święceniach, wobec choroby starego proboszcza księdza Górzyńskiego grał w parafii pierwsze skrzypce. Odmówił odczytania wiernym listu biskupa Jaczewskiego, w którym ten informował o likwidacji bractwa mariawickiego. 10 marca do Okrzei przyjechał dziekan, jednak i jego autorytet nie przeważył. Modrzewski wprawdzie wziął się za odczytywanie listu, ale zrobił to tak, żeby nikt nic nie zrozumiał. Kiedy więc czytać zaczął sam dziekan, to wikary zaintonował śpiewy. Podobnie nic nie udało się wskórać biskupiemu wysłannikowi, zacnemu księdzu Adolfowi Pleszczyńskiemu. Pod koniec miesiąca zjawił się z wielką pompą lider mariawitów, ksiądz Kowalski i próbował przejąć klucze do kościoła. Wśród parafian zdania były podzielone: koniec końców za wikarym poszło niemal 1000 parafian. Świątynia pozostała w rękach rzymskich katolików, a Modrzejewski swoje owieczki poprowadził do odległych o kilka kilometrów Gózd, który stał się centrum nowej kongregacji. CDN

Zbigniew Smółko

Z prawosławia na katolicyzm i z powrotem - Wszystkie świątynie Kodeńca (cz. VII)

Zesłanie, tęsknota, powrót. Dwie godziny na spakowanie życia

Akcja „Wisła" to nie tylko Bieszczady. Pod pozorem rozprawienia się z UPA, mieszkańców których władza (głównie w oparciu o kryterium religijne) uznała za Ukraińców, wysiedlano też z terenów powiatu parczewskiego.

W początkach 1947 roku na terenie gminy Krzywowierzba (której największą wsią był Kodeniec) naliczono 1400 prawosławnych. W okolicy liczby te przedstawiały się następująco: Sosnowica - 626, gmina Wołoskowola 1422, Horostyta 500, Holeszów 120, gmina Sławatycze 1422 (podaję za Kazimierzem Urbanem). Mimo że wierni prosili o otwarcie licznych na tym terenie świątyń, otrzymywali ciągle odpowiedź odmowną. Co najwyżej można było liczyć na jednorazowe zgody np. na odprawienie nabożeństwa wielkanocnego.

Fotz fotopolska.eu

Zdjęcie wykonane zimą 1941. Dworzec Bug Włodawski, obecnie na terenie wsi Orchówek. Właśnie stąd latem 1947 wyruszały transporty z mieszkańcami powiatów włodawskiego i parczewskiego w ramach akcji „Wisła". Większość z nich skierowano na tereny województwa olsztyńskiego

Wywózka pod Olsztyn

Latem 1947 roku spadł na społeczność prawosławną kolejny cios. Władze wydały rozkaz przeprowadzenia na terenie województwa lubelskiego akcji „Wisła". Wydaje się, że nie miała ona (a na pewno w północnej części województwa) najmniejszego sensu, bo UPA tu po prostu wtedy nie działała. Dopiero właśnie po wysiedleniach mieszkańców lotne oddziały dokonywały podpalenia pozostawionych gospodarstw, żeby nie mogli się w nich osiedlać polscy osadnicy. Razem z parafianami w drogę wyruszali też duchowni. Glejty na pozostanie dostali tylko ci, którzy mieli zabezpieczyć mienie cerkiewne. Udawało to się z rozmaitym skutkiem, bo wojsko najpierw podejmowało decyzję, a potem się nad nimi zastanawiało: z Jabłecznej wywieziono księdza spod Białegostoku, który akurat był na urlopie. Z powiatu włodawskiego wywieziono ponad 6000 osób, z bialskiego prawie 9000.

Puste cerkwie

Latem 1947 roku społeczność prawosławna na styku powiatów parczewskiego i włodawskiego niemalże przestała istnieć. Latem mieszkańcy uznani przez organy bezpieczeństwa za Ukraińców otrzymywali dwie godziny na spakowanie swojego życia do wagonów i przez dworce w Chotyłowie albo Bugu Włodawskim rozpoczynali podróż w nieznane. Ci, którzy pozostali, rzadko ośmielali się zajrzeć do cerkwi, w obawie, że ktoś sobie o nich przypomni... Nawet w roczne święta do świątyni chodziło po kilka babuszek. Był to z ich strony akt prawdziwej odwagi, bo w gruncie rzeczy i dzisiaj spotyka się osoby, które do kwestii swojego pochodzenia i wyznawanej przez dziadków albo rodziców religii podchodzą... dość ostrożnie.

Powroty

Już po kilku latach sami komuniści zorientowali się, że zrobili głupotę. Po cichu z zachodu i północy Polski zaczęli „cieknąć" na Podlasie i Polesie zesłańcy. W 1953 otworzono cerkiew w Horostycie, zaczęto wspierać tworzenie ukraińskich zespołów ludowych a nawet nie czyniono trudności we wprowadzaniu języka ukraińskiego do szkół, wydawano prasę i książki po ukraińsku, bez problemów wydawano decyzje legalizujące wcześniejsze powroty. Do 1956 wróciło być może nawet 80 proc. wysiedleńców, Jacek Wysocki szacuje, że do powiatu parczewskiego do 1970 wróciło ok. 1460 osób. Wiele z nich jednak w międzyczasie zmieniło wyznanie na rzymskokatolickie.

Już w 1955 roku w Kodeńcu działał ukraiński zespół dramatyczny i chóralny, liczący ok. 25 osób, występujący na różnorakich festiwalach ze sztuką pt. „Natalka Połtawska". Aktywny był też chór z Horostyty.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl a98e28e791

Lublin oficjalnie zaproponuje PZPN Arenę na rozgrywki

LUBLIN: Władze miasta złożą oficjalną ofertę, żeby na Arenie Lublina były rozgrywane mecze eliminacyjne do Mistrzostw Świata 2022 w piłce nożnej. Zaproponował to Marcin Nowak - wiceprzewodniczący Rady Miasta Lublin.

Stadion Narodowy w Warszawie został zamieniony na szpital tymczasowy. Dlatego nie ma możliwości, żeby reprezentacja Polski w piłce nożnej, która rozgrywa tam od 2012 roku mecze eliminacji Mistrzostw Świata i Europy, mogła rozegrać pierwsze mecze eliminacji Mistrzostw Świata 2022. Stąd Polski Związek Piłki Nożnej niedługo będzie musiał wybrać nowe miejsce na rozgrywki, tym bardziej, że pierwsze spotkania zaplanowano już na marzec przyszłego roku.

Marcin Nowak - wiceprzewodniczący Rady Miasta w interpelacji do Krzysztofa Żuka - prezydenta Lublin, zaproponował, żeby podjąć starania u władz PZPN-u o przeznaczenie do eliminacji stadionu i infrastruktury Areny Lublin.

„Stadion Arena Lublin, nadawałby się doskonale (szczególnie w kontekście wysokiego prawdopodobieństwa ograniczenia liczby kibiców)" - napisał Marcin Nowak (klub radnych prezydenta Krzysztofa Żuka).

Andrzej Wojewódzki - sekretarz Miasta Lublin, który przekazał, że prezydent zaproponował już Zbigniewowi Bońkowi - prezesowi PZPN gotowość wykorzystania Areny Lublin, a oficjalna oferta zostanie złożona w momencie, gdy PZPN ogłosi poszukiwanie stadionów do rozgrywek eliminacyjnych. Stadionem zarządza Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „Bystrzyca", który jest przygotowany i chętny do organizacji eliminacji.

- Arena Lublin jest przez ekspertów i piłkarskie federacje jednym z najlepiej ocenianych obiektów piłkarskich w Polsce, a MOSiR „Bystrzyca" w Lublinie jest traktowany jako rzetelny, godny zaufania i świetnie przygotowany do współpracy partner - napisał Andrzej Wojewódzki, przypominając, że na lubelskim stadionie odbył się finał Pucharu Polski oraz mecz eliminacji Mistrzostw Europy U-21 Szwecja-Armenia.

- Wobec braku dostępności Stadionu Narodowego w Warszawie jestem przekonany, że oferta rozegrania meczu eliminacyjnego na Arenie Lublin będzie poważnie brana pod uwagę przez PZPN - podsumowuje Wojewódzki.

Joanna Niećko

Podlasie przegrało. Borysiuk: mamy słabszych piłkarzy

Zaczęło się dobrze, a skończyło niemal jak zawsze. Bialczanie wrócili z Kraśnika na tarczy. Co ciekawe, Stal po raz pierwszy wygrała na własnym boisku.

Podopieczni Rafała Borysiuka objęli prowadzenie w 22. minucie po golu Pawła Zabielskiego. 27-latek zdobył swojego trzeciego gola w sezonie, kończąc centrę z rzutu rożnego Kamila Kocoła. Jeszcze przed przerwą wyrównał Adrian Cybula, który wykorzystał dośrodkowanie i uderzył z sześciu metrów obok bezradnego Wiktora Krasowskiego.

Tuż po przerwie to nasi mieli idealną okazję do ponownego wygrywania. Niestety, Mariusz Chmielewski nie wykorzystał głową sytuacji zwanej popularnie „setkę". W odpowiedzi miejscowi zdołali skierować piłkę do siatki. Zrobił to Adrian Popiołek. Ten sam zawodnik podwyższył uderzeniem z 17 metrów, zaś kropkę nad „i" postawił syn pani prezes Stali - Jakub Czelej, który uderzył z pola karnego.

Piłkarze Podlasia jeśli nie wygrają w ostatnim meczu z KS-em Wiązownica, spędzą zimę na przedostatnim miejscu w tabeli III ligi (fot. Cezary Hince)

- Gdyby ktoś mi powiedział przed meczem, że przegramy różnicą trzech goli, tylko bym się uśmiechnął. Miałem wielkie nadzieje na komplet punktów. Dla nas było to bardzo ważne spotkanie. Przegraliśmy. Nam cały czas czegoś brakuje. Pół metra z przodu, dwa metry z tyłu, bo nie doskoczymy. W wielu momentach brakuje nam umiejętności na tę ligę - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec przyznaje, że jego podopieczni chcieli wygrać i pokazali charakter. - Nie mogę odmówić zawodnikom ambicji. Niestety, charakter to nie wszystko. Trzeba sobie powiedzieć prosto w oczy, że Stal posiada lepszych zawodników i to udowodnili - dodaje.

Asystent trenera Przemysław Skrodziuk dodaje, że taki wynik to katastrofa. - Zaczęło się dobrze, a skończyło jak tydzień temu z Sokołem Sieniawa. Znaleźliśmy się w bardzo trudnej sytuacji. Stal ucieka nam w tabeli, a my cały czas stoimy w miejscu. Wierzymy, że w ostatnim meczu w tym roku będzie lepiej i po ostatnim gwizdku będziemy mieli powody do zadowolenia - mówi popularny „Skrodek".

Z beniaminkiem

5 grudnia bialczanie zagrają po raz ostatni w tym roku. O godz. 12:00 rozpoczną u siebie starcie z KS-em Wiązownica, który jest beniaminkiem III ligi.

STAL KRAŚNIK - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 4:1 (1:1)

Bramki: Cybula 40`, Popiołek 47`, 55`, Czelej 80` - Zabielski 22`.

Podlasie: Krasowski - Szabaciuk, Nieścieruk, Kosieradzki, Skrodziuk, Zabielski, Andrzejuk, Mierzwiński (75` Dmitruk), Martynek (60` Golba), Kocoł, Chmielewski.

Żółte kartki: Nieścieruk, Szabaciuk, Chmielewski.

Czerwona kartka: Nieścieruk 85`, za dwie żółte kartki.

Sędziował: Burak (Zamość).

mp

ROZMOWA Z Kacprem Dmitrukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Czekam na zwycięstwo. Gramy ciekawą piłkę

W Przed Wami ostatni mecz w tym roku. Jaki jest plan?

- Plan na ten mecz jest taki, żeby za wszelką cenę na koniec dopisać sobie trzy „oczka". Jeśli wygramy to mamy szansę podskoczyć w tabeli i mieć kontakt z drużynami, która są w tym momencie na bezpiecznych miejscach w stawce.

W Zwycięstwo dałoby lekki oddech?

- Dokładnie i byłoby dobrym prognostykiem na kolejne spotkania. Wiemy, że dużo punktów straciliśmy niepotrzebnie, ale wiele jeszcze możemy zdobyć i nie ma co się załamywać. Fajnie byłoby zakończyć pracę jaką wykonaliśmy w tej rundzie zwycięstwem.

W Co może zdecydować o Waszej wygranej?

- Jeśli poprawimy skuteczność to na pewno wygramy ten mecz. To ostatnio nasz największy mankament. Mocno wierzę, że jako drużyna staniemy na wysokości zadania. Czekam na zwycięstwo.

W A jeśli się nie uda?

- Liga się jeszcze nie skończy. Pamiętajmy, że wiosną czeka nas aż 20 meczów. Jeśli nawet nie wygramy, świat się nie zawali. Odpoczniemy i weźmiemy się do ciężkiej pracy. Osobiście uważam, że nie ma opcji, byśmy przegrali.

W Chyba fajnie byłoby na zakończenie sięgnąć po trzy punkty?

- Zdajemy sobie sprawę ze dużo punktów straciliśmy i moglibyśmy być teraz w kompletnie innym miejscy w tabeli, zwycięstwo na pewno się przyda, poprawi morale w drużynie i podbuduje nas na kolejna rundę.

W Jak układa się praca z nowym trenerem?

- Uważam, że z nowym trenerem Rafałem Borysiukiem współpraca wygląda dobrze. Gramy ciekawą piłkę. Do pełni szczęścia brakuje tylko punktów. Wierzę, że wszystko przyjdzie z czasem?

W Wiosna będzie lepsza w wykonaniu Podlasia?

- Musi być lepsza. Będziemy dużo pracować, by być w jeszcze lepszej formie. Być może ktoś nas wzmocni przed rundą rewanżową. Zrobimy wszystko,

żeby spokojnie się utrzymać i zadowolić kibiców.

mp

MECZE ZALEGŁE

Stal K. - Podlasie 4:1
Bramki: Cybula 40`, Popiołek 47`, 55`, Czelej 80` - Zabielski 22`.
Łagów - Stal St. 1:4
Bramki: Imiela 63` (k) - Mroziński 14`, Wiktoruk 23`, 45`, Fidziukiewicz 66`.
Hetman - Chełmianka 2:7
Bramki: Kruczkowski 65`, 86` - Skoczylas 4`, Kotowicz 10`, 75`, Mazurek 25` (k), Brzyski 48`, Myśliwiecki 69`, Kanarek 79`.
Cracovia II - Sokół 1:2
Bramki: Lusiusz 39` - Purcha 4`, Pikiel 23`.
KSZO - Stal K. 1:0
Bramki: Paluch 68`.
Chełmianka - Korona II 3:4
Bramki: Mazurek 13` (k), 55`, Wójcik 50` - Strzeboński 30` (k), Konstantyn 32`, Słabosz 46`, Rybus 60`.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	20	48	54:20
2.	Sokół Sieniawa	20	43	38:16
3.	Stal Stalowa Wola	20	38	40:23
4.	Wisła Sandomierz	20	37	36:24
5.	Wólczanka Wólka P.	20	36	43:26
6.	Avia Świdnik	20	36	46:20
7.	KSZO Ostrowiec Św.	20	32	34:23
8.	Siarka Tarnobrzeg	20	31	39:29
9.	Podhale Nowy Targ	20	31	32:28
10	ŁKS Łagów	20	28	29:33
11	Chełmianka Chełm	20	28	33:30
12	Wisłoka Dębica	20	28	26:21
13	Lewart Lubartów	20	26	26:23
14	Korona II Kielce	20	23	37:45
15	Stal Kraśnik	20	22	25:32
16	KS Wiązownca	19	21	23:41
17	Orlęta Radzyń Podl.	20	19	21:42
18	Cracovia II Kraków	20	18	22:29
19	Jutrzenka Giebułtów	20	16	25:54
20	Podlasie Biała Podl.	19	15	25:54
21	Hetman Zamość	20	7	18:60

MECZ ZALEGŁY (05.12., godz. 12:00): Podlasie - KS Wiązownica.

NAJSKUTECZNIEJSI
19 goli - A. Paluchowski (Wisła)
18 goli - M. Fidziukiewicz (Stal St.)
13 goli - K. Kocoł (Podlasie), W. Białek (Avia)
12 goli - K. Pietluch (Wólczanka)
11 goli - D. Lepiarz (Podhale)
10 goli - W. Trochim (KSZO)

WISŁA PUŁAWY
19 - Adrian Paluchowski, 9 - Łukasz Kacprzycki, 5 - Emil Drozdowicz, 4 - Bartłomiej Bartosiak, 3 - Krystian Puton, Tomasz Zając, 2 - Błażej Cyfert, Rafał Kiczuk, 1 - Dariusz Brągiel, Lukáš Kubáň, Mateusz Pielach, Włodzimierz Puton

LEWART LUBARTÓW
7 - Krystian Żelisko, 3 - Michał Budzyński, Filip Michałów, Łukasz Najda, 2 - Dawid Pożak, 1 - Aleks Aftyka, Grzegorz Fularski, Arkadiusz Maksymiuk, Konrad Nowak, Konrad Szczotka, Bartosz Zbiciak

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI
4 - Michał Kobiałka, 3 - Adrian Nowosadko, Jakub Syryjczyk, 2 - Maciej Filipowicz, Maciej Wojczuk, 1 - Edvinas Baniulis, Karol Kalita, Szymon Kamiński, Arkadiusz Kot, Radosław Kursa, Karol Rycaj, Patryk Szymala

PODLASIE BIAŁA PODLASKA
13 - Kamil Kocoł, 4 - Gabriel Mierzwiński, 3 - Paweł Zabielski, Mariusz Chmielewski, 1 - Jarosław Kosieradzki, Przemysław Skrodziuk

eprasa.pl a98e28e791

PIŁKA NOŻNA Dużo grania przed rundą wiosenną. Czy dojdzie do zmian w kadrze?

Koronawirus w Lewarcie. Trener i zawodnik zakażeni

Piłkarze Lewartu zakończyli rundę jesienną na 13. pozycji. Lubartowianie mieli mieć okres roztrenowania, jednak wszystko pokrzyżowała pandemia. W biało-niebieskiej ekipie jeden z zawodników oraz trener Tomasz Bednaruk uzyskali dodatni wynik badania na koronawirusa.

Dwóch na plusie

Konrad Nowak i spółka w ostatnim spotkaniu rozegranym 21 listopada zremisowali 1:1 z Wisłoką w Dębicy. Wówczas drużyna wystąpiła w mocno okrojonym składzie. - Miałem sygnały, iż zawodnicy są przeziębieni i mają temperaturę. Dopiero po spotkaniu ligowym okazało się, że dzieje się coś niedobrego. Wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę, że gramy z różnymi zespołami i być może ktoś u rywali miał zarażenie, a przechodził to bezobjawowo - mówi Tomasz Bednaruk.

Czuje się dziwnie

Szkoleniowiec Lewartu sam poddał się testowi, gdyż miał część objawów. - Straciłem smak i węch. Oprócz tego miałem bóle pleców oraz oczu. We czwartek otrzymałem wynik, który był pozytywny. Do 5 grudnia jestem w izolacji i przebywam w domu wraz z żoną i dziećmi. Z każdym dniem jest lepiej, chociaż czuję się dziwnie - dodaje.

Świat się nie zawali

Drużyna miała być w trakcie okresu roztrenowania, jednak ze względu na obecną sytuację, zdecydowano o odwołaniu treningów.

- Ja oraz jeden z zawodników mamy dodatni wynik, a wiadomo, że wszyscy razem podróżowaliśmy do Dębicy, byliśmy w jednej szatni. Nie było sensu ryzykować. Mamy rozegrany komplet spotkań, a tak naprawdę, jeśli nie odbędziemy trzech czy czterech luźnych jednostek, świat się nie zawali. Jest dużo większe ryzyko, że ktoś się zarazi i zachoruje. Zawodnicy otrzymali wolne oraz zalecenie, by ograniczyć spotkania do minimum - przyznaje.

Piłkarze Lewartu po pierwszej części sezonu maja 13. pozycję w tabeli. Lubartowianie zanotowali po sześć wygranych i przegranych oraz osiem remisów (fot. Piotr Wołowik)

PLAN SPARINGÓW LEWARTU
17.01., Granit Bychawa
23.01., Victoria Żmudź
30.01., Huragan Międzyrzec Podl.
02.02., LKS Stróża
05.02., Siarka Tarnobrzeg
10.02., Włodawianka Włodawa
13.02., Chełmianka Chełm
17.02., Lublinianka Lublin
20.02., Podlasie Biała Podl.
27.02., Orlęta Radzyń Podl.

Dużo grania

Piłkarze Lewartu mają za sobą 20 meczów o ligowe punkty. Do tego doszły spotkania pucharu Polski oraz sparingowe. - Od połowy lipca do połowy listopada większość graczy ma w nogach 30 spotkań. To naprawdę dużo i teraz czas na odpoczynek. Już od jakiegoś czasu było widać przemęczenie - dodaje.

Przegląd kadr

- Być może zorganizujemy trzy jednostki dla młodych zawodników z pierwszego zespołu w połączeniu z graczami z naszych rezerw. Chciałbym zobaczyć młodzież. Być może któryś z tych zawodników zaprezentuje się na tyle dobrze, że znajdzie się w szerokiej kadrze naszego zespołu - mówi Bednaruk.

Dziesięć gier

Piłkarze Lewartu wrócą do zajęć na początku stycznia. Już 17 stycznia rozegrają pierwszy mecz kontrolny. W sumie Łukasz Najda i spółka wyjdą na boisko aż 10 razy.

mp

Nasi wśród wyróżnionych

W minioną sobotę odbyła się konsultacja szkoleniowo-selekcyjna dla zawodników urodzonych w 2007 i 2008 roku. Wśród powołanych nie mogło zabraknąć graczy z naszego regionu, którzy ćwiczyli na obiekcie przy ul. Poturzyńskiej.

POWOŁANI (rocznik 2008)

Jakub Oremczuk, Bartosz Lesiuk, Szymon Arseniuk (wszyscy AP TOP-54 Biała Podlaska), Kacper Piskorz, Mikołaj Piechowicz (obaj Orlęta Łuków), Nikodem Kałużny, Michał Stefaniak, Maksymilian Grela, Błażej Eminowicz (wszyscy Górnik Łęczna), Kamil Klimowicz, Krzysztof Nita (obaj Wisła Puławy), Bartosz Makowski (MOSiR Lubartów), Marcel Mitura (Orlęta Radzyń Podlaski), Albert Kozak (Puławiak Puławy), Karol Zgorzałek (Dwójka Międzyrzec Podlaski).

POWOŁANI (rocznik 2007)

Oliwier Fryt, Miłosz Niewiadomski, Maksymilian Polkowski (wszyscy Górnik Łęczna), Błażej Leszczak, Cezary Kozakowski, Szymon Wołek (wszyscy Orlęta Łuków), Wiktor Chaciówka, Jakub Fronczek, Karol Misiejuk (wszyscy AP TOP-54 Biała Podlaska), Filip Sałasiński, Szymon Jurak (obaj Opolanin Opole Lubelskie), Szymon Urban, Paweł Zyga, Sylwester Wójtowicz (wszyscy Orlik Lubartów).

mp

Kiedy ruszą trzecioligowcy?

W tym roku odbędzie się jeszcze jedno spotkanie o punkty. Podlasie 5 grudnia zmierzy się z KS-em Wiązownica. Trzecioligowcy mają poplanowane okresy przygotowawcze. Kiedy wrócą do walki o wygrane w rundzie wiosennej?

- Jeszcze nie ogłosiliśmy oficjalnych dat. Będziemy to konsultować z trzema pozostałymi związkami wojewódzkimi, których przedstawiciele występują w tej klasie rozgrywkowej. Wiadomo, że musimy wystartować stosunkowo wcześnie, bo mamy do rozegrania 20 kolejek. W tamtym sezonie inauguracja przypadła na 7 i 8 marca - mówi Arkadiusz Krala.

Sekretarz Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej nie chce mówić o konkretnych datach, jednak wiadomo, że przedstawiciele klubów otrzymali informację, kiedy mogą rozpocząć walkę o punkty na wiosnę. W grę wchodzą dwa terminy. Trzecioligowcy zainaugurują rundę rewanżową 27/28 lutego lub 6/7 marca.

Jak dodaje, kluby dostały informację, by na ostatni weekend lutego umawiać sobie sparingi. - Czekamy, aż wszystkie mecze w tym roku będą rozegrane. Wówczas będziemy mieli jasność, czy na samym początku rozgrywek będą potrzebne terminy dodatkowe. Oby nie, a wtedy ruszymy z rozgrywkami zgodnie z planem. Oczywiście musimy brać poprawkę na sytuację z koronawirusem. Dzisiaj nikt nie jest w stanie powiedzieć, jak będzie wyglądać sytuacja z pandemią - dodaje.

Wiadomo, że w rundzie wiosennej pojawią się terminy w środku tygodnia. - Nie jesteśmy w stanie zaplanować rozgrywek tylko w weekendy. Będziemy musieli grać we środy, ale pamiętajmy, że dni będą dłuższe i nie będzie grania o godz. 12 czy 13, jak teraz - kończy Andrzej Krala, sekretarz Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej.

mp

Znamy rywala Cezariusza Kęsika!

Przed Kęsikiem największe wyzwanie w profesjonalnej przygodzie z MMA. Już w grudniu zmierzy się z bardzo wymagającym rywalem

To już pewne. 19 grudnia podczas gali KSW 57 wystąpi zawodnik rodem z Chrząchowa niedaleko Puław.

Cezariusz Kęsik, którego bilans zawodowy to 12 wygranych i 0 porażek zmierzy się z Abusem Magomedowem (23-4-1, 13 KO, 5 Sub). Nasz reprezentant w KSW wygrał dwa razy. W debiucie znokautował Jakuba Kamieniarza oraz poddał Aleksandara Ilicia. 30-latek w 11 z 12 walk wygrywał przed czasem. Dziewięć razy nokautował swoich rywali.

Abus Magomedov to jeden z najbardziej wyczekiwanych debiutantów w ostatnich miesiącach. Reprezentant UFD Gym na KSW pojawi się po raz pierwszy, ale ma już na koncie prawie 30 pojedynków i znakomitą większość z nich wygrywał bez pomocy sędziów punktowych. Rówieśnik Kęsika dotarł do finału turnieju organizacji PFL cenionej w Stanach Zjednoczonych. W swoim rekordzie ma 13 wygranych przez nokaut oraz pięć przez poddanie.

mp

Nasze w kadrze

28 i 29 listopada w Krasnymstawie odbyła się konsultacja szkoleniowa reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej młodziczek. W drużynie województwa nie zabrakło naszych przedstawicielek.

POWOŁANE

Julia Zgorzałek (Krzna Rzeczyca), Magdalena Brodzka, Łucja Brodzka (obie Tytan Wisznice), Alicja Dessauer, Julia Michaluk (obie MOSiR Lubartów), Anastazja Piłat (Orlęta Radzyń Podlaski), Oliwia Stachurska (Górnik Łęczna), Natalia Jędrzejewicz (Dwójka Międzyrzec Podlaski).

mp

Chcą być jak Fabiański i Kiedrzynek

27 listopada w Lublinie odbyła się konsultacja szkoleniowa dla bramkarzy i bramkarek z całego województwa. W zajęciach z roczników 2007/2008/2009 wzięło udział 20 chłopców oraz pięć dziewcząt. Treningi prowadzili: Karol Herda, Paweł Socha, Jakub Zolech, Robert Nowacki, Anna Palińska.

POWOŁANE

Julia Czach (UKS Pionier PSW Biała Podlaska), Anastazja Piłat (Orlęta Radzyń Podlaski), Karolina Adamczyk (Górnik Łęczna).

POWOŁANI

Szymon Pracz (Orlęta Łuków), Wiktor Dejneka, Cyryl Bolesta (obaj AP TOP-54 Biała Podlaska), Szymon Franczak (Górnik Łęczna), Alan Nogalski (Powiślak Końskowola), Kamil Klimowicz (Wisła Puławy), Antoni Nowak, Jakub Wilk, Dawid Kłos (wszyscy Górnik Łęczna).

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl a98e28e791

Górnik II uległ w Piszczacu

To nie była udana końcówka roku dla piłkarzy z Łęcznej. Podopieczni Sławomira Pogonowskiego przegrali 3:4 z Lutnią, zaś w środku tygodnia ulegli 0:1 Huraganowi.

Pierwszego hat-tricka w dorosłej piłce zdobył Paweł Perdun, który jest wychowankiem Górnika II. Ma zaledwie 16 lat. - Miejmy nadzieję, że będziemy o nim jeszcze słyszeć. Idzie w dobrym kierunku, rozwija się i oby tak dalej - mówi Pogonowski

Bardzo długo w pierwszej części utrzymywał się wynik bezbramkowy. Wreszcie w 40. minucie Paweł Perdun dał prowadzenie gościom. 16-latek przeprowadził indywidualną akcję, zbiegł z narożnika pola karnego i uderzeniem prawą nogą po długim rogu trafił nad interweniującym Sebastianie Nowachowiczu. Gospodarze bardzo szybko wyrównali. Szarżującego w polu karnym Adama Wiraszkę nieprzepisowo zatrzymał Jakub Zagórski. Sędzia wskazał na „wapno". Odpowiedzialność na swoje barki wziął Jakub Magier i trafił w prawy dolny róg bramki, kompletnie myląc Patryka Rojka.

W 55. minucie Lutnia prowadziła. Ponownie arbiter zarządził „jedenastkę". Faulowany przez Marcela Sobiesiaka był „Magierek" i ten sam gracz ponownie wykorzystał „wapno", uderzając niemal w to samo miejsce. Podwyższył Piotr Bołtowicz, który znalazł się po lewej stronie pola karnego, zszedł do środka i trafił po krótkim słupku.

Po chwili straty zmniejszył Perdun, który wykorzystał akcję wzdłuż linii końcowej Jakuba Cielebąka i dopełnił formalności. Na 4:2 uderzył Mateusz Konaszewski. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego Magiera popularny „Wawa" złożył się do strzału głową, a piłka wylądowała pod poprzeczką. W samej końcówce Perdun skompletował hat-tricka, strzelając obok Nowachowicza po indywidualnej akcji w polu karnym.

Szkoleniowiec Górnika II narzekał na pracę sędziego. - To trochę nienormalne, by sędzia z Białej Podlaskiej sędziował mecz drużyny z okolicy. Nie do końca zgodzę się z decyzją sędziego. Przykładowo po upływie pół godziny gry faulowany był Jakub Cielebąk. Rywal powinien otrzymać czerwoną kartkę. Faul był na granicy pola karnego, a arbiter „wyciągnął" sytuację na 18. metr. Kolejna sytuacja to ta, gdzie Lutnia zdobyła gola na 4:2. Odebraliśmy piłkę, wymieniliśmy cztery podania i dopiero wtedy sędzia zagwizdał rzut wolny, po którym było trafienie miejscowych. To trochę nie tak. Nie podobała mi się tendencyjność arbitra. Szkoda okazji w końcówce Rafała Szadego. Tuż po wejściu na boisko przegrał sytuację sam na sam z bramkarzem - dodaje Sławomir Pogonowski, opiekun Górnika II.

mp

Lutnia Piszczac - Górnik II Łęczna
4:3 (1:1)

Bramki: Magier 44` (k), 55` (k), P. Bołtowicz 65`, Konaszewski 82` - Perdyun 40, 69`, 89`.
Lutnia: Nowachowicz - Cydejko, Konaszewski, Kacik, Szabat, Wiraszka (89` Tarasiewicz), Korol, Magier, Karpiszuk (90+3` Lipiński), Hołownia, Bołtowicz (75` Tabalov).
Górnik II: Rojek - Sobiesiak, Zagórski, Duda, Kocyła, Cielebąk, Iwańczuk, Kucybała (86` Szady), Zdunbek (67` Obroślak), Perdun, Świeca (60` Sowa).
Żółte kartki: Rojek, Duda, Iwańczuk - Magier, Karpiszuk, Korol, Wiraszka, Szabat, Bołtowicz.
Sędziował: Dziubak (Biała Podlaska).

Huragan Międzyrzec Podlaski – Górnik II Łęczna 1:0 (0:0)

Lider nieco lepszy od łęcznian

Piłkarze z Międzyrzeca Podlaskiego wygraną zakończyli rozgrywki w 2020 roku. Podopieczni Damiana Panka w ostatnim spotkaniu o punkty wygrali 1:0 z Górnikiem II Łęczna.

Trafił po raz czwarty

Jedyny gol padł w końcówce. - Pojawiły się wolne przestrzenie w bocznych sektorach i chcieliśmy je wykorzystać. Piłkę zagrał Paweł Komar. Odbiła się od jednego z rywali i spadła pod nogę Kacprowi Waniowskiemu - opowiada Artur Renkowski, zawodnik Huraganu. Popularny „Felek" dopełnił formalności, zapewniając zwycięstwo swojemu zespołowi. Dla 22-latka było to czwarte trafienie w sezonie.

Dobre okazje

W pierwszej połowie lider IV ligi mógł pokusić się o dwa trafienia. Po uderzeniu Pawła Radziszewskiego piłka zatrzymała się na słupku, zaś po próbie Artura Renkowskiego górą był Patryk Rojek. Goście mogli pokusić się również o bramki, jednak przy strzałach Jakuba Cielebąka i Piotra Świecy dobrze zachowywał się między słupkami Sebastian Czarnecki.

Huragan wysoko

- Może nie był to nasz wybitny mecz, ale najważniejsze są trzy punkty. Graliśmy wysokim pressingiem, odsłanialiśmy się i byliśmy świadomi, że Górnik może stwarzać okazje. Zachowaliśmy czyste konto, mamy wygraną i to cieszy. Przed nami zasłużony odpoczynek.

Brak czucia

Piłkarze Górnika II zagrali pierwszy mecz po przymusowej kwarantannie ze względu na zakażenie u jednego z zawodników. - Przerwa nie wyszła nam na dobre. Widać było brak czucia piłki. Tego nie da się oszukać. Mimo wszystko nie byliśmy słabszym zespołem. Najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis. Niestety, w końcówce nie ustrzegliśmy się błędu, co było dla nas tragiczne w skutkach - mówi Sławomir Pogonowski, opiekun łęcznian.

Huragan Międzyrzec Podlaski – Górnik II Łęczna
1:0 (0:0)

Bramka: Waniowski 82'.
Huragan: Czarnecki – Karwowski (70' Weręgowski), Olszewski, Panasiuk, Komar, Radziszewski (85' Czumer), Korgol, Renkowski (70' Kleber), H. Łukanowski, Pakuła (60' Waniowski), Chudowolski (60' Tkaczuk).
Górnik: Rojek – Tomasiak, Sobiesiak, Zagórski, Masztaleruk (46' Duda), Cielebąk, Kucybała, Iwańczuk (82' Pułajdowicz), Zdunek (60' Perdun), Kocyła (74' Szałachowski), Świeca (67' Lipski).
Sędziował: Zielant (Biała Podlaska).

mp

ROZMOWA Z Damianem Iwańczukiem, zawodnikiem Górnika II

Chcemy grupy mistrzowskiej

Jak podsumujesz spotkanie?
- Wiedzieliśmy, że mierzymy się z liderem, który bardzo regularnie punktuje i zdecydowanie jest najsilniejszą drużyną w naszej grupie czwartej ligi. Zdawaliśmy sobie sprawę, że będzie ciężko, tym bardziej, gdzie graliśmy ten mecz zaledwie trzy dni po odbyciu kwarantanny.

Dało się odczuć, że macie za sobą kilkudniowy rozbrat z piłką?
- Każdy z nas starał się coś ćwiczyć w domu, ale to nie zastąpi normalnego treningu z drużyną na boisku. Niestety, było to trochę widać, bo nie byliśmy aż tak mocni fizycznie,

iwańczuk wywiad

jak w poprzednich meczach. Pierwsza połowa była wyrównana, z lekką przewagą Huraganu. Obie drużyny miały po dwie „setki".

Po przerwie?
- Druga połowa to już większa przewaga gospodarzy, która średnio przekładała się na sytuacje. Z kolei my mieliśmy dwie dogodne okazje, żeby wyjść na prowadzenie, ale niestety, zabrakło lepszego rozwiązania akcji. Niestety, ale nasza gra z piłką nie wyglądała najlepiej i wraz z gorszą dyspozycją fizyczną musieliśmy uznać wyższość Huraganu. Myślę, że jakbyśmy dostali tydzień na przygotowanie do meczu po kwarantannie to mogłoby to się wszystko inaczej potoczyć. Sam bój to spotkanie z rodzaju typowego późnolistopadowego meczu, czyli dużo walki, biegania i czasami ślizgania się po boisku.

Macie nadzieję na walkę w grupie mistrzowskiej?
- Mamy wciąż nadzieję na grupę mistrzowską. Mamy niewielką stratę do grupy sześciu najlepszych zespołów. Wiedzieliśmy, że spotkania z Huraganem i Lutnią będą trudnymi meczami, ale jechaliśmy z pełnym zaangażowaniem i nadzieją na zwycięstwo.

Żeby awansować do grupy mistrzowskiej, potrzebujecie dużej ilości punktów w trzech meczach rundy zasadniczej, które odbędą się wiosną. Uda się?
- Myślę, że jesteśmy w stanie wygrać te spotkania w nowym roku. Z Lublinianką pierwszy mecz był bardzo wyrównany i w spotkaniu u siebie z całą pewnością możemy wygrać. Z Opolaninem pokazaliśmy w sparingu przedsezonowym, że możemy wygrać. W lidze się nie udało, ale też przez splot nieszczęśliwych wydarzeń aniżeli dużej przewagi piłkarskiej rywali z Opola Lubelskiego. Z Orlętami już wygraliśmy, ale teraz są trochę inną drużyną. Widać, że zmiana trenera dużo im dała, jednak mecz ten odbędzie się po zimowym okresie przygotowawczym.

Przed tymi meczami wziąłbyś pięć punktów w ciemno?
- Jeżeli te pięć punktów dawałoby nam miejsce w grupie mistrzowskiej to tak, ale nie można kalkulować. Chciałbym w tych meczach zdobyć komplet „oczek". Z tą myślą będziemy pracować zimą.

mp

IV LIGA - gr. I

MECZE ZALEGŁE
Huragan - Górnik II 1:0
Lutnia - Górnik II 4:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	19	44	45:15
2.	Powiślak Końskowola	19	36	42:25
3.	Lublinianka Lublin	19	32	34:22
4.	POM Iskra Piotrowice	19	30	32:25
5.	Włodawianka Włodawa	19	28	37:27
6.	Opolanin Opole Lubelskie	19	27	32:33
7.	Lutnia Piszczac	19	27	27:30
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	19	27	17:31
9.	Górnik II Łęczna	19	23	24:25
10.	Orlęta Łuków	19	22	28:43
11.	Bizon Jeleniec	19	12	18:42
12.	Start Krasnystaw	19	11	15:33

Piłkarze IV ligi - gr. I zakończyli rundę jesienną.

NASTĘPNE KOLEJKI
(13/14.03): Opolanin - Lutnia, Sparta - Włodawianka, Powiślak - Bizon, Start - POM Iskra, Orlęta - Huragan, Górnik II - Lublinianka.
(20/21.03): Górnik II - Opolanin, Lublinianka - Orlęta, Huragan - Start, POM Iskra - Powiślak, Bizon - Sparta, Włodawianka - Lutnia.
(27/28.03): Opolanin - Włodawianka, Lutnia - Bizon, Sparta - POM Iskra, Powiślak - Huragan, Start - Lublinianka, Orlęta - Górnik II.

mp

IV LIGA - gr. II

MECZE ZALEGŁE
Unia B. - Gryf 1:2
Huczwa - Unia H. 3:3
Świdnicz. - Tomasovia 1:3
Granit - Łada 6:0
Gryf - Tomasovia 0:6
Granit - Świdnicz. 1:0
Unia H. - Łada 5:0
Victoria - Huczwa 3:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	19	55	72:6
2.	Victoria Żmudź	18	34	25:13
3.	Kryształ Werbkowice	19	34	30:20
4.	Świdniczanka Świdnik	19	33	41:22
5.	Granit Bychawa	19	31	33:22
6.	Grom Różaniec	19	30	32:19
7.	Huczwa Tyszowce	19	30	37:30
8.	Gryf Gmina Zamość	19	24	18:38
9.	Unia Hrubieszów	19	24	26:31
10.	Kłos Chełm	19	18	16:29
11.	Łada Biłgoraj	18	6	7:69
12.	Unia Białopole	19	3	20:58

OSTATNI MECZ (05.12): Łada - Victoria.
NASTĘPNE KOLEJKI
(13/14.03): Gryf - Grom, Świdniczanka - Łada, Tomasovia - Huczwa, Granit - Kryształ, Victoria - Unia B., Unia H. - Kłos.
(20/21.03): Unia H. - Gryf, Kłos - Victoria, Unia B. - Granit, Kryształ - Tomasovia, Huczwa - Świdniczanka, Łada - Grom.
(27/28.03): Gryf - Łada, Grom - Huczwa, Świdniczanka - Kryształ, Tomasovia - Unia B., Granit - Kłos, Victoria - Unia H.

mp

eprasa.pl a98e28e791

PIŁKA RĘCZNA Pewny powrót do gry. Puławianie z wygranymi. Trzy powołania do Egiptu. Nowy rozgrywający

Pewne punkty Azotów

Po ponad miesięcznej przerwie piłkarze ręczni Azotów zagrali swój piąty i szósty mecz w sezonie. Podopieczni Larsa Walthera dwukrotnie cieszyli się z punktów. W pierwszym starciu nie dali większych szans Stali Mielec, a następnie pewnie ograli Zagłębie Lubin. Planowany na weekend hit z kielczanami odbędzie się w późniejszym terminie.

Michał Jurecki i spółka nie dali szans mielczanom. Nasz zespół wygrał różnicą 14 goli

Przed spotkaniem z ekipą z Podkarpacia wszyscy w Puławach zastanawiali się jak na tle będącej w cyklu meczowej drużyny zaprezentuje się zespół Larsa Walthera. Azotowcy w pełnym składzie trenowali dopiero od kilku dni, podczas gdy mielczanie z powodzeniem rozgrywali kolejne mecze. Dodatkowo obawy mogła budzić forma „Stalowców", którzy w ostatnim ligowym pojedynku pewnie ograli Gwardię Opole, a wcześniej zainkasowali komplet punktów w Gdańsku.

Już pierwsze minuty poniedziałkowej konfrontacji pokazały, że o formę puławian nie trzeba się obawiać. „Azotowcy" przystąpili do meczu rządni gry i to od razu przełożyło się na wynik. Już po kwadransie szybko i zdecydowanie grający gospodarze prowadzili sześcioma trafieniami (9:3). W kolejnych minutach trwał pojedynek puławian z... Milijanem Ivanovicem. Tylko ten zawodnik zespołu z Mielca wpisywał się do protokołu po stronie gości, zdobywając między 17. a 28. minuta pięć kolejnych goli. W tym samym czasie swoje gole po stronie Azotów zapisali: Andrii Akimenko (4), Łukasz Rogulski (2) oraz Paweł Podsiadło i Aliaksandr Bachko (po 1). Jak łatwo policzyć na cztery minuty przed końcem pierwszej połowy puławianie wygrywali już dwucyfrową różnica goli – 17:6, schodząc ostatecznie na przerwę z ośmiobramkową zaliczką.

W drugiej połowie puławianie kontrolowali wynik, ale wcale nie odpuszczali. Co ważne, nie było w grze miejscowych przestojów, które zdarzały się niemal w każdym z pierwszych czterech meczów sezonu. Mielczanie starali się walczyć i niwelować straty, ale nawet jeśli zawodnicy z Podkarpacia przebili się przez agresywną obronę Azotów na drodze piłki stawał świetnie dysponowany Vadim Bogdanov. W najlepszym dla siebie momencie podopieczni Dawida Nilssona przegrywali sześcioma golami (16:22 i 17:23). W ostatnich 10 minutach głodni gry puławianie niczym pociąg pospieszny odjechali rywalom. Między 52. a 60. minutą miejscowi zdobyli siedem goli, tracąc tylko jednego. W efekcie Azoty bez większych emocji, za to bardzo wyraźnie pokonały, nieźle radzących sobie ostatnio w lidze mielczan, notując piątą wygraną w piątym meczu tego dziwnego, pandemicznego sezonu PGNiG Superligi.

- Jestem naprawdę dumny z moich zawodników. Nie wiedzieliśmy jak po tej długiej przerwie się zaprezentujemy, ale wyszło naprawdę bardzo dobrze. Bardzo cieszy mnie wola walki, jaką pokazaliśmy przez pełne sześćdziesiąt minut. Do tego swoją istotną cegiełkę dołożył w bramce Vadim Bogdanow i odnieśliśmy bardzo pewne zwycięstwo – powiedział po meczu Lars Walther, trener Azotów.

Azoty Puławy - Stal Mielec
35:21 (19:11)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki – Dawydzik 7, Akimenko 6, Rogulski 4, Gumiński 4, Podsiadło 3, Bachko 3, Przybylski 3, Jurecki 2, Szyba 2, Seroka 1, Łangowski, Adamczuk, Kowalczyk.
Stal: Wiśniewski, Witkowski – Ivanovic 6, Valyntsau 5, Monczka 4, Mochocki 2, Petrovic 2, Krupa 2, Wilk, Janyst, Kornecki, Chodara, Krytski, Wojdak.
Upomnienia: Akimenko, Szyba, Dawydzik - Valyntsau.
Kary: 14 min (Dawydzik x 2, Jurecki x 2, Rogulski, Szyba, Akimenko) - 10 min (Mochocki, Kornecki, Petrovic, Wojdak, Krupa).
Sędziowali: Dąbrowski, Staniek (Kielce).

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI SPOTKAŃ
Azoty - Stal 35:21
Górnik - Kalisz 24:25
Wybrzeże - Piotrkow. 28:33
Azoty - Zagłębie 36:29
Kalisz - GA Tarnów 28:27
Piotrkow. - Górnik

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	9	27	328:228
2.	Gwardia Opole	10	19	285:281
3.	Azoty Puławy	6	18	212:152
4.	MKS Kalisz	8	16	209:207
5.	Orlen Wisła Płock	6	15	174:138
6.	Górnik Zabrze	9	15	232:215
7.	Zagłębie Lubin	10	12	285:309
8.	Pogoń Szczecin	9	12	225:241
9.	Stal Mielec	8	9	209:229
10.	Chrobry Głogów	7	8	195:223
11.	Piotrkowianin	9	8	257:275
12.	Wybrzeże Gdańsk	9	7	232:270
13.	Grupa Azoty Tarnów	10	6	243:293
14.	MMTS Kwidzyn	8	5	198:223

NASTĘPNE MECZE
(02.12., godz. 17:00): Energa MKS Kalisz - Azoty, Zagłębie - MMTS Kwidzyn, GA Tarnów - Wybrzeże.
(06.12., godz. 16:00): Pogoń - Azoty, GA Tarnów - Piotrkowianin, MMTS Kwidzyn - Energa MKS Kalisz, Gwardia - Zagłębie, Vive - Stal, Górnik - Chrobry, Wybrzeże - Orlen.

mp

Azoty nadal na zwycięskiej ścieżce

Szósty mecz i szósta wygrana po przerwie szczypiornistów Azotów. Podopieczni Larsa Walthera poradzili sobie z Zagłębiem Lubin.

Po wyraźnej poniedziałkowej wygranej przeciwko Stali Mielec nie można było liczyć na równie okazałą wygraną, bo do Puław przyjechał zespół nieco wyżej notowany od ekipy z Podkarpacia. Przed starciem z Azotami-Puławy Zagłębie Lubin miało na swoim koncie 12 punktów zdobyte w dziewięciu meczach. Co trzeci swój mecz miedziowi kończą remisem, co świadczy, że jest to zespół szalenie waleczny i grający do końca.

– Na pewno trzeba będzie zacząć bardzo mocno, szybko wypracować przewagę i nie pozwolić drużynie z Lubina uwierzyć w korzystny dla nich rezultat – mówił przed czwartkowym pojedynkiem Dawid Dawydzik, niegdyś zawodnik Zagłębia, dziś obrotowy Azotów.

MECZE W TV
Znamy spotkania, które będzie można obejrzeć na antenie TVP Sport, na stronie tej stacji oraz w aplikacji mobilnej.

05.12., 13:45 Górnik - Chrobry
06.12., 12:15 GA Tarnów - Piotrkow.
11.12., 19:45 Azoty - Górnik
13.12., 19:15 Orlen - Vive

To co zapowiadał kołowy miejscowych Azotowcy szybko wcielili w czyn. Co prawda w 2. minucie niezawodny na linii siedmiu metrów Wojciech Gumiński nie dał puławianom prowadzenia, ale chwilę później wynik otworzył Michał Jurecki. Między 5. a 17. minutą gospodarze wyraźnie odjechali miedziowym. Cztery trafienia Andrija Akimenko i po jednym: Aliaksandra Bachko, Dawydzika i Gumińskiego wysforowały puławian na sześciobramkowe prowadzenie (8:2). Przewaga Azotów-Puławy utrzymywała się do ostatnich pięciu minut pierwszej połowy. Wówczas miejscowym przytrafiło się kilka prostych błędów w ataku, co skrzętnie wykorzystali goście. Po trzech trafieniach z rzędu (Krzysztof Pawlaczyk, Mikołaj Kupiec, Marek Marciniak) Zagłębie zbliżyło się na trzy gole (13:10). Trzy ostatnie słowa należały do miejscowych – najpierw z linii siedmiu metrów nie pomylił się Akimenko, chwilę później karnego obronił Vadim Bogdanov, a w ostatniej minucie wynik pierwszej połowy ustalił Paweł Podsiadło.

W drugiej połowie „Azotowcy" zdawali się kontrolować wynik, a ambitnie grające Zagłębie Lubin walczyło o zbliżenie się do miejscowych. Ani puławianom, ani gościom nie udawało się jednak seriami bronić i zdobywać goli, dlatego trwała wymiana ciosów. Przez niemal kwadrans wynik oscylował wokół 4-6-bramkowego prowadzenia podopiecznych Larsa Walthera. W 43. minucie po golu Jureckiego puławianie osiągnęli siedmiobramkowe, najwyższe w tym meczu prowadzenie (25:18), utrzymując je jeszcze do 51. minuty – po trafieniu Mateusza Seroki było 31:24. W tym momencie znów kilka nieskutecznych akcji spowodowało, że gościom udało się zmniejszyć straty do czterech goli – po trafieniu Tomasza Pietruszko było 32:28. Ostatnie pięć minut podrażnieni miejscowi wygrali 4:1 i ostatecznie zakończyli rywalizację wyraźną wygraną.

Warto dodać, że w drugiej połowie w drużynie z Puław zadebiutował Andraz Velkavrh. Słoweniec we wtorek podpisał z klubem kontrakt, a w spotkaniu z Zagłębiem mógł popisać się kilkoma efektownymi akcjami, w tym golem i niekonwencjonalną asystą.

- To na pewno bardzo ciekawy zawodnik i wzmocnienie naszego zespołu. Przede wszystkim widać, że Andraz gra z głową - chwalił nowego kolegę najskuteczniejszy zawodnik miejscowych Andrii Akimenko.

Azoty Puławy – Zagłębie Lubin
36:29 (15:10)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki – Akimenko 7, Gumiński 5, Jurecki 4, Dawydzik 4, Szyba 3, Seroka 3, Podsiadło 2, Przybylski 2, Rogulski 2, Łangowski 1, Bachko 1, Velkawrh 1, Kowalczyk 1.
Zagłębie: Schodowski, Bartosik, Wiącek – Stankiewicz 5, Pawlaczyk 5, Chychykało 4, Kupiec 3, Drobiecki 3, Pietruszko 2, Marciniak 2, Hajnos 2, Netz 1, Bogacz 1, Adamski 1, Gębala, Duszyński.
Upomnienia: Przybylski, Akimenko - Kupiec.
Kary: 4 min (Szyba, Rogulski) - 18 min (Chychykało x 2, Adamski, Marciniak, Pietruszko, Duszyński, Gębala, Pawlaczyk, Stankiewicz.
Sędziowali: Kamrowski (Cedry Wielkie), Wojdyr (Gdańsk).

mp

Velkavrh w Azotach

24-letni Słoweniec Andraž Velkavrh wzmocnił szeregi Azotów. Nowy zawodnik gra na pozycji środkowego rozgrywającego i związał się z puławskim klubem do czerwca 2022 roku.

Andraž Velkavrh wzmocnił szeregi Azotów

Nowy nabytek karierę sportową rozpoczynał jako 19-latek w Cimos Koper. Po ogłoszeniu przez słoweński klub bankructwa reprezentował barwy RD Koper. Tu po raz pierwszy zadebiutował w seniorskich rozgrywkach na poziomie trzeciej ligi. Od 2014 roku przez dwa lata był zawodnikiem RD Izola, skąd w 2016 roku trafił do Branika Maribor, reprezentując ten klub przez kolejne cztery lata. Z Branikiem zdobył swój pierwszy w karierze medal (srebrny) i występował między innymi w europejskich pucharach.

Jednym z największych sukcesów Andraza jest złoty medal zdobyty z reprezentacją Słowenii w Olimpijskim Festiwalu Młodzieży Europy w Holandii w 2013 roku. Słoweniec o miejsce w składzie Azotów będzie rywalizował z: Aliaksandrem Bachko i Bartoszem Kowalczykiem.

mp

eprasa.pl a98e28e791

Gmina
Opole Lubelskie

Powiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Podwyżka ma spowodować, że do kasy gminy wpłynie dodatkowe 800 tys. zł

Radni zdecydowali: Od stycznia śmieci idą w górę

Opolscy rajcy zafundowali mieszkańcom podwyżkę opłaty śmieciowej. Każdy, kto segreguje śmieci, począwszy od stycznia, płacić będzie miesięcznie o cztery złote więcej niż do tej pory. Pozostałe podatki pozostają bez zmian.

Nowe stawki ustalone zostały na piątkowej sesji, ale wejdą w życiu od 1 stycznia. Za podwyżkami opowiedziało się 12 radnych, przeciwko dwóch, od głosu wstrzymał się jeden radny.

Burmistrz: Działalność ta powinna się samofinansować

Władze gminy przekonują, że podwyżka była nieuniknioną.

- Wynika ona z konieczności zbilansowania dochodów i kosztów utrzymania systemu gospodarowania odpadami - wyjaśnia Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

- Działalność ta powinna się samofinansować, wpływy z opłat powinny wystarczyć na pokrycie jej kosztów, tymczasem stale rosnące koszty funkcjonowania systemu odbioru odpadów komunalnych oraz niewystarczające wpływy z tytułu opłaty za gospodarowanie odpadami powodują, że co roku ten bilans jest niekorzystny – dodaje.

Jak podkreśla włodarz Opola Lubelskiego, samorząd nie powinien dopłacać do systemu z innych dochodów niż wpływy z opłat za odpady. Natomiast wykonawca zadania – Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne - nie powinno ponosić strat na tej działalności. Tymczasem spółka zgłosiła gminie, że ponosi straty na działalności związanej z odbiorem i zagospodarowaniem odpadów, efektem czego był przedłożony wniosek o podwyższenie stawki opłaty śmieciowej.

Z danych przedstawianych przez magistrat wynika, że za 2019 rok gmina Opole Lubelskie wykazuje na działalności związanej z odbiorem i zagospodarowaniem odpadów deficyt w kwocie około 30 tys. zł, z uwzględnieniem zobowiązań.

- Rok 2020 zapowiada się zdecydowanie gorzej. Okres pandemii wyraźnie spotęgował poziom zadłużenia mieszkańców z tego tytułu. Zaległości wahają się w granicach 100 – 200 tys. zł – mówi Plis.

Podwyżka ma spowodować, że do kasy gminy wpłynie dodatkowe 800 tys. zł.

Ostatni raz stawki opłaty śmieciowej opolscy radni ustalali w styczniu br. Za śmieci zbierane w sposób selektywny mieszkańcy płacili miesięcznie odpowiednio: 12 zł – zabudowa jednorodzinna na terenie wiejskim, 14 zł – zabudowa jednorodzinna na terenie miejskim, 16 zł – zabudowa wielorodzinna niezależnie od tego, czy jest to teren miejski, czy wiejski. W przypadku osób niesegregujących śmieci opłata ta wynosiła 40 zł miesięcznie.

Od nowego roku każda z tych stawek będzie wyższa o cztery złote. Wyjątkiem jest stawka za śmieci niesegregowane. Ich wysokość nie uległa zmianie.

Podatki bez zmian

Na piątkowej sesji radni decydowali też o wysokości podatków lokalnych, jakie mają obowiązywać w przyszłym roku na terenie gminy Opole Lubelskie. Podwyżek nie będzie. Podatek rolny, od nieruchomości i od środków transportowych pozostają na poziomie roku bieżącego.

- W odniesieniu do podatku leśnego radni nie podejmują uchwały, co oznacza, że obowiązuje stawka ogłoszona przez prezesa Głównego Urzędu Skarbowego, nieznacznie różniąca się od obecnej – wyjaśnia Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot

Marcin Buczek,
radny RM w Opolu Lubelskim

Dlaczego zagłosował pan przeciwko podwyżce opłaty śmieciowej?
- Każdy ma świadomość, że ceny przetwarzania odpadów rosną. I to jest bezdyskusyjne. Dla niektórych podwyżka cztery złote miesięcznie to jest mało, dla innych jest to dużo. Przy zamożności naszych mieszkańców, przynajmniej niektórych, jak babcie emerytki, które mają 1000 zł emerytury, dla nich to naprawdę będzie dylemat, czy zapłacić za leki czy za śmieci. To jeden argument. Drugi jest taki, że trzeba pomyśleć nad uszczelnieniem systemu poboru opłaty śmieciowej oraz żeby opłaty były adekwatne do ilości oddanych odpadów.

Dariusz Stachowicz,
przewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim

W tamtej kadencji był pan przeciwnikiem wszelkich podwyżek proponowanych przez gminę mieszkańcom. W tej kadencji pański punkt widzenia w tej materii zmienił się diametralnie, czego dowodem jest dzisiejsze głosowanie. Co się stało, że teraz opowiada się pan za podwyżką opłaty śmieciowej?
- W odniesieniu do podatków i opłat lokalnych nie tylko w poprzedniej kadencji, ostrożnie podchodziłem do tego zagadnienia, o czym z pewnością pamięta radny Karol Cygan, ale podobnie postępowałem również w mojej pierwszej kadencji radnego. I zdania nie zmieniłem, o czym świadczy również ustalenie podatków lokalnych na 2021 r. - pozostawianie stawek na poziomie roku bieżącego.

Odpady komunalne od mieszkańców z całej gminy obiera Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne. Niestety rynek w tym obszarze działalności kształtuje się obecnie w taki, a nie inny sposób, a OPK i tak ma niższe stawki niż konkurencyjne firmy. Na koszty odbioru odpadów komunalnych składają się m.in. amortyzacja, paliwo, energia, konieczność uwzględnienia wysokości najniższego wynagrodzenia. Są to obiektywne koszty, na które ani OPK, ani Rada Miejska nie mają wpływu. Dodatkowo OPK, co miesiąc ponosi straty na obsłudze odbioru odpadów komunalnych. Zmiana stawki za odpady komunalne spowoduje jedynie urealnienie kosztów, z pewnością spółka nie zarobi na tym dodatkowych pieniędzy.

Porównuje Pani poprzednią kadencję do obecnej. Jednak pragnę zauważyć, że znajdujemy się w zupełnie innej sytuacji. Z pewnością pamięta Pani słowa b. premier, który określił Polskę „zieloną wyspą". Jednak mimo korzystnej sytuacji ogólnej, nie miało to do końca odzwierciedlenia w inwestycjach w naszej gminie. Obecnie, mimo obiektywnych trudności zewnętrznych, budżet inwestycyjny, chociażby w odniesieniu do inwestycji drogowych, jest dużo wyższy niż za poprzedniego burmistrza.

JAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE PODWYŻKI OPŁATY ŚMIECIOWEJ?

Za podwyżką: Adam Adamczyk, Wiesław Galek, Dominik Kępiński, Dariusz Stachowicz, Marcin Stempin, Zofia Stępniak, Małgorzata Strzelecka, Romuald Śliwa, Radosław Śpiewak, Zofia Wicha, Katarzyna Woś.

Przeciw podwyżce: Marcin Buczek, Karol Cygan.

Wstrzymał się: Andrzej Goleń.

Nowe stawki opłaty śmieciowej, które będą obowiązywały od nowego roku:

1) Śmieci zbierane w sposób selektywny

- 16 zł miesięcznie – zabudowa jednorodzinna na terenie wiejskim
- 18 zł miesięcznie – zabudowa jednorodzinna na terenie miejskim
- 20 zł miesięcznie – zabudowa wielorodzinna na terenie wiejskim i miejskim

2) Śmieci zmieszane

- 40 zł miesięcznie – stawka niezmieniona

I tym przedsiębiorcom państwo sfinansowało część kosztów prowadzenia działalności

Dziś kolejna część listy przedsiębiorców, którzy skorzystali z pomocy oferowanej w ramach Tarczy Antykryzysowej. Łącznie pomoc otrzymało ponad 400 osób z powiatu opolskiego prowadzących samodzielnie swój biznes. Wysokość wsparcia wahała się od 1,3 tys.zł do 7 tys.zł. Środki wypłacał Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim z przeznaczeniem na pokrycie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej. *(ja)*

Nazwa raportu Dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej dla przedsiębiorcy będącego osobą fizyczną niezatrudniającą pracowników (art.15zzc ustawy z dnia 2 marca 2020r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych i związanych z nimi sytuacji kryzysowych (dz. U. poz. 374 z późn. zm.)

Wnioskodawca Przyznana kwota refundacji

Marta Lipa **5 460,00**
AUTO-ALEX URSZULA WOJTALIK-SARNECKA **7 020,00**
UBEZPIECZENIA BEATA BŁASZCZYK **5 460,00**
Kwiaciarnia Lawenda Monika Bartoś **7 020,00**
USŁUGI BUDOWLANE GIZA BERNARD **2 340,00**
„PROSTO-PIZZA I BURGER" KATARZYNA ROSZKO **5 460,00**
Jan Fota Gabinet Rehabilitacji i Terapii Manualnej „ARTHRON" **7 020,00**
USŁUGI DLA LOTNICTWA Bartłomiej Gierczak **5 460,00**
Centrum Usług Geodezyjnych Aneta Wicik **7 020,00**
Tomasz Strawa **5 460,00**
Anna Czępińska **5 460,00**
Małgorzata Pidek **5 460,00**
USŁUGI HANDEL Joanna Stachyra **7 020,00**
SALON, WYPOŻYCZALNIA, KOMIS SUKIEN ŚLUBNYCH I WIZYTOWYCH „SOPHIA" ELŻBIETA ŁAJCA **7 020,00**
Tomasz Lejwoda **4 680,00**
KAROL KOŁODZIEJ Free Boys **7 020,00**
Handel Transport „TRAK" Marek Pastwa **7 020,00**
TOMASZ PIDEK Zakład Zegarmistrzowski **7 020,00**
AMG FRUIT Marcin Gazda **7 020,00**
JOLANDA Jolanta Sochalska **5 460,00**
Ewelina Zielińska **7 020,00**
WIN WIN JUSTYNA POŁOG **7 020,00**
Irena Wójcik **5 460,00**
P.H.U. MULTI-TRANS GRZEGORZ WĄSIK **5 460,00**
Agro-MAX Cezary Misalski **7 020,00**
OSK ZBIGNIEW MAGIEŁDA MZ-MOT **7 020,00**
FIRMA HANDLOWO USŁUGOWA „MALINKA" JUSTYNA ADAMCZYK **5 460,00**
Urszula GIZA Firma Handlowo-Usługowa Ula-Trans **5 460,00**
Grzegorz Konarski KONWIK **7 020,00**
USŁUGI REMONTOWO-WYKOŃCZENIOWE GRZEGORZ MICHALAK **7 020,00**
CZARNOTA Józef - TARTAK OBWOŹNY **7 020,00**
KG Komputer Grzegorz Kalinowski **5 460,00**
Usługi Transportowe Grzywa Artur **7 020,00**
PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY MIROSŁAWA RUKASZ **7 020,00**
Zespół muzyczny FASHION Mariusz Wciseł **7 020,00**
Salon Fryzjerski „MAŁGORZATA" Małgorzata Grys **7 020,00**
KAROL ŚWIĄTKOWSKI PHU AGKAR **3 900,00**
ELŻBIETA WICHA - SPRZEDAŻ LODÓW **3 900,00**
EBM Ewelina Madej **5 460,00**
P.H.U. „NIK -TRANS" Ewa Wójtowicz **3 900,00**
Jarosław Rosiński **5 460,00**
Robert Świerzak- Internistyczna Praktyka Lekarska **5 460,00**
INDYWIDUALNA PRAKTYKA LEKARSKA Mirosława Czermińska-Mirosław **7 020,00**
ELEKTROBUD Sylwester Kwietniewski **7 020,00**
Młynarska Marta Salon Fryzjerski „ANGEL" **7 020,00**
JR MEBLE montaż mebli Jacek Rokita **3 900,00**
Mariusz Freda FREMAR **5 460,00**
Bogumiła Spyra - USŁUGOWY ZAKŁAD KRAWIECKI **5 460,00**
SEWERYN NOWAKOWSKI **5 460,00**
BARBARA FLONT **7 020,00**
Agnieszka Pepłowska „AGAMAX" Firma Handlowo - Usługowa **7 020,00**
BRUKCLEAN Eryk Kobiałka **7 020,00**
Karomedia Ewa Podgajna **3 900,00**
MONTOWNIA WSPOMNIEŃ ANNA MADEJ-MYSZAK **7 020,00**
Hurtownia Elektryczna „ELEKTRO - MAR" Renata Rutyna-Kwaśniak **7 020,00**
Antracyt Sylwia Bartnik **5 460,00**
Usługi Hydrauliczno-Solarne Grzegorz Dobrowolski **5 460,00**
Przedsiębiorstwo BUDKAM Łukasz Kamyk **7 020,00**
Poradnia Dietetyki Klinicznej „Kwestia zdrowia" Agnieszka Materek **3 900,00**
Dawid Furdal Usługi Ślusarskie **5 460,00**
KRZYSZTOF WITEK AUTO HANDEL **5 460,00**
Jan Fota Gabinet Weterynaryjny **5 460,00**
Kancelaria Adwokacka Adwokat Mariola Szczęśniak **4 680,00**
ANDREBUD Usługi Remontowo-Budowlane Marian Gołąb **7 020,00**
Zbigniew Mańkowski Usługi Spawalnicze i Monterskie „Zbyszek" **5 460,00**
WARSZTAT USŁUGOWY - TOMAKO - Tomasz Piłat **5 460,00**
Mateusz Ruta Mat-trans **5 460,00**
Pasmanteria kolorowa-Barbara Sosik **7 020,00**
WITA WIANKI NAD WISŁĄ LUCYNA STĘPIEŃ **3 900,00**
Sławomir Wrona SULTAN KEBAB **5 460,00**
Zakątek Psiej Urody „Betti" Patrycja Giza **5 460,00**
Marcin Superson **7 020,00**
Firma sprzątająca ŻYDEK MARIOLA **5 460,00**
Konrad Filiks All-Max **5 460,00**
Patrycja Kilian **3 900,00**
Kuleczka Beata Gąsior **7 020,00**
Studio Urody „Sisi" Paweł Czopek **7 020,00**
Usługi Transportowe Rafi - Rafał Markowski **7 020,00**
Cezary Gajda FRONTEM DO KLIENTA **7 020,00**
Int-electric Justyna Nowak **5 460,00**

eprasa.pl a98e28e791

W tym roku do rozdysponowania ponad 460 tys. zł

Gm. Nałęczów: Wiejska kasa podzielona

Mieszkańcy poszczególnych miejscowości chcą wykorzystać pieniądze przede wszystkim na utwardzenie dróg, budowę oświetlenia i imprezy integrujące lokalną społeczność.

Fundusz sołecki to część gminnego budżetu, o wyodrębnieniu którego decydują radni. Potem o konkretnym przeznaczeniu pieniędzy decydują mieszkańcy poszczególnych miejscowości. W tym roku mieszkańcy gminy Nałęczów mają do dyspozycji w ramach funduszu 464,7 tys. zł. To, ile pieniędzy trafia do danej wsi zależy od liczby jej mieszkańców - im ich więcej, tym większa kwota do rozdysponowania na potrzeby lokalnej społeczności. O tym, na co wydać przypadającą im kwotę musieli zdecydować do końca września na zebraniach wiejskich. Decyzja wcale nie jest prosta, bo pomysłów jest wiele, a trzeba wziąć pod uwagę to, że zadania realizowane z tych środków muszą mieścić się w zadaniach własnych gminy, a więc w praktyce nie wszystkie inwestycje może sfinansować z pieniędzy sołeckich.

Spośród sołectw gminy Nałęczów największa suma w ramach Funduszu Sołeckiego przypada Sadurkom (44,3 tys. zł), a najmniej mają do dyspozycji mieszkańcy Paulinowa (11,2 tys. zł). Większość wsi dzięki tym środkom chce poprawiać stan gminnych dróg, zakupując tłuczeń do ich wyrównania. Wsie przeznaczają fundusz również na utrzymanie czystości w swoich miejscowościach, a także na doposażenie lub remonty świetlic. Część pieniędzy jest wykorzystywanych na imprezy integracyjne zarówno dla starszych, jak i młodszych. Na co konkretnie fundusz chcą przeznaczyć poszczególne sołectwa? Szczegóły w tabeli.

Marta Pietroń

Fundusz sołecki w gm. Nałeczów w 2021 r.

Miejscowość	Kwota FS	Zadania wybrane do realizacji
Antopol	19,9 tys. zł	zakup i ustawienie ławki, kosza na śmieci i podwójnych stojaków na rowery, oznakowanie poziome i puinowe ciągu pieszo - rowerowego, wynajęcie gruntu pod siłownię zewnętrzną
Bochotnica	34,4 tys. zł	zakup i montaż progów zwalniających, utzymanie porządku na placu zabaw, naprawa dróg polnych, zakup i rozwiezeinie 3 składów tłucznia nu ul. Słwoiczą, zakup 2 składu tłucznia i rozwiezenie na plac zabaw przy ul. Bochotnica, zakup i montaż 3 latarni solarnych przy ul. Cynkowskiej, wsparcie KGW w Bochotnicy
Bochotnica Kolonia	15,9 tys. zł	wykonanie rowu przydrożnego z przycięciem drzew na drodze gminnej, remont cząstkowy dróg gminnych
Bronice	21,2 tys. zł	zakup i rozwiezienie 1 składu tłucznia, impreza integracyjna Żniwa w Bronicach, remont świetlicy wiejskiej, zakup drzwi i remont budynku po byłej mleczarni
Bronice Kolonia	14,5 tys. zł	zakup i montaż drzwi do świetlicy, zakup i montaż lampy oświetleniowej przy posesji nr 18, zakup i rozwiezienie 1 składu tłucznia, utrzymanie porządku (koszenie trawy, zakup paliwa), doposażenie świetlicy, utrzymanie dróg gminnych (niwelacja nadmiaru ziemi z poboczy oraz podcinanie gałęzi krzewów przy poboczach), impreza integracyjna Żniwa w Bronicach
Charz A	23,2 tys. zł	zakup kosy spalinowej, małej architektury i materiałów eksploatacyjnych na potrzeby sołectwa, zakup materiałow remontowych i wyposażenia świetlicy, zakup tłucznia na wjazd na polanę Lepionki, sprzątanie świata, utrzymanie terenów sołeckich, ogrodzenie terenu świetlicy, zakup materiałów budowlanych dla infrastruktury na terenach sołectwa, organizacja dożynek
Charz B	20,9 tys. zł	utrzymanie i sprzątanie dróg sołeckich, podcinanie gałęzi, zakup i rozwiezenie tłucznia, postawienie TOI - TOI przy altance
Chruszczów	19,5 tys. zł	zakup i rozwiezienie tłucznia, zakup i montaż progów zwalniających, naprawa chodnika i czyszczenie kanału burzowego 2 razy w roku
Chruszczów Kolonia	13,7 tys. zł	zakup 8 składów tłucznia, prace porządkowe
Cynków	14,9 tys. zł	opracowanie projektu budowlanego na przebudowę drogi gminnej Cynków - Mazurów, zakup środków chwastobójczych na utrzymanie drogi gminnej Cynków - Mazurów
Czesławice	37,4 tys. zł	zakup i rozwiezienie tłucznia, montaż lamp oświetleniowych, porządkowanie miejscowości, wsparcie zajęć ogólnorozwojowych dla najmłodszych mieszkańców, organizacja Dnia Seniora i festynu rodzinnego wspólnie z sołectwem Ludwinów, integracja młodzieży, zajęcia i integracja Klubu Seniora 60+, integracja sportowa Kluby Spartakus Nałęczów dla uczestników z Czesławic, organizacja ferii zimowych dla dzieci wspołnie z sołectwem Ludwinów
Drzewce	34,3 tys. zł	środki na doposażenie Szkoły Podstawowej w Drzewcach, środki na sprzęt dla OSP Drzewce, sprzątanie świata - wiosenne porządki, wykonanie dokumentacji projektowej na drogę gminną świdrówka, utrzymanie porządku przy OSP, placu zabaw i ogrodzie rustykalnym, zakpu środków ochrony roślin, nawozów do pielęgnacji roślin, sadzonek kwiatów jednorocznych i włókniny na zabezpieczenie krzewów przed przymrozkami
Drzewce Kolonia	40,8 tys. zł	przycięcie gałęzi przy drogach gminnych, wykonanie oznakowania poprawiającego bezpieczeństwo i komunikację w sołectwie, doposażenie szkoły, impreza integracyjna Dzień Rodziny i Wigilia, kamera termowizyjna dla OSP Drzewce, zakup i montaż latarni fotowoltaicznej, przegląd siłowni zewnętrznej, zakup i rozwiezienie tłucznia
Ludwinów	12,8 tys. zł	organizacja Dnia Seniora i zabawy choinkowej wspólnie z sołectwem Czesławice, zakup i montaż 2 latarni ulicznych, organizacja ferii zimowych i Festynu Rodzinnego wspólnie z sołectwem Czesławice, wsparcie finansowe zajęć ogólnorozwojowych dla najmłodszych mieszkańców Ludwina (wspólnie z sołectwem Czesławice)
Nałęczów Kolonia	16,8 tys. zł	malowanie znaków poziomych przy przejściu przy przedszkolu Kolorowe Kredki, zakup i montaż siłowni zewnętrznej przy altanie leśnej, konserwacja i pielęgnacja oraz utrzymanie porządku altany leśniej, ławek i placu przy krzyżu leśnym, przycinka wskazanychdrzew rosnących wzdłuż ul. Batalionów Chłopskich (zlecenie dla OSP Nałęczów)
Paulinów	11,2 tys. zł	wykonanie projektu pod drogę asfaltową na odcinku Paulinów Gutanów
Piotrowice	40,4 tys. zł	zakup i rozwiezienie 10 składów tłucznia, zakup stolików i krzeseł dla przedszkola, odnowienie obiektów małej architektury, warsztaty rękodzieła dla mieszkańców, porządkowanie placu na gruntach wspólnoty wiejskiej, zakup orządzeń i wyposażenia na potrzeby organizacji imprez i uroczystości dla mieszkańców
Sadurki	44,3 tys. zł	kosza na śmieci, zakup i rozwiezienie tłucznia po nieutwardzonych drogach wiejskich
STrzelce	28 tys. zł	wykonanie projektu chodnika z przejściem dla pieszych przy ul. Kolejowej, zakup i montaż 2 lamp drogowych fotowoltaicznych, naprawa i udrożnienie przepustów

Powiatówka z Wąwolnicy do Poniatowej wyremontowana

Teraz na całej długości drogi na terenie powiatu puławskiego jest nowy równy asfalt

Zakończył się remont położonego na terenie powiatu puławskiego odcinka drogi powiatowej z Wąwolnicy do Poniatowej. Trasa w powiecie puławskim jest już wyremontowana w całości. Teraz ruch po stronie powiatu opolskiego.

Droga między Wąwolnicą a Poniatową łączy dwa powiaty. Władze powiatu puławskiego remont odcinka leżącego na swoim terenie realizowali etapami. Ostatni właśnie się zakończył. Tym razem drogowcy z kraśnickiego WOD-BUDu, który wygrał przetarg pracowali na odcinku o długości niespełna 700 m. - 16 listopada nastąpił odbiór techniczny nowo przebudowanej drogi. Inwestycja oprócz wykonania nawierzchni objęła wykonanie zjazdów, oznakowania poziomego i pionowego oraz budowę dwóch peronów przystankowych - informował podczas ostatniej sesji Rady Gminy Wąwolnica wójt Marcina Łaguna.

To oznacza, że odcinek powiatówki na terenie podległym puławskiemu starostwu jest wyremontowany w całości. Inwestycja mogła być zrealizowana jeszcze w tym roku dzięki dotacji, jaką samorządowcom udało się pozyskać z Funduszu Dróg Samorządowych. Za modernizację drogi firma z Kraśnika otrzymała 303,6 tys. zł, z czego dofinansowanie wyniosło 212,5 tys. zł. Pozostałą część kosztów samorządy musiały pokryć z własnych budżetów. Gmina Wąwolnica dołożyła do remontu 72,4 tys. zł.

Marta Pietroń

I N F O R M A C J A

Nieodpłatna pomoc prawna w powiecie puławskim

Na terenie powiatu puławskiego działają punkty nieodpłatnej pomocy prawnej i nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego, w których profesjonaliści – adwokaci, radcowie prawni i doradcy obywatelscy – świadczą pomoc prawną. Co roku w naszym regionie ponad 2000 uprawnionych osób korzysta z bezpłatnej pomocy prawnika.

W związku z ogłoszonym stanem epidemii, nieodpłatne poradnictwo prawne na obszarze powiatu puławskiego udzielane jest wyłącznie za pośrednictwem środków porozumiewania się na odległość (telefon, e-mail).

Porada odbywa się po zarezerwowaniu wizyty przy pomocy formularza zamieszczonego na stronie internetowej www.pulawy.powiat.pl lub – w przypadku braku dostępu do Internetu – telefonicznie, pod nr tel. **609 009 469**.

Z darmowej pomocy prawnika może skorzystać osoba, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej oraz osoby fizyczne prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą, niezatrudniające innych osób w ciągu ostatniego roku.

Nieodpłatna pomoc prawna obejmuje:

1) poinformowanie osoby uprawnionej o obowiązującym stanie prawnym oraz przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach, w tym w związku z toczącym się postępowaniem przygotowawczym, administracyjnym, sądowym lub sądowoadministracyjnym lub
2) wskazanie osobie uprawnionej sposobu rozwiązania jej problemu prawnego, lub
3) sporządzenie projektu pisma w sprawach, o których mowa w pkt 1 i 2, z wyłączeniem pism procesowych w toczącym się postępowaniu przygotowawczym lub sądowym i pism w toczącym się postępowaniu sądowoadministracyjnym, lub
4) nieodpłatną mediację, lub
5) sporządzenie projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub ustanowienie pełnomocnika z urzędu w postępowaniu sądowym lub ustanowienie adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzecznika patentowego w postępowaniu sądowoadministracyjnym oraz poinformowanie o kosztach postępowania i ryzyku finansowym związanym ze skierowaniem sprawy na drogę sądową.

Nieodpłatne poradnictwo obywatelskie świadczone jest przez doradców obywatelskich i obejmuje różnorodne dziedziny, w tym między innymi kwestie zadłużeń, sprawy mieszkaniowe oraz problemy z zakresu ubezpieczeń społecznych. W razie potrzeby, podczas porady może być sporządzony wspólnie z osobą zainteresowaną plan wyjścia z trudnej sytuacji oraz udzielona pomoc w jego realizacji.

Na prawniku udzielającym porady ciąży obowiązek przekierowania osoby uprawnionej poprzez przekazanie oferty jednostki poradnictwa specjalistycznego ujętej na **liście nieodpłatnego poradnictwa specjalistycznego**. Lista ta jest prowadzona, aktualizowana i publikowana przez starostę w BIP Starostwa i na stronie internetowej powiatu puławskiego.

eprasa.pl a98e28e791

Gmina Karczmiska | Gmina Łaziska | Gmina Wilków | Gmina Józefów nad Wisłą

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Sprawa dla mieszkańców jest ważna, bo między wałami mają swoje uprawy

Wał letni na Wiśle aż prosi się o remont

Fot. Andrzej Sikora

Między letnim wałem a głównym mieszkańcy mają swoje grunty, na których przeważają głównie sady. Uprawy zajmują około 100 hektarów ziemi

GM. ŁAZISKA: Zniszczenie tego wału oznacza bardzo duże szkody w plantacjach. Mieszkańcy Kępy Gosteckiej oczekują szybkich działań ze strony Państwowego Gospodarstwa Wody Polskie.

Bo od kilku miesięcy z niepokojem patrzą na letni wał na Wiśle. Wał, którego stan pozostawia wiele do życzenia, bo od lat nie był modernizowany. Sytuacja pogorszyła się kilka miesięcy temu.

- Po stronie mazowieckiej wykonano dwie tamy, które skierowały wody Wisły na stronę naszą, lubelską. Przy wysokich stanach wód niszczy się brzegostan na letnim wale – opisuje problem Wiesław Skrzypczyński, radny rady Gminy w Łaziskach, który w październiku złożył do wójta interpelację w sprawie podjęcia działań w Wodach Polskich zmierzających do zabezpieczenia wału.

Sprawa dla mieszkańców Kępy Gosteckiej jest o tyle ważna, że między letnim wałem a głównym mają swoje grunty, na których przeważają głównie sady. Pod uprawami zajęte jest około 100 hektarów ziemi.

- Po powodzi w 2010 roku mieszkańcy odnowili drzewostan swoich sadów i teraz obawiają się ponownych strat – dodaje radny.

Wójt gminy Łaziska przyznaje, że interpelacja radnego Skrzypczyńskiego jest jak najbardziej zasadna, a działania Wód Polskich w tym zakresie konieczne.

- Prace muszą doprowadzić do tego, żeby nie obciążać tak tego wału, bo jest to wał słaby. Nie był remontowany podczas ostatniej budowy wałów na terenie naszej gminy – przyznaje Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska, który przekazał interpelację do Państwowego Gospodarstwa Wody Polskie. Ale odpowiedzi jeszcze nie otrzymał.

- Wiem, że panowie pojawili się już na terenie Kępy Gosteckiej, oglądali wał letni i zastanawiali się, jaki zakres prac trzeba wykonać, żeby ten wał nie był zagrożony przez wysoki stan Wisły – dodaje wójt.

Czy Wody Polskie podejmą działania i jakie? Do momentu zamknięcia tego wydania nie otrzymaliśmy odpowiedzi na nasze pytania skierowane drogą mailową. Do sprawy wrócimy.

Agnieszka Ciekot

Wiesław Skrzypczyński,
radny Rady Gminy w Łaziskach

- Po stronie mazowieckiej wykonano dwie tamy, które skierowały wody Wisły na stronę naszą, lubelską. Przy wysokich stanach wód niszczy się brzegostan na letnim wale

Karol Grzęda,
wójt gminy Łaziska

- Prace muszą doprowadzić do tego, żeby nie obciążać tak tego wału, bo jest to wał słaby. Nie był remontowany podczas ostatniej budowy wałów na terenie naszej gminy

Wójt wybierze sekretarkę

Cztery kandydatki zgłosiły się do konkursu na wolne stanowisko urzędnicze w Urzędzie Gminy w Wilkowie. Wójt do obsadzenia ma samodzielne stanowisko ds. obsługi kancelaryjnej i sekretariatu. Posadą zainteresowane są trzy mieszkanki gminy Wilków oraz jedna z gminy Łaziska. W tym tygodniu komisja konkursowa ma otworzyć koperty i dokonać oceny formalnej. Następnym etapem będzie rozmowa kwalifikacyjna. Kandydatka, która wygra oprócz obsługi sekretariatu, będzie zajmowała się również stypendiami dla uczniów.

(ja)

Spisz sam wodomierz i zadzwoń

Pracownicy Agro w Wilkowie nie będą pojawiać się w domach i odczytywać wodomierzy. Od 18 listopada do odwołania spółka wstrzymała dokonywanie odczytów. Powód? Panująca pandemia. Inkasent będzie wystawiał fakturę za pobraną wodę na podstawie średniego zużycia. Mieszkańcy mają możliwość dokonania samodzielnego odczytu licznika i podania jego stanu inkasentom. Wystarczy zadzwonić na numer telefonu (81) 828 15 33. Co ważne, dokonując odczytu wodomierza należy podawać tylko czarne cyfry - czytane od lewej strony licznika łącznie z zerami, które oznaczają zużycie wody w pełnych metrach sześciennych.

(ja)

Nie będą musieli już chodzić z duszą na ramieniu

W Wilkowie trwa budowa chodnika. Jeszcze przed świętami mieszkańcy będą mogli z niego korzystać, nie obawiając się już o swoje bezpieczeństwo.

Fot. Powiat opolski

Chodnik budowany jest na 630 m odcinku, od kościoła w Wilkowie w kierunku wsi Dobre

Chodnik powstaje na 630 m odcinku drogi powiatowej relacji Wilków – Dobre – Kazimierz Dolny.

- Ten odcinek drogi, od kościoła w kierunku wsi Dobre, jest bardzo niebezpieczny. Są tam zakręty 90-stopniowe, jest też długa prosta, na której samochody jeżdżą rozpędzone. Dochodziło do śmiertelnych wypadków. Dzieci idące do szkoły, czy starsi do kościoła lub sklepów czuli się niebezpiecznie – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Chodnik buduje firma Mar-Bruk z Bychawy, która wygrała przetarg. Wpłynęły w sumie trzy oferty.

Powiat przekazał plac budowy na początku października, ale prace ruszyły dopiero w listopadzie. Zgodnie z umową powinny zakończyć się do połowy grudnia. Pochłoną 220 tys. zł. Inwestycję finansują po połowie powiat opolski i gmina Wilków.

Mieszkańcy są w końcu zadowoleni, bo o budowę tego chodnika walczyli od lat.

(ac)

Podatek od nieruchomości w górę

Większość podatków w gminie Wilków pozostaje na tym samym poziomie. Wyjątkiem jest podatek od nieruchomości, który wzrośnie od 1 stycznia.

Tak zdecydowali tamtejsi radni.

- Podatek od nieruchomości podnieśliśmy o trzy procent, choć mogliśmy podnieść o 3,9 procent. Był niepodnoszony od paru lat – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Bez zmian pozostaje podatek rolny.

- W ubiegłym roku podatek rolny był podniesiony o dwa złote i wynosił 48 zł/ha. Jest to jeden z najniższych podatków w naszym powiecie. W tym roku radni zdecydowali, że nie będą go podwyższać – tłumaczy.

Na niezmienionym poziomie pozostanie w 2021 roku również podatek od środków transportu. Jego stawki w latach wcześniejszych wywoływały niezadowolenie wśród mieszkańców.

- Za przyczepę mieszkańcy musieli płacić więcej niż za samochód ciężarowy. To ich denerwowało. Część osób „uciekła" z płaceniem tego podatku do gmin sąsiednich. W tamtym roku podatek od środków transportu obniżyliśmy. W tym roku został utrzymany na tym samym poziomie. Liczymy na to, że mieszkańcy do nas wrócą i u nas będą płacili – żywi nadzieję wójt gminy Wilków.

(ac)

eprasa.pl a98e28e791

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Zbiornik ma zostać zamontowany najpóźniej na początku nowego roku

Budują zbiornik, żeby w szpitalu nie zabrakło tlenu dla pacjentów

- Cały proces zapewniania dostaw tlenu będzie bardziej stabilny i przewidywalny – zapewniają władze Powiatowego Centrum Zdrowia, które na terenie szpitala w Poniatowej budują duży zbiornik na ciekły tlen.

Fot. Nadesłane

Przy szpitalu wylana została już płyta fundamentowa, na której zamontowany będzie zbiornik na tlen o pojemności 5-7 tys. litrów

Nie tak dawno media informowały o problemach związanych z brakiem tlenu dla pacjentów chorych na Covid-19 w szpitalu w Kraśniku. Sytuacja była na tyle poważna, że zapadła decyzja o przewożeniu pacjentów do innych placówek. I nie była to jedyna taka sytuacja. Braki tlenu pojawiły się również w innych szpitalach.

W szpitalu w Poniatowej do tak dramatycznej sytuacji na szczęście nie doszło. Władze spółki przyznają jednak, że kilka tygodni temu pojawiła się sytuacja, w której dostawy tlenu były niewystarczające w porównaniu do zużycia.

- Robiliśmy wszystko, żeby w żadnym momencie nie zabrakło tlenu i żeby pacjenci mogli czuć się bezpiecznie. W tamtym czasie zapewnienie dostaw tlenu było dla nas priorytetem. Te trudności zostały jednak zażegnane – zapewnia Konrad Sawicki, wiceprezes spółki PCZ w Opolu Lubelskim.

Aktualnie w poniatowskim szpitalu tlenu dla pacjentów z Covid-19 nie brakuje.

- Zapewniliśmy właściwy poziom dostaw tlenu i nasz zapas oraz harmonogram dostaw są odpowiednie do sytuacji epidemiologicznej. Jednak wobec stanu epidemii i możliwego wzrostu zapotrzebowania na tlen, najbezpieczniejsze dla szpitala i pacjentów będzie posadowienie dużego zbiornika – podkreśla.

Prace związane z tą inwestycją ruszyły. Przy szpitalu wylana została już płyta fundamentowa, na której zamontowany będzie zbiornik na tlen o pojemności 5-7 tys. litrów. Trwają również prace projektowe. Po ich zakończeniu spółka niezwłocznie chce rozpocząć przygotowanie instalacji łączącej zbiornik z istniejącą w szpitalu instalacją.

- W przyszłym tygodniu powinniśmy już mieć pełną dokumentację niezbędną do wykonania wszystkich instalacji łączących zbiornik ze szpitalem. W ciągu dwóch tygodni chcemy rozpocząć pracę związane z odprowadzeniem instalacji z miejsca posadowienia zbiornika do budynku szpitala – tłumaczył nam w piątek wiceprezes Sawicki.

Sam zbiornik do Poniatowej może trafić w ciągu dwóch tygodni. Nie oznacza to jednak, że od razu będzie zamontowany.

- Najpierw muszą zostać wykonane wszelkie niezbędne pracę związane z instalacjami. Naszym celem jest, żeby zbiornik został zamontowany najpóźniej na początku roku 2021 – przyznają władze spółki.

Konrad Sawicki,
wiceprezes PCZ w Opolu Lubelskim

- Aktualnie szpital jest zasilany w tlen z butli 40-litrowych, które w odpowiedni sposób są podpinane do instalacji rozprowadzającej tlen do łóżek. Instalacja zbiornika spowoduje, że cały proces zapewniania dostaw tlenu będzie bardziej stabilny i przewidywalny

Obecnie wiele polskich szpitali buduje zbiorniki na tlen ciekły. To sprawia, że wykonawcy mają wielu kontrahentów, a na rynku jest bardzo duże zapotrzebowanie na zbiorniki.

- Od tych czynników też uzależniony jest dokładny termin wykonania całej naszej inwestycji – dodaje Sawicki.

Agnieszka Ciekot

Skażona woda w wodociągu

Wodę z kranu można pić po przegotowaniu – zaleca mieszkańcom Poniatowej sanepid po przebadaniu próbek wody pochodzącej z miejskiego wodociągu.

W czwartek okazało się, że woda pochodząca z wodociągu zaopatrującego całą Poniatową jest skażona. Wyniki badań potwierdziły przekroczenia parametrów mikrobiologicznych.

- Wykryte zostały bakterie coli na krytej pływali. Przekroczenia parametrów mikrobiologicznych nie były jednak duże. Wykryto cztery bakterie – informuje Piotr Kowalski, prezes Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Poniatowej.

Sanepid zalecił zarządcy chlorowanie wody w wodociągu do czasu aż uzyskania prawidłowych wyników badań, a mieszkańcom spożywanie jej po przegotowaniu. Przegotowania wymaga również woda używana do przygotowywania posiłków, mycia spożywanych na surowo owoców i warzyw, a także kąpieli. Woda z kranu może być wykorzystywana jedynie do spłukiwania toalet.

W jaki sposób bakterie coli dostały się do miejskiego wodociągu na razie nie wiadomo.

- Te bakterie są to tzw. bakterie kałowe powstające z brudnych rąk. Ale nie mieliśmy żadnej awarii na wodociągu, nic nie było robione. Nie wiemy czy te bakterie pochodzą z szamb, czy ludzie ze studni robią szamba. Jest też tu taka firma, która opróżnia mieszkańcom szamba i nie oddaje nieczystości do żadnej oczyszczalni. Naprawdę trudno wskazać jednoznacznie przyczynę – przyznaje prezes Kowalski, który uspokaja mieszkańców. – Sytuacja jest pod pełną kontrolą i nie ma powodów do paniki - zapewnia.

AC

Sto kuropatw od marszałka

Kiedyś spotkać można było je na polach i łąkach praktycznie na każdym kroku. Dziś są rzadkością. Ale ma się to zmienić. Kuropatw w naszym powiecie będzie więcej.

Samorząd województwa lubelskiego wspólnie z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Polskim Związkiem Łowieckim postanowił odbudować populację kuropatw na Lubelszczyźnie, która w ostatnich latach zmniejszyła się aż ośmiokrotnie. Na ten cel przeznaczono 110 tys. zł.

- Ze względu na duży spadek populacji kuropatwy, która niegdyś stanowiła ozdobę polskich pól i łąk, podjęliśmy kroki, aby ratować ten gatunek. Zależy nam na zachowaniu równowagi w środowisku naturalnym – mówi Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego.

W ramach całej akcji zakupiono trzy tysiące kuropatw. Jak podają urzędnicy, przy dzisiejszym stanie populacji jest to prawie 10 procent. Według danych z 30 marca br., szacunkowa liczebność kuropatw w regionie wynosiła około 34 tys. osobników.

Ptaki docelowo trafią do 30 obwodów łowieckich. Do tej pory wypuszczono ich tysiąc w różnych miejscach. Część trafiła do Poniatowej i okolic.

- U nas wypuszczonych zostało sto kuropatw, w kilku łowiskach znajdujących się na terenie gmin Poniatowa i Opole Lubelskie - mówi Andrzej Goleń, sekretarz Koła Łowieckiego „Bażant" w Poniatowej.

ACH

Fot. LUMWL

W ramach całej akcji zakupiono trzy tysiące kuropatw. Sto trafiło do Poniatowej

eprasa.pl a98e28e791

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Stal w miarę wysoko, ale ze sporym niedosytem

Fot.Dominik Smagała

Hubert Poleszak z dorobkiem sześciu bramek był najskuteczniejszym zawodnikiem Stali w rundzie jesiennej

Doświadczony Grzegorz Góral okazał się cennym wzmocnieniem dla Stali

Poprzedni sezon Stal Poniatowa zakończyła na trzecim miejscu. Po obecnej rundzie jesiennej podopieczni Adriana Kowalskiego plasują się natomiast na siódmej pozycji.

Zmiana planów

Początkowo wydawało się, że Stal może w tym sezonie powalczyć o miejsce w czubie tabeli. Boisko szybko jednak zweryfikowało te plany, ponieważ podopieczni Adriana Kowalskiego po sześciu kolejkach mieli na swoim koncie dwie wygrane i aż cztery porażki. Cele trzeba było więc szybko zweryfikować.

Gra w kratkę

Głównym problemem Stali wiosną był przede wszystkim brak regularności w grze, ponieważ w wynikach drużyny z Poniatowej dałoby się doszukać pewnej prawidłowości. Na początek mieliśmy wygraną, potem przegraną i znów wygraną. Kolejne trzy kolejki to trzy porażki, a następne trzy mecze to trzy zwycięstwa. Dalej natomiast mamy schemat: przegrana-wygrana-przegrana-wygrana, a jesień w wykonaniu Stali zakończyła się za to dwoma remisami.

Wymowne mecze

Dobrym podsumowaniem nierównej gry Stali były mecze rozegrane 9. i 10. kolejce. W pierwszym z nich Stal odrobiła straty i zwyciężyła na wyjeździe z Mazowszem 4:3. Tydzień później za to zawodnicy z Poniatowej popełnili błąd graczy ze Stężycy i mimo prowadzenia ostatecznie zawiedli na całej linii. Piłkarze Adriana Kowalskiego w 69. minucie prowadzili u siebie 2:0 z MKS Ryki, ale mimo tego przegrali z ekipą gości 2:3 po hat-tricku Bartłomieja Bułhaka.

Wisła nie dała szans

W Pucharze Polski na szczeblu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Stal wygrała dwa pierwsze spotkania, wygrywając ze Stokiem Zakrzówek 3:0 i Garbarnią Kurów 4:3. Szanse na przejście do kolejnej rundy odebrała im jednak wyżej notowana ekipa Wisły Puławy, która zwyciężyła w Poniatowej aż 7:1.

Brak głównego snajpera

Spośród pierwszych dziewięciu drużyn, wyłączając Polesie Kock, to właśnie Stal zdobyła w tej rundzie najmniej goli. Jednym z problemów Stali był w tym sezonie brak wyróżniającego się strzelca. Sześć goli dla zespołu z Poniatowej zdobył Hubert Poleszak, a po cztery trafienia dorzucili Grzegorz Góral i Wiktor Tkaczyk. W innych zespołach wyraźniej było widać lidera lub liderów strzelców. Patrząc kolejno na układ tabeli – Motor Lublin II miał Kacpra Śledzia (17 goli) i Arkadiusz Bednarczyka (10 goli), Janowianka – Jurija Perina (11 goli) i Łukasza Piecyka (9 goli), Orion – Pawła Bielaka (11 goli), Avia II – Bartłomieja Poleszaka i Jakuba Wójcika (po 9 goli), Polesie – Arkadiusza Adamczuka (11 goli), Sokół – Michała Młynarczyka, Mateusza Wrzyszcza (po 6 goli) oraz Pawła Osobę i Bohdana Bukartyka (po 5 goli), a MKS Ryki – Wojciecha Kępkę (13 goli) i Bartłomieja Bułhaka (12 goli). Wiosną jednak można spodziewać się, że dorobek Stali powiększą utalentowany Wiktor Tkaczyk oraz doświadczony Grzegorz Góral, który do Poniatowej dołączył już w trakcie rundy.

(kuba)

ONI STRZELALI DLA STALI

Hubert Poleszak – 6 goli
Grzegorz Góral, Wiktor Tkaczyk – po 4 gole
Rafał Kucharczyk, Piotr Stalęga – po 3 gole
Sylwester Parada, Karol Sujka, Sebastian Pyda II – po 2 gole
Konrad Gąsiorowski, Karol Łubkowski, Paweł Pikuła, Krystian Sobkowicz, Sebastian Wawer – po 1 golu

WYNIKI STALI

Stal – Niemce 3:0
Garbarnia – Stal 1:0
Stal – Sokół 5:2
Motor II – Stal 3:0
Stal – Orion 0:4
Stal – Polesie 1:3
Stróża – Stal 1:3
Stal – Piaskovia 3:0
Mazowsze – Stal 3:4
Stal – Ryki 2:3
Tęcza – Stal 0:4
Stal – Avia II 1:3
Wisła II – Stal 2:3
Stal – Orzeł 0:0
Janowianka – Stal 2:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	15	45	91:16
2.	Janowianka	15	33	56:21
3.	Orion Niedrzwica	15	30	42:18
4.	Avia II Świdnik	15	28	37:26
5.	Polesie Kock	15	25	24:28
6.	Sokół Konopnica	15	24	40:27
7.	Stal Poniatowa	15	23	31:27
8.	MKS Ryki	15	22	38:44
9.	Garbarnia Kurów	15	22	32:31
10.	Piaskovia Piaski	15	20	28:44
11.	Wisła II Puławy	15	18	33:51
12.	Orzeł Urzędów	15	17	20:22
13.	Tęcza Bełżyce	15	11	12:39
14.	LKS Stróża	15	11	21:44
15.	Mazowsze Stężyca	15	10	16:49
16.	GKS Niemce	15	9	19:53

Rozmowa z Adrianem Kowalskim, trenerem Stali

Rzeczywistość zweryfikowała nasze plany

Jak ocenia Pan rundę jesienną w Waszym wykonaniu?

– Była to bardzo dziwna runda. Właściwie od wiosennego początku pandemii działy się różne sprawy, z którymi do dzisiaj się borykamy. Z powodu tego, że IV liga została powiększona, nie poczyniliśmy latem takich transferów jakie chcieliśmy, ale w okresie przygotowawczym prezentowaliśmy się dobrze i przyznam szczerze, że zakładaliśmy w tym sezonie walkę o awans. Rzeczywistość jednak szybko zweryfikowała nasze plany. Przytrafiły nam się słabsze spotkania, a nałożyły się na to kartki, kontuzje, zagrożenie wirusem, wystąpienie objawów zakażenia u niektórych graczy czy praca zawodowa i w większości meczów nie mogliśmy występować w optymalnym składzie. Wiele czynników zewnętrznych miało wpływ na naszą postawę jesienią. Na dodatek nie wszyscy zawodnicy udźwignęli ciężar gry na tym poziomie. Nie każdy prezentował się tak jak podczas letnich sparingów. Ciężko jest konstruktywnie ocenić tę rundę. Na pewno trzeba przyznać, że mieliśmy problem z regularnością. Nie tylko w okresie całej jesieni, ale nawet w trakcie poszczególnych spotkań. Straciliśmy dość frajersko sporą ilość punktów.

Z których zawodników jest Pan najbardziej zadowolony?

– Na pewno wielu zawodników przez większość czasu trzymało pewien poziom. Nie było jednak jednego gracza, który przez całą rundę grałby regularnie dobrze, ponieważ też jako zespół prezentowaliśmy się różnie. W pewnym momencie na pewno dobrze wyglądał młody Wiktor Tkaczyk, ale uważam, że przy jego potencjale stać go jeszcze na dużo więcej. Miewał lepsze i gorsze momenty nawet w obrębie jednego spotkania. Wydaje mi się, że nie jestem w stanie indywidualnie kogoś wyróżnić za całą rundę. Raczej za poszczególne mecze.

Który mecz był najlepszy w Waszym wykonaniu?

– Lepiej prezentowaliśmy się w końcówce rundy. Przede wszystkim w zremisowanym 2:2 meczu w Janowie Lubelskim pokazaliśmy charakter, chociaż z uwagi na problemy kadrowe przeprowadziłem w nim tylko jedną zmianę. Do 70. minuty dobrze wyglądaliśmy też w wygranym 3:2 starciu z Wisłą II Puławy. Generalnie przez całą rundę przeplataliśmy dobre momenty bardzo złymi. Często jedna połowa była dobra, a druga zdecydowanie gorsza.

Z którego spotkania jest Pan najmniej zadowolony?

– Przegrana u siebie z Orionem Niedrzwica 0:4 oraz ze spotkania z Rykami. Prowadziliśmy z nimi już 2:0, ale ostatecznie przegraliśmy 2:3.

Fot.Dominik Smagała

Adrian Kowalski, trener Stali Poniatowa

Czy w zimie możemy spodziewać się w Stali jakichś transferów?

– Nie ma co ukrywać. Mamy dość wiekową kadrę i problem z młodzieżowcami, chociaż trzech udało nam się pozyskać jeszcze latem. Zobaczymy jak w zimie będzie wyglądał rynek transferowy. Zobaczymy też kto będzie chciał do nas dołączyć. Mamy budżet na ściągnięcie jakościowych zawodników, ale na pewno nie będziemy szastać na prawo i lewo, żeby zrobić wynik w kilka miesięcy. Wolę iść w jakość, a nie ilość. Zależy mi przede wszystkim na pozyskaniu młodych i chętnych do rozwoju i treningu graczy. Nie chcemy zawodników, którzy mają zamiar przyjeżdżać właściwie tylko na mecze. Mam już na oku kilka nazwisk, z którymi jesteśmy już w kontakcie. Nie mogę jednak zdradzić konkretów. Potrzebujemy przede wszystkim graczy na boki obrony i pomocy oraz jednego środkowego pomocnika.

Ktoś może za to opuścić drużynę?

– W tym momencie nic nie wiem o tym, żeby ktoś miał zamiar nas opuścić. Dużo będzie zależało na pewno od ruchów transferowych w naszym kierunku. Jeżeli przyjdzie do nas ktoś, kto będzie dawał dużo jakości, to możliwe, że część zawodników odejdzie. Każdy ma swoje ambicje i zależy mu na grze.

Jaki jest Wasz plan na wiosnę?

– Chcemy od stycznia mieć mocniejszą kadrę. Planujemy dobrze przygotować się i walczyć na wiosnę o wygraną w każdym meczu. Stać nas na to. Mamy zamiar budować w tym okresie zespół na przyszły sezon. Na Stal patrzymy jednak długofalowo. Mamy ciągłość szkolenia i to jest nasza przyszłość. Jesteśmy jedyną certyfikowaną przez PZPN szkółką w naszym powiecie i jedną z niewielu w województwie. Udało nam się zresztą utrzymać ten certyfikat. Chcemy szkolić młodzież i na tej podstawie budować w dalszej perspektywie drużynę. W przyszłości dzięki temu będziemy mogli na nich stawiać w pierwszym zespole. Ten proces wymaga jednak kilku lub nawet kilkunastu lat cierpliwości i rzetelnej pracy.

eprasa.pl a98e28e791